Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

24. posiedzenie 3. sesyi IV. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 19. lipca 1880.

Treść: Udzielenie urlopów i usprawiedliwienie nieobecności. — Interpelacya p. Romanowicza do komisarza rządowego w przedmiocie przekroczenia granicy pod Podwołoczyskami przez oddział żołnierzy moskiewskich. — Dalszy ciąg petycyj, wniesionych do Sejmu. — Przemówienie p. Tadeusza hr. Dieduszyckiego w sprawie przekazania do komisyi petycyi gminy Zaleszczyki. — Sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia zezwolenia na pobory opłat i dodatków do podatku. — Przyjęcie wniosków Wydziału bez dyskusyi. — Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie oddzielenia przysiołka Zalesie od gminy Olszany a przyłączenia do gminy Krasiczyn. — Przyjęcie wniosków Wydziału bez dyskusyi. — Sprawozdanie komisyi edukacyjnéj o wniosku p. Pawła Popiela w sprawie internatów dla uczniów seminaryum nauczycielskiego we Lwowie. — Przemówienia pp. Goldmana, Pawła Popiela, Rapoporta, Szujskiego, Wesołowskiego, powtórne Popiela, Pietruskiego, zamknięcie dyskusyi ogólnéj i wybór generalnych mowców. — Przemówienia pp. Pawła Popiela, Romanowicza i sprawozdawcy, oraz przyjęcie wniosku odraczającego p. Wesołowskiego z poprawką p. ks. Czartoryskiego. — Sprawozdanie komisyi budżetowéj o preliminarzach funduszów indemnizacyjnych na rok 1881. — Przyjęcie preliminarzy, uchwały finansowéj z poprawką formalną p. Wereszczyńskiego, oraz rezolucyi, wniesionéj przez komisyą. — Sprawozdanie komisyi kultury krajowéj z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie popierania melioracyj gruntowych. — Przemówienia pp. Madeyskiego, Pawła Popiela, Jana hr. Stadnickiego, Głogowskiego, Skałkowskiego, Abrahamowicza i sprawozdawcy, oraz przyjęcie wniosków komisyi. — Sprawozdanie komisyi kultury krajowéj z petycyi wiecu agraryjnego w przedmiocie zaprowadzenia w szkole politechnicznéj katedry gospodarstwa rolnego i leśnictwa. — Przemówienia pp. Pawła Popiela, Grossa, Jana hr. Stadnickiego, Abrahamowicza, Grocholskiego i sprawozdawcy, oraz przyjęcie wniosku komisyi po odrzuceniu poprawki p. Abrahamowicza. — Sprawozdanie komisyi administracyjnéj o konkurencyi kościelnéj w parafiach katolickich we Lwowie. — Przemówienia pp. ks. Kitrysa, Grocholskiego i sprawozdawcy, tudzież przyjęcie wniosków komisyi po odrzuceniu poprawki p. ks. Kitrysa. — Sprawozdanie komisyi budżetowéj o preliminarzu krajowych szkół rolniczych w Dublanach na rok 1881. — Przemówienia pp. ks. Krasickiego, hr. Golejowskiego, Henryka hr. Wodzickiego, Wereszczyńskiego i sprawozdawcy, oraz przyjęcie wniosków komisyi i odrzucenie rezolucyi dodatkowéj p. ks. Krasickiego — Sprawozdanie Wydziału krajowego jako komisyi o petycyi Wydziału powiatowego brodzkiego w przedmiocie wstrzymania budowy drogi krajowéj zborowsko-załozieckiéj. — Przyjęcie wniosku komisyi bez dyskusyi. —

Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 35 przed południem.

Przewodniczący: JE. Ludwik hr. Wodzicki, Marszałek krajowy.

Sekretarze: Pp. Józef Jasiński, Alfons Czaykowski, Jan hr. Stadnicki i Turzański.

Posłów obecnych 119.

Ze strony Rządu: Wice prezydent c. k. Namiestnictwa p. Filip Zaleski.

JE. hr. Marszałek. Ponieważ dostateczna liczba panów posłów jest zebrana otwieram posiedzenie. Podaję do wiadomości Wysokiéj Izby, że przeciw protokołom z 21. 22. i 23. posiedzenia nie wniesiono zarzutu, są zatém przyjęte. Udzieliłem 6 dniowego urlopu p. Majerowi, a p. Dydyński usprawiedliwia swoję nieobecność stanem zdrowia. Jest wniesiona interpelacya do komisarza rządowego, proszę o jéj odczytanie.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

„Interpelacya do p. komisarza rządowego.

Urzędowa Gazeta Lwowska doniosła, iż dnia 15. b. m. oddział wojsk rosyjskich przekroczył granicę pod Podwołoczyskami w celu uprowadzenia dwóch osób, trzymanych pod strażą c. k. żandarmeryi austryackiéj, przyczém przyszło do zbrojnego starcia. Zważywszy, że opinia publiczna jest tém doniesieniem słusznie zaniepokojona, podobne wypadki bowiem obudzają obawę, iż granica nie jest dostatecznie strzeżona, a w wysokim stopniu zagrażają bezpieczeństwu i wolności mieszkańców nadgranicznych, zapytują podpisani:

1. Czy Wysoki Rząd nie byłby skłonny udzielić Sejmowi bliższych szczegółów wspomnianego wyżéj wypadku przekroczenia granicy?

2. Jakie kroki poczynił w skutek wypadku tego i jakich środków użyć zamierza, aby podobnym zajściom w przyszłości zapobiedz.

We Lwowie dnia 19 lipca 1880.

Interpelant Tadeusz Romanowicz.

M. Popiel, Wesołowski, Zbrożek, Turzański, Wernicki, Lenartowicz, Lityński, Goldman, Onyszkiewicz, Garbaczyński, Towarnicki, ks. Sawa, Wodziński, Łazarski, Dobrzyński, Gedel, Max, Pławicki, ks. Kitrys.

JE. hr. Marszałek. Ponieważ interpelacya ta jest dostatecznie poparta, zostanie doręczona p. komisarzowi rządowemu. Proszę o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

Spis petycyj
po dzień 19. lipca do Sejmu krajowego wniesionych.

664. Dr. Neusser Edmund, sekundaryusz szpitala powszechnego w Wiedniu, przez p. Łazarskiego, o zapomogę celem wykształcenia się w patologii i terapii chorób wewnętrznych — do komisyi budżetowéj.

665. Boznański Władysław, nauczyciel konnéj jazdy (we Lwowie), przez posła Golejewskiego, o stałą subwencyą — do komisyi budżetowéj.

666. Wydział powiatowy Kossów, przez p. Buszyńskiego, o reformę w przedmiocie fabrykacyi i sprzedaży soli — do komisyi administracyjnéj.

667. Komisya do układania ruskich książek szkolnych, przez p. ks. Kaczałę, o subwencyą — do komisyi budżetowéj.

668. Gmina Wiśniowczyk, przez p. Torosiewicza, w sprawie projektowanego podwyższenia podatku gruntowego.

669. Rada powiatowa Bohorodczany, przez p. Kamińskiego, jak wyżéj.

670. Takaż sama petycya, wniesiona przez p. ks. Sawę gminy Ottynia.

671. Takaż petycya gminy Krzywotuł starych.
672. „ „ „ Zakrzewie.
673. „ „ „ Uhorniki.
674. „ „ „ Krzywotuł nowych.
675. „ „ „ Konstantynówki.
676. „ „ „ Hostowa.
677. „ „ „ Babianki.
678. „ „ „ Winogród.
679. „ „ „ Grabicz.
680. „ „ „ Targowicy.
681. „ „ „ Worony.
682. „ „ „ Krasiłówka.
683. „ „ obszaru dworskiego w Dolinie.
684. „ „ „ „ „ Korolówce.
685. „ „ „ „ „ Tłumaczu.

686. Wydział powiatowy w Tłumaczu, przez p. ks. Sawę, jak powyżéj.

687. Obszar dworski w Winogrodzie, przez p. ks Sawę, jak powyżéj.

688. Oddział Lisko, Krosno, Brzozów, Sanok Towarzystwa gospodarskiego, przez p. Józefa Jasińskiego, jak wyżéj.

689. Oddział przemyślański Towarzystwa gospodarskiego, przez posła Alfonsa Czaykowskiego, w przedmiocie taryf podatku gruntowego.

690. Takaż petycya, przez p. M. Popiela, gminy Suszycy rykowéj.
691. Jak wyżéj gminy Sozań.
692. „ „ „ Łopuszanki.
693. „ „ „ Tuszycy wielkiéj.
694. „ „ obszaru dworskiego w Felsztynie; wszystkie powyższe — do komisyi podatkowéj.
695. Towarzystwo ochotniczéj straży ogniowéj „Orzeł“ w Sieniawie, przez p. Czartoryskiego, o subwencyą — do komisyi budżetowéj.
696. Barnatowicz Karolina, wdowa po nauczycielu, przez p. Sawczyńskiego, o zapomogę — do komisyi budżetowéj.
697. Półzięć Sebastyan, żołnierz inwalid, przez p. Smolkę, o pomieszczenie go w jakiéjkolwiek służbie — do komisyi petycyjnéj.
698. Gmina Widełki, przez p. Smolkę, o przyłączenie jéj do powiatu Rzeszów — do komisyi prawniczéj.
699. Gmina miasta Wadowic, przez p. Bauma, o zmianę przepisów, dotyczących obowiązku żywienia przytrzymanych włóczęgów — do komisyi administracyjnéj.
700. Oddział przemyślański Towarzystwa gospodarskiego, przez p. Alfonsa Czaykowskiego, w przedmiocie reformy w fabrykacyi i sprzedaży soli — do komisyi administracyjnéj.
701. Petycya zbiorowa gmin powiatu żółkiewskiego, przez p. Głogowskiego, w sprawie podwyższenia podatku gruntowego — do komisyi podatkowéj.
702. Wydział powiatowy Żółkiew jak powyżéj — do komisyi podatkowéj.
703. Gmina Zaleszczyki, przez p. Tadeusza Dzieduszyckiego, o prawo poboru dodatku od nafty — do komisyi administracyjnéj.

P. Tadeusz hr. Dzieduszycki. Proszę o głos do petycyi l. 703.

JE. hr. Marszałek. P. Dzieduszycki ma głos.

P. Tadeusz hr. Dzieduszycki. Wnoszę, aby ta petycya została odesłana do Wydziału krajowego jako specyalnéj komisyi.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek aby tę petycyą odesłać do Wydziału krajowego jako komisyi specyalnéj. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Przyjęty. Przystępujemy do porządku dziennego. Zawiadamiam Wysoką Izbę, że sprawozdawca pierwszego przedmiotu porządku dziennego:

Sprawozdanie komisyi kultury krajowéj z projektem ustawy o niektórych środkach ku podniesieniu rybołostwa, nie może złożyć tego sprawozdania z powodu choroby żony. Punkt ten zatém będzie z porządku dziennego usunięty. Co się zaś tyczy punktu drugiego:

Sprawozdanie komisyi budżetowéj o preliminarzu funduszów indemnizacyjnych na r. 1881,

sprawozdawca poseł Zyblikiewicz, do téj chwili jeszcze nie przybył, więc rozpoczniemy rozprawy od punktu trzeciego:

Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu gminie Staremiasto i Kałusz prawa do poboru opłat od napojów spirytusowych i piwa; gminie Przemyśla od piwa; gminie Buczacza od nafty; gminie Husiatyn 100% dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina; gminie Annaberg wyższych dodatków gminnych, i sprawozdanie o oddzielenie przysiołka Zalesie od gminy Olszany a przyłączenie do gminy Krasiczyna,

a kiedy p. Zyblikiewicz nadejdzie, wtedy przejdziemy do porządku dziennego. Sprawozdawca p. Smolka ma głos.

Sprawozdawca p. Smolka (czyta):

„Sprawozdanie
Wydziału krajowego w sprawie zezwolenia gminie miasta powiatowego Staregomiasta na pobór opłat od napojów spirytusowych i piwa.

Wysoki Sejmie!

Gmina miasta powiatowego Staregomiasta pobiera od dawna opłaty od napojów spirytusowych i piwa, do miasta sprowadzanych i w mieście zużywanych. W ostatnich czasach doznawała gmina ze strony władz rządowych różnych trudności w wykonywaniu tego prawa, ponieważ nie uzyskała była w drodze ustawodawczéj zezwolenia na pobór téj opłaty.

Dlatego uchwaliła rada gminna na posiedzeniu, odbytém dnia 15. grudnia 1879 pobierać i nadal te opłaty w dotychczasowéj wysokości, a to:

1. po 7 cnt. od masy gorzałki, miodu i maliniaku;
2. po 12 cnt. od masy araku, rumu, okowity i rosolisu;
3. po 32 cnt. od wiadrowéj beczki piwa pojedynczego, i
4. po 64 cnt. od wiadrowéj beczki piwa dubeltowego.

Zwierzchność gminna wykazuje potrzebę dalszego poboru téj opłaty i prosi o zezwolenie na pobieranie onéjże.

Rada powiatowa oświadczyła się na dniu 16. grudnia 1879 za udzieleniem proszonego zezwolenia.

Wydział krajowy zastosowuje jedynie pobieraną opłatę do teraźniejszych miar i zaokrągla ułamki centów na całe centy i wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić następ. projekt ustawy:

„Ustawa

z dnia . . obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiém Księstwem Krakowskiém o zezwoleniu gminie miasta powiatowego Staregomiasta na pobór opłaty od napojów spirytusowych i piwa.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiém Księstwem Krakowskiém rozporządzam, co następuje:

Gminie miasta powiatowego Staremiasto zezwala się na przeciąg lat dziesięciu od dnia wejścia niniejszéj ustawy w życie, pobierać opłatę od napojów spirytusowych i od piwa do miasta sprowadzanych i w mieście zużytkowanych, następnéj wysokości:

1) od litra gorzałki, miodu, wiśniaku i maliniaku po pięć centów w. a;
2) od litra araku, rumu, okowity i rosolisu po dziewięć centów w. a.;
3) od hektolitra piwa pojedynczego po pięćdziesiąt siedm centów w. a. i
4) od hektolitra piwa dubeltowego po jednym złot. trzynaście centów w. a.

Do uiszczenia téj opłaty obowiązany jest każdy w mieście Staremiasto przybywający bez względu na to, czy sprowadza napoje na własny użytek, czyli téż w celach handlowych lub przemysłowych. Opłata ta nie może jednak obciążać produkcyi ani obrotu handlowego".

Sekretarz p Józef **Jasiński**. Proszę o głos.

JE. hr. **Marszałek**. P. Jasiński ma głos.

Sekretarz p. Józef Jasiński. Wnoszę, ażeby głosować nad tą ustawą en bloc.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, ażeby nad tą ustawą głosować en bloc. Ci panowie, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, zechcą rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Upraszam tych panów, którzy tę ustawę przyjmują en bloc w drugiém czytaniu, ażeby zechcieli rękę podnieść (większość) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Smolka. Wnoszę, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania. Ci panowie, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, zechcą rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Upraszam tych panów, którzy przyjmują tę ustawę w trzeciém czytaniu, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Smolka (czyta):

„Sprawozdanie

Wydziału krajowego w sprawie zezwolenia gminie miasta Kałusza na pobór opłat od napojów spirytusowych i piwa na dalszych lat sześć.

Wysoki Sejmie!

Ustawą z d. 2. lutego 1874. l. 14. Dz. u. kr. otrzymała gmina miasta Kałusza zezwolenie do pobierania od 1. stycznia 1874. do ostatniego grudnia 1879. opłaty od napojów spirytusowych i piwa, do miasta sprowadzanych, w niém wyrabianych i spotrzebowanych, według następującéj taryfy:

1. Od niż. austr. wiadra piwa 1 złt.
2. Od niż. austr. wiadra wódki 20 stopniowéj 4 złt. 20 ct.

wódki 25 stopniowéj	5 złt.	25 ct.
„ 30 „	6 „	30 „
„ 35 „	7 „	35 „
„ 40 „	8 „	40 „

3. Od niż. austr. wiadra rumu, araku, likieru, rosolisu i innych słodzonych, przez handlarzy sprowadzanych, lub w butelkach sprzedawanych napojów spirytusowych 7 złt. 70 ct.
4. Od niż. austr. wiadra miodu, wiśniaku, dereniaku i maliniakn 3 złt. 22 ct.
5. Od niż. austr. wiadra moszczu z jabłek 1 złt.

Na posiedzeniu, odbytém d. 11. września 1879, uchwaliła kałuska rada gminna pobierać tę opłatę na przeciąg dalszych lat sześciu i poleciła zwierzchności gminnéj wyjednać ustawodawcze zezwolenie na pobór téj opłaty.

Przeciw téj uchwale rady gminnéj wniosła przegłosowana mniejszość rady gminnéj, tudzież kilkunastu członków gminy, protest, uzasadniając go tak powodami formalnymi, jakotéż do saméj rzeczy odnoszącymi się. A mianowicie:

1. Pod względem formalnym, że rada gminna przedtém na dniu 9. czerwca 1879 powzięła

była uchwałę nie pobierać nadal w mowie będącéj opłaty; pod względem merytorycznym zaś,

2. że dochód z opłaty téj w upłynioném sześcioleciu nie był użyty na cele uporządkowania miasta, na które właściwie dozwolony został, a zatém i teraz nie ma pewności, iż właśnie na te cele użyty zostanie, na które przeznaczyć go uchwaliła rada gminna, to jest: na urządzenie studzien, kanalizacyi, zaprowadzenie miejskiéj straży pożarnéj, budowę szkoły, wybrukowanie rynku i chodników.

Ten protest nie zasługuje atoli na uwzględnienie, albowiem:

do 1. nie istnieje żaden przepis ustawy, który nie dozwalałby radzie gminnéj w sprawach gospodarstwa gminnego zmieniać uchwal, przez się powziętych, jeżeli rada gminna, rozpatrzywszy się należycie w sprawie i okolicznościach jéj towarzyszących, nabierze przekonania, że dobro gminy wymaga, ażeby odstąpić od poprzednio powziętéj uchwały.

Taki stosunek zachodzi też i w obecnym wypadku, a podniesiony zarzut tém mniéj zasługuje na uwzględnienie, ile że przedmiot ten nie znajdował się umieszczony na porządku dziennym posiedzenia, odbytego na dniu 9. czerwca 1879 i jako sprawa nagła wniesiony został i bez należytego rozpatrzenia się, bez poprzedniego zbadania przez zwierzchność gminną lub przez komisyą rady gminnéj, dorywczo załatwiony został, — przeciwnie zaś, przy obradzie, odbytéj na d. 11. września 1879, umieszczony był na porządku dziennym i wszedł pod obrady na podstawie wniosku, przez zwierzchność gminną przygotowanego.

Równie przesadny jest dalszy zarzut protestujących, jakoby pewności nie było, że dochód, z téj opłaty spodziewany, użyty zostanie na cele, dla których spełnienia przeznaczony został. W tym zarzucie przyznają protestujący sami niejako potrzebę, ażeby to wykonane zostało, na co opłata, w mowie będąca, przeznaczona została.

Ze względu jednak, iż między protestującymi znajdują się członkowie rady, a nawet zwierzchności gminnéj, właśnie ich zadaniem będzie czuwać nad tém, ażeby dochody z téj opłaty nie na inny cel obracano, jak właśnie na ten, dla którego uchwalone zostały, w któréj to dążności, nawet w razie możliwego przegłosowania w radzie gminnéj, nie wątpliwie znajdą najsilniejsze poparcie u władz zwierzchniczych.

Rada powiatowa obradowała nad tym przedmiotem na posiedzeniu, odbytém na dniu 26. sierpnia 1880 i jak najusilniéj popiera prośbę reprezentacyi gminnéj.

W obec tego stanu rzeczy mniema Wydział krajowy, iż wniesiony protest nie zasługuje na uwzględnienie. Taryfa dotychczasowa nie odpowiada atoli teraźniejszym miarom i obliczenie opłaty nie daje się dokładnie przeprowadzić, dlatego sądzi Wydział krajowy, że odpowiedniém byłoby ułatwić obliczenie opłaty przez zastosowanie jéj do miary metrycznéj i zaokrąglenie ułamków centów, a zatém ustanowić opłatę:

1. Od litra piwa zamiast $1^{77}/_{100}$ w kwocie 2 ct.
2. Od litra 20-stopniowéj wódki zamiast $7^{42}/_{100}$ w kwocie 8 ct.
3. Od litra 25-stopniowéj wódki zamiast $9^{28}/_{100}$ w kwocie 9 ct.
4. Od litra 30-stopniowéj wódki zamiast $11^{13}/_{100}$ w kwocie 11 ct.
5. Od litra 35-stopniowéj wódki pozostawić w kwocie 13 ct.
6. Od litra 40-stopniowéj wódki zamiast $14^{84}/_{100}$ w kwocie 15 ct.
7. Od litra rumu itd. zamiast $13^{60}/_{100}$ w kwocie 14 ct.
8. Od litra miodu itd. zamiast $5^{70}/_{100}$ w kwocie 6 ct.
9. Od litra moszczu zamiast $1^{78}/_{100}$ w kwocie 2 ct.

Wydział krajowy wnosi zatém:

Wysoki Sejm raczy uchwalić następ. projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . : . . obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiém Księstwem Krakowskiém z zezwoleniem gminie miasta Kałusza na pobór opłaty od napojów spirytusowych i piwa.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiém Księstwem Krakowskiém, postanawiam co następuje:

Gminie miasta powiatowego Kałusza zezwala się pobierać przez przeciąg lat sześciu, od dnia wejścia w życie niniejszéj ustawy, opłaty od napojów spirytusowych i piwa, w gminie wyrabianych lub do niej sprowadzanych i w jéj obrębie zużywanych, według następującéj taryfy:

1. Od litra piwa 2 ct.

2. Od litra wódki 20-stopn 8 ct
3. „ „ „ 25 „ 9 „
4. „ „ „ 30 „ 11 „
5. „ „ „ 35 „ 13 „
6. „ „ „ 40 „ 15 „
7. Od litra araku, likieru, rosolisu i innych słodzonych, przez kupców wprowadzonych, lub w butelkach sprzedawanych napojów spirytusowych, 14 ct.
8. Od litra miodu, wiśniaku, dereninaku i maliniaku 6 ct.
9. Od litra moszczu z jabłek 2 ct.

Do uiszczenia tėj opłaty obowiązany jest każdy w Kałuszu przebywający, bez względu na to, czy te napoje wytwarza lub sprowadza w celach rozprzedaży, przetwarzania, czyli też na własny użytek.

Opłata ta nie może jednak obciążać produkcyi ani obrotu handlowego.“

Sekretarz p. Józef Jasiński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Józef Jasiński ma głos.

Sekretarz p. Józef Jasiński. Wnoszę, aby głosować nad tą ustawą en bloc.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby nad tą ustawą głosować en bloc. Ci panowie, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, zechcą rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Upraszam tych panów, którzy przyjmują tę ustawę en bloc w drugiém czytaniu, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Smolka. Wnoszę, ażeby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania. Ci panowie, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, zechcą rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Upraszam tych panów, którzy tę ustawę przyjmują w trzéciem czytaniu, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Smolka (czyta):

„Sprawozdanie

Wydziału krajowego w sprawie zezwolenia gminie miasta Przemyśla na pobór podwyższonėj opłaty od piwa.

Wysoki Sejmie!

Uchwałami z dnia 12. i 19. lutego 1880, uchwaliła Rada gminna miasta Przemyśla ustalić, zrównać i podwyższyć dotychczas pobieraną opłatę od piwa, w gminie zużywanego, do wysokości 4 złt. 50 ct. w. a. od hektolitra.

Miasto Przemyśl ma od najdawniejszych czasów prawo poboru opłaty od piwa, w mieście zużywanego. Dawne zwyczaje i rozporządzenia władz administracyjnych, tudzież orzeczenia, wydawane w poszczególnych wypadkach, wprowadziły atoli różnorodność w wysokości pobieranėj opłaty od piwa wprowadzanego, według tego, czy wprowadza je uprzywilejowany czyli koncesyonowany, czyli przez dzierżawcę prawa propinacyi ustanowiony szynkarz, czyli nareszcie piwo wprowadzane bywa na własny użytek. Ta różnorodność w wysokości opłaty daje powód do licznych nieporozumień i zatargów, a to w podwójnym kierunku, przedewszystkiém bowiem gminy, względnie jėj dzierżawcy, z wprowadzającymi piwo, a następnie między gminą a jėj dzierżawcą.

Z tych względów zaprowadzenie jednolitėj opłaty jest ze wszech miar pożądane.

Reprezentacya powiatowa popiera prośbę gminy.

Wydział krajowy wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić następ. projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . . . obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiém Księstwem Krakowskiém o zezwoleniu gminie miasta Przemyśla pobierać opłatę od piwa.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiém Księstwem Krakowskiém, rozporządzam co następuje:

Gminie miasta Przemyśla zezwala się pobierać przez lat dziesięć, od dnia 1. stycznia 1881 r. począwszy, na pokrycie wydatków gminnych opłatę w wysokości 4 (cztérech) złt. 50 ct. w. a. od każdego hektolitra piwa, w obrębie gminy wytwarzanego, lub w jėj obręb wprowadzanego i w niėj zużywanego.

Do uiszczenia tėj opłaty obowiązany jest wytwarzający lub sprowadzający piwo, bez względu na to, czy to czyni na własny użytek, czy też w celach handlowych lub przemysłowych.

Opłata ta nie może jednak obciążać produkcyi ani obrotu handlowego.“

Sekretarz p. Józef Jasiński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

Sekretarz p. Józef Jasiński. Wnoszę, aby nad tą ustawą głosować en bloc.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby głosować en bloc nad tą ustawą. Ci panowie, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, zechcą rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Upraszam tych panów, którzy tę ustawę przyjmują en bloc w drugiém czytaniu, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Smolka. Wnoszę, ażeby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, ażeby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Upraszam tych panów, którzy przyjmują tę ustawę w trzeciém czytaniu, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Smolka (czyta):

„Sprawozdanie
Wydziału krajowego w sprawie zezwolenia gminie miasta Buczacza, na pobór opłaty po 4 złt. w. a. od 100 kilogramów nafty.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z dnia 7. lipca 1880. przekazał W. Sejm Wydziałowi krajowemu jako komisyi petycyą buczackiego Wydziału powiatowego o zezwolenie na podwyższenie z 2 złt w. a. na 4 złt. w. a. opłaty, od 100 kilogramów nafty przez gminę miasta Buczacza pobiéranéj i przedłużenie prawa do poboru onejże na lat 16.

Ustawą z dnia 23. września 1876. L. 56. Dz. u. kr. zezwolono gminie miasta Buczacza pobiérać na pokrycie wydatków szkolnych przez lat sześć opłatę w wysokości 2 złt. w. a. od 100 kilogramów nafty.

Obecnie znajduje się w toku sprawa przekształcenia gimnazyum buczackiego na państwowe gimnazyum, przy czém Ministerstwo oświaty wymaga od gminy, ażeby dostarczyła dom na umieszczenie tego gimnazyum.

Celem pokrycia wydatków z wystawieniem lub zakupieniem domu na ten cel przeznaczonego, uchwaliła rada gminna na dniu 7. marca 1880 jednogłośnie podwyższyć tę opłatę z dwu na cztéry złt. w. a. od 100 kilogramów nafty i przedłużyć pobór téj opłaty na lat szesnaście.

Przeciw téj uchwale wniosło protest 29 członków gminy, trudniących się rozprzedażą nafty, przedstawiając, że opłata ta byłaby nader uciążliwa; że nałożenie jéj wywołać może przemycanie nafty, a tém samém gmina nie uzyska zamierzonego podwyższenia dochodu.

Rada powiatowa oświadczyła się pomimo tego protestu również jednogłośnie na posiedzeniu, odbytém dnia 21. kwietnia 1880, za podwyższeniem téj opłaty, przez radę gminną uchwaloném.

Protest nie zasługuje na uwzględnienie, dotychczasowa bowiem już czwarty rok pobiérana opłata nie okazała się wcale uciążliwą, nie wywołała żadnych zażaleń, a nawet pomimo téj opłaty nafta w Buczaczu nie jest droższa, aniżeli w sąsiednich miastach i miasteczkach, a podwyższenie lub zniżenie cen zawisłem jest jedynie od zwiększenia popytu lub podaży.

Dla tego też podwyższenie téj opłaty z 2 na 4 złt. od 100 kilogramów nie wywrze niepomyślnych skutków, których obawiają się wnoszący protest.

Wydział powiatowy prosi jedynie, ażeby dodać warunek, że dochodem z téj podwyższonéj opłaty nie może zwierzchność gminna zarządzać bez pozwolenia Rady powiatowéj. Dodanie takiego ograniczenia w ustawie nie jest dopuszczalne, a nawet gdyby dopuszczalném było, nie jest potrzebne.

Z mocy postanowień §§. 98 i 99 u. gm. służy bez tego Reprezentacyi powiatowéj prawo do nadzoru nad gospodarstwem gminném, a oprócz tego w ustawie, uchwalić się mającéj, wyraźnie zawarowanym być może cel, że opłata przeznaczoną jest na cele szkolne.

Wydział krajowy wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić następ. projekt ustawy:

Ustawa.
z dnia . . . . obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiém Księstwem Krakowskiém, o zezwoleniu gminie miasta Buczacza na pobór opłaty od nafty.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiém Księstwem Krakowskiém, rozporządzam co następuje:

Gminie miasta powiatowego Buczacz zezwala się pobiérać na pokrycie wydatków szkolnych przez lat szesnaście, od dnia wejścia niniejszéj ustawy w życie, opłatę gminną od nafty, w obręb gminy wprowadzanéj i w niéj zużywanéj, wysokości cztérech złt. w. a. od stu kilogramów.

Do uiszczenia téj opłaty obowiązany jest każdy w Buczaczu przebywający, bez względu czy naftę sprowadza na własny użytek, czyli téż w ce-

lach handlowych lub przemysłowych. Opłata ta jednakowoż nie może obciążać produkcyi ani obrotu handlowego.

Z dniem wejścia niniejszéj ustawy w życie, uchylona zostaje ustawa z dnia 23. września 1876. L. 56. Dz. u. kr., zezwalająca gminie miasta Buczacza pobierać opłatę w wysokości 2 złt. w. a. od 100 kilogramów nafty."

Sekretarz p. Józef Jasiński. Wnoszę, aby nad tą ustawą głosować en bloc.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby nad tą ustawą głosować en bloc. Ci panowie, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, zechcą rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Upraszam tych panów, którzy przyjmują tę ustawę en bloc w drugiém czytaniu, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Smolka. Wnoszę, ażeby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania. Ci panowie, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, zechcą rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Upraszam tych panów, którzy tę ustawę przyjmują w trzeciém czytaniu, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta w trzeciém czytaniu.

Sprawozdawca p. Smolka (czyta):

„Sprawozdanie

Wydziału krajowego o petycyi gminy miasta Husiatyna względem zezwolenia na pobór 100% dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina.

Wysoki Sejmie!

Rada gminna miasta Husiatyna pobiéra obecnie 50% dodatek do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina i uchwaliła na posiedzeniach, odbytych dnia 2. grudnia 1879 i dnia 18. maja 1880, podwyższyć ten dodatek i pobiérać przez lat 10 na pokrycie potrzeb gminnych 100% dodatek do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina i prosi o zezwolenie na pobór tego dodatku.

Dochód, z tego podwyższenia dodatku pobiérany, przeznaczony jest na pokrycie kosztów, połączonych z przekształceniem dwuklasowéj na czteroklasową szkołę, tudzież z wystawieniem nowego budynku szkolnego.

Innych źródeł dochodów nie ma gmina. Dodatek do podatków bezpośrednich na cele gminne pobiérany jest wprawdzie tylko w stopie 12%. Tego dodatku jednak podwyższać nie można, gdy możność opłacania dodatków tego rodzaju wyczerpaną jest innymi dodatkami do podatków bezpośrednich. Mianowicie konkurencya kościelna wynosi i wynosić będzie przez lat kilka po 200% podatków bezpośrednich.

Reprezentacya powiatowa popiéra jak najusilniéj powyższą prośbę.

Wydział krajowy wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić: Gminie miasta powiatowego Husiatyn zezwala się pobiérać celem pokrycia potrzeb gminnych przez lat dziesięć od dnia, w którym uchwała ta wejdzie w życie, 100% dodatek do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina."

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przeto przystąpimy do głosowania. Ci panowie, którzy tę uchwałę przyjmują, zechcą rękę podnieść (większość). Jest przyjęta. Trzeciego czytania nie potrzeba, albowiem uchwała składa się z jednego ustępu.

Sprawozdawca p. Smolka (czyta):

„Sprawozdanie

Wydziału krajowego w sprawie zezwolenia gminie Annaberg, w powiecie stryjskim, na pobór 85% dodatku do podatków bezpośrednich.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z dnia 18. listopada 1879 zatwierdziła rada gminy Annaberg, w powiecie stryjskim, budżet gminny na rok 1880., według którego niedobór wynosi sumę 57 złt. w. a. i postanowiła pokryć ten niedobór przez nałożenie na członków gminy opłaty rocznéj w sumie po 2 złt. w. a.

Rada powiatowa uchyliła na posiedzeniu, odbytém dnia 15. maja 1880., uchwalony przez Radę gminną sposób pokrycia niedoboru w sumie 57 złt. w. a., jako nielegalny; postanowiła ze względu, że podatki bezpośrednie, w téj gminie przypisane, wynoszą roczną sumę 52 złt. 92 ct. w. a., pokryć powyższy niedobór 108% dodatkiem do podatków bezpośrednich i prosi Wysokiego Sejmu o zezwolenie na pobór takiego dodatku do podatków.

Zważywszy atoli, że z wydatków, w budżecie preliminowanych, wykreślić należy sumy 10 zł. i 2 zł. w. a., przeznaczone na płace policyantów i na pokrycie ekwiwalentu od dobra gminy, ponieważ piérwszy z tych wydatków — stosownie do postanowienia §. 77. u. gm. — w drodze prestacyi pokry-

ty być winien, drugi zaś — stosownie do postanowienia §. 75. u. gm. — nie należy do budżetu gminnego, lecz pokrytym być ma przez uczestniczących w pożytkach z dobra gminy;

Zważywszy, że po odliczeniu tych kwot niedobór wynosi tylko sumę 45 złt. w. a., a na jéj pokrycie wystarczy 85% dodatek,

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić: Gminie Annaberg, w powiecie stryjskim, zezwala się w roku 1880. pobiérać 85% (ośmdziesiąt pięcio procentowy) dodatek do podatków bezpośrednich na pokrycie potrzeb gminnych."

JE. br. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przystąpimy do głosowania. Ci panowie, którzy tę uchwałę przyjmują, zechcą rękę podnieść (większość). Jest przyjęta. Trzeciego czytania nie potrzeba, ponieważ uchwała składa się z jednego ustępu.

Sprawozdawca p. Smolka (czyta):

„Sprawozdanie
Wydziału krajowego w sprawie oddzielenia przysiołka Zalesie od gminy Olszany i przyłączenia go do gminy Krasiczyna w powiecie przemyskim.

Wysoki Sejmie!

Mieszkańcy przysiołka Zalesia, w powiecie przemyskim, wnieśli w roku 1873. do Wysokiego Sejmu petycyą o oddzielenie od gminy Olszan i utworzenie odrębnéj gminy. Petycya ta została, uchwałą Wys. Sejmu z dnia 17. stycznia 1874., wraz z innemi nie załatwionemi petycyami Wydziałowi krajowemu przekazana,

Petycyą tę przesłał Wydział krajowy uchwałą z d. 10. lutego 1874. l. 2065. Wydziałowi powiatowemu w Przemyślu do zbadania stanu rzeczy, zasiągnienia zdania Starostwa i przedłożenia Radzie powiatowéj, a w razie, jeżeliby Rada powiatowa przychylnie oświadczyć się miała, przedstawienia sprawy wraz z opinią Rady powiatowéj.

Zważywszy, że osada Zalesie oddalona jest przeszło o pół mili od gminy Olszany, a w razie wylewu rzéki Olszanki narażona jest na przebywanie $^3/_4$ milowéj przestrzeni dla dostania się do Olszan;

Zważywszy zatém, że w obec takiéj odległości załatwienie wszelkich czynności urzędowych w Zalesiu przez zwierzchność gminy zbyt jest utrudnione, a skutkiem tego zaniedbane;

Zważywszy, że Rada gminna w Olszanach zgadza się na wydzielenie przysiołka Zalesie;

Zważywszy wreszcie, że c. k. Starostwo, w odezwie z d. 26. kwietnia 1874. l. 4.701., oświadcza się za uwzględnieniem prośby mieszkańców przysiołka Zalesie, poparł przemyski Wydział powiatowy w zastępstwie Rady powiatowéj, w myśl §. 36. ust. o repr. pow., powyższą prośbą mieszkańców przysiołka Zalesie i prosił w sprawozdaniu z d. 12. lutego 1875. l. 441, o wyjednanie zezwolenia na wydzielenie przysiołka Zalesie ze związku gminy Olszany.

Wydział krajowy zażądał jednak na dniu 8. kwietnia 1875. l. 5.397 uzupełnienia wyświecenia sprawy przez dokładne oznaczenie granic pomiędzy Olszanami a Zalesiem, niemniéj co do podziału mienia gminy i zarządził, ażeby sprawa, w ten sposób uzupełniona, poddaną została pod obrady Rady powiatowéj i przedłożoną wraz z jéj opinią.

Rada powiatowa oświadczyła się na posiedzeniu, odbytém na dniu 23. wrześnnia 1878., jednogłośnie za oddzieleniem przysiołka Zalesie od gminy Olszany.

Zważywszy jednakowoż pomimo tego, że:

1. Rada gminna w Olszanach inne projektuje rozgraniczenie Zalesia od Olszan, aniżeli członkowie przysiołka Zalesia i Rada powiatowa, że nadto,
2. suma rocznych podatków w Zalesiu przypisanych z $^1/_3$ dodatku wynosi tylko kwotę 94 zlt. $14^1/_2$ ct. w. a., a Załesie nie posiada jak tylko kawałek lasu jako dobro gminne, a żadnego zgoła nie ma majątku gminnego, w obec tego trudno byłoby Zalesiu podołać zadaniu gminy; zważywszy wreszcie
3. że w interesie powszechnego dobra, raczéj dążenie do łączenia się gmin o zasobach szczupłych, aniżeli rozdrabnianie na organizmy wątłe, nie zdolne wywiązać się należycie z obowiązków ciężących na gminie, wezwał Wydział krajowy na d. 22. października 1878. l. 50.667 Wydział powiatowy, ażeby starał się zaradzić niedogodnościom, które wywołały tę sprawę, przez ustanowienie dla Zalesia delegata w myśl §. 53 ust. gm.

To zarządzenie Wydziału krajowego wywołało przynajmniéj ten skutek, że mieszkańcy Zalesia odstąpili od zamiaru utworzenia odrębnéj gminy, i proszą jedynie o wyłączenie ze związku gminy

Olszan, a przyłączenie do gminy Krasiczyna, na co zgodziła się Rada gminna w Olszanach uchwałą z d. 18. lutego 1879., równie jak uchwała Rady gminnéj w Krasiczynie.

Sprawa ta była ponownie rozbierana na posiedzeniu Rady powiatowéj w Przemyślu, która oświadczyła się na posiedzeniu, odbytém na d 7. marca 1879., za zadośćuczynieniem prośbie, w ten sposób zmienionéj.

Stosunki majątkowe są za obopólną zgodą stron interesowanych uregulowane w razie oddzielenia Zalesia od Olszan, a przydzielenia go do do Krasiczyna.

Jedyna różnica zachodzi co do nowego rozgraniczenia Zalesia, względnie Krasiczyna od Olszan. Różnica ta, dokładnie uwydatniona na kopii mapy katastralnéj, przez Wydział powiatowy przedłożonéj, odnosi się nie do całéj linii granicznéj, lecz tylko do pewnéj małéj części granicy.

Różnica ta leży w tém, że gmina Olszany życzy sobie, ażeby parcele katastralne, parc. l. kat. 1.141, 1.140, 1.139, 1.138, 1.137 i 1.136, obejmujące grunta dworskie i plebańskie, tudzież część lasu dworskiego, pod par. l. kat. 1.135 położonego, wydzielono z obszaru gminy Olszan i przydzielono wraz z Zalesiem do gminy Krasiczyna; podczas gdy mieszkańcy Zalesia, a wraz z nimi Rada powiatowa przemyska oświadczają się za tém, ażeby powyżéj wymieniona przestrzeń pozostała przy Olszanach.

Powod, dla którego żadna ze stron interesowanych nie chciałaby przyjąć wyżéj wymienionéj przestrzeni gruntów w swój skład, stąd pochodzi, że wzdłuż lasu pod parc. l. kat. 1.135 ciągnie się, dawniéj krajowa, obecnie zaś na gminną przekształcona droga przemysko-sanocka.

Każda ze stron interesowanych chciałaby zatém uwolnić się od obowiązku utrzymywania téj drogi.

Jeżelibyśmy chcieli przychylić się do wniosku gminy Olszan, to nastąpiłoby:

1. wyłączenie części gruntów plebana w Olszanach ze związku gminy Olszan i przydzielenie tych gruntów wraz z przysiołkiem Zalesie do gminy Krasiczyna, jakkolwiek cały przysiołek Zalesie nie należy nawet do związku parafii w Olszanach, lecz do związku parafii w Krasiczynie, nadto
2. wydzielanoby część gruntów obszaru dworskiego w Olszanach bez zezwolenia właściciela tego obszaru, a nawet
3. rozdzielanoby bez przyzwolenia właściciela obszaru dworskiego las, pod parc. l. kat. 1.135 położony, na dwie części, z któréj jedną zatrzymanoby i nadal przy gminie Olszanach, drugą zaś przydzielonoby do gminy Krasiczyna.

Nie mamy podstawy do przedsiębrania tych wszystkich czynności bez wyraźnego zezwolenia stron interesowanych. Zdaniem Wydziału krajowego, przeto nie można w razie wyłączenia przysiołka Zalesia ze związku gminy Olszan i przydzielenia go do gminy Krasiczyna, za czém oświadczają się i o co proszą wszystkie w téj sprawie interesowane czynniki, przyjąć żadną miarą innéj linii rozgraniczającęj, jak téj, za którą oświadczyła się przemyska Rada powiatowa, najlepiéj z miejscowymi stosunkami obeznana.

Sprawa ta wchodzi wreszcie nie wątpliwie w zakres działania Wys. Sejmu, ponieważ zmiana granic, o którą idzie, przeprowadzić się nie da bez wyłączenia miejscowości przysiołka Zalesia ze związku gminy Olszany.

Wydział krajowy wnosi zatém:

Wysoki Sejm raczy uchwalić następ. projekt ustawy:

Ustawa

z dnia . . . . . . obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiém Księstwem Krakowskiém o wydzieleniu przysiołka Zalesie ze związku gminy Olszany i o przyłączeniu przysiołka Zalesie do związku gminy Krasiczyna, w powiecie przemyskim.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiém Księstwem Krakowskiém, rozporządzam co następuje:

Art. I.

Przysiołek Zalesie, w powiecie przemyskim, wydziela się ze związku gminy Olszany, a wciela się do gminy Krasiczyn.

Art. II.

Przy rozgraniczeniu przysiołka Zalesie od gminy Olszany, pozostają parcele katastralne parc. l. kat. 1.141, 1.140, 1.139, 1.138, 1.137 i 1.136 tudzież cała parcela katastralna parc. l. katastr. 1,135 przy gminie Olszany.

Art. III.

Rozgraniczenie gmin Krasiczyna i Olszan w nowych granicach, tudzież rozdział majątku i dobra gminnego, przeprowadzone będzie w drodze administracyjnéj.

Art. IV.

Wykonanie niniejszéj ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych".

Sekretarz p. Józef Jasiński. Wnoszę o przystąpienie do głosowania nad tą ustawą en bloc.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy tę ustawę przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość).

Sprawozdawca p. Smolka. Wnoszę o przystąpienie do 3. czytania bez czytania.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy są za przystąpieniem do trzeciego czytania bez czytania, aby zechcieli rękę podnieść (większość).

Upraszam tych panów, którzy ustawę tę przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Ponieważ p. Zyblikiewicza jeszcze nie ma w Izbie, weźmiemy następujący punkt porządku dziennego:

„Sprawozdanie komisyi edukacyjnéj o wniosku p. Popiela Pawła w sprawie internatów dla uczniów seminaryum nauczycielskiego we Lwowie. Sprawozdawca p. Sawczyński.

Ob. Al. 132. Sprawozdawca p. Sawczyński (zaczyna czytać sprawozdanie z alegatu l. 132).

P. Józef Jasiński. Proszę o głos w kwestyi formalnéj.

JE. hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Wnoszę, aby p. sprawozdawcę uwolnić od czytania.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby p. sprawozdawcę uwolnić od czytania. Ci panowie, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, zechcą rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Sawczyński. Do tego sprawozdania wkradły się omyłki druku. I tak na stronicy 2. wiersz 6 z dołu ma być zamiast „garniącéj", „garnącéj"; na téj saméj stronicy wiersz 1. z dołu zamiast „mogli" ma być „mogły"; na stronicy 3. w wierszu 2. z góry po słowie „skutki" brakuje przecinka, w wierszu 3. po słowie „wyrabiającym" brakuje słowa „się", a zamiast słowa „koleżeństwa" ma być słowo „koleżeństwie", w wierszu 5. zamiast „spełnienia"; ma być „spełnienie" w tym samém wierszu po słowie „zadania" ma być średnik; w wierszu 6. przed słowem „możność" brakuje słowa „na".

Sprawozdawca p. Sawczyński (czyta wniosek):

„Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Wzywa się Wydział krajowy, aby w porozumieniu z Radą szkolną krajową urządził i otwarł dnia 1. listopada b. r. internat przy seminaryum nauczycielskiém tymczasowo we Lwowie."

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta Czy żąda kto głosu?

P. Goldman. Proszę o głos

JE. hr. Marszałek. P. Goldman ma głos.

P. Goldman. Wysoki Sejmie! Zabierając głos w sprawie urządzenia internatu przy seminaryum męskiém we Lwowie, nie czynię tego w tym celu, aby rozbierać potrzebę i pożyteczność takich internatów; nie myślę zastanawiać się nad tém, czy wniosek komisyi edukacyjnéj, polecający Wydziałowi krajowemu, aby już 1. listopada b. r. taki internat założył i otworzył jest sprawozdaniem komisyi dostatecznie umotywowany.

Również nie myślę wytknąć komisyi edukacyjnéj, że dając Wydziałowi krajowemu takie kategoryczne polecenie, nie obmyśliła zarazem środków, którymi Wydział krajowy ma pokryć wydatki nieodzowne dla założenia takiego internatu, że w skutek tego popadamy znowu w tę zwykłą naszą budżetową nieformalność, że uchwalamy wydatki, bez obmyślenia na to odpowiednich funduszów.

Te wszystkie uwagi nie będą przedmiotem mego przemówienia, dla tego, że czuję, iż jakiekolwiekby było moje pod przytoczonymi względami zapatrywanie, głos mój w tych sprawach, jako głos niefachowego, nie mógłby stanąć do skutecznéj walki z opinią komisyi edukacyjnéj. Do zabrania głosu spowodowany zostałem inną okolicznością. Z innego punktu widzenia zniewolony zostałem do uwag, jakie będę miał honor przedstawić Wysokiéj Izbie, dla których proszę o chwilę cierpliwości.

Co do mnie, Panowie, zawsze i wszędzie stanę w szeregach Waszych, ile razy rozchodzić się będzie o to, aby wszystkich bez wyjątku mieszkańców kraju naszego znaglić do ponoszenia w równéj mierze wszelkich ciężarów, tak ciężarów krwi, jak

i ciężarów mienia. Zawsze i wszędzie będą z Wami współdziałał, gdy rozchodzić się będzie o to, aby obmyśleć środki do znaglenia wszystkich mieszkańców bez wyjątku do wypełniania wszelkich obowiązków, na obywatelach kraju ciężących, ale też zdaje mi się, że mam prawo żądać, aby wszyscy bez wyjątku mieszkańcy tego kraju mogli używać wszystkich praw obywateli, aby wszystkim bez wyjątku mieszkańcom tego kraju, daną była możność korzystania z instytucyj i zakładów, kosztem kraju założyć i utrzymywać się mających.

Nie waham się z tego miejsca publicznie skonstatować, że od chwili, gdy w téj Wysokiéj Izbie, uchwałą Wysokiego Sejmu zasada równouprawnienia wszystkich mieszkańców tego kraju z dziedziny teoryi przeszła do praktycznego życia, zasada ta zawsze znajdowała pełne zastosowanie, têm bardziej jednak uzasadnioną jest moja obawa, że sprawa, która obecnie stoi na porządku dziennym, piérwsza ma zrobić wyłom w téj zasadzie.

Otóż ta obawa moja, nie wynikająca ze zbyt bojaźliwéj wyobraźni, ale mająca pewne podstawy w sprawozdaniu komisyi edukacyjnéj, zniewoliła mnie do zabrania głosu.

Komisya edukacyjna, przedstawiając nam sprawozdanie z wniosku szanownego p. Popiela, nie poprzestała na przytoczeniu tego wniosku, ale uważała także za potrzebne przedrukować podane przez wnioskodawcę zasady, na których on przyszłą krajową instytucyą chciał widzieć opartą.

Zasady te były już raz rozdane a więc były wszystkim znane, więc z tego, że komisya edukacyjna jeszcze raz kazała te zasady przedrukować i wcielić do textu swego sprawozdania, wyprowadzam wniosek, że komisya pewną do tych zasad przywiązuje wagę, a że się w têm przypuszczeniu nie mylę, utwierdza mnie jeszcze ta okoliczność, że cały jeden ustęp krótkiego zresztą sprawozdania poświęcony jest tym zasadom i, że prócz uwagi, że niektóre punkta, zawarte w tych zasadach, są zbyteczne, żadnéj więcéj krytyki tych zasad w sprawozdaniu komisyi nie znajdujemy. Otóż w artykule 4. tych zasad czytamy (czyta):

„Nauka religii będzie udzielana w zakładzie samym za pośrednictwem katechety polskiego albo ruskiego, stosownie do przewagi liczebnéj uczniów; gdyby się znajdowali uczniowie protestantcy, tym pastor miejscowy udzieli naukę religii.“

(Mówi): W artykule 7. tych zasad czytamy (czyta):

Zakład przyjmuje uczniów wyznania chrześciańskiego nie młodszych jak lat 16, a nie starszych nad lat 21; mający być przyjęty, oprócz świadectwa moralności władzy miejscowéj i właściwego proboszcza, winien zdać examin z 2. klasy gimnazyalnéj a głównie odznaczyć się porządnêm pismem“.

(Mówi): Podług tych zasad więc instytucya krajowa, kosztem kraju założyć i utrzymywać się mająca, zamknięta będzie dla uczniów seminaryum lwowskiego, wyznających religią izraelicką. Takie jednak wykluczenie wyznawców jednéj religii od możności korzystania z instytucyi krajowéj, kosztem publicznym utrzymywanéj, do którego to funduszu bez zaprzeczenia także i wyznawcy téj religii w odpowiedniéj mierze się przyczyniają, jest mojém zdaniem uchybieniem zasadzie równouprawnienia, przez Wysoką Izbę i w teoryi i w praktyce uznanéj.

Mogłaby mi komisya edukacyjna zrobić zarzut, że właśnie co do tych 2. punktów uczyniła w sprawozdaniu swoją uwagę.

Otóż powiedzieć muszę, że te uwagi komisyi edukacyjnéj nie mogą mnie zadowolić a to z dwóch przyczyn. Komisya bowiem edukacyjna w ostatnim ustępie swego sprawozdania tak mówi (czyta):

„Co do zasad, do wniosku przez wnioskodawcę dodanych, komisya edukacyjna poczytuje sobie za obowiązek zauważyć, że ustęp w art. IV. zawarty, tyczący się udzielania nauki religii w zakładzie, tudzież ustęp art. VII., przypisujący warunki, pod którymi uczeń przyjęty być ma do internatu, są zbyteczne.“

(Mówi): Powiedziałem, że ta uwaga z dwóch przyczyn nie może mnie zadowolić. Piérwsza przyczyna jest ta, że, zdaniem mojém, uwagi komisyi nie odnoszą się do wykluczenia uczniów seminaryum pewnéj religii od możności korzystania z tego internatu, bo uwagi te odnoszą się w ogóle do przepisów, że w internacie ma być wykładana religia. Słusznie komisya twierdzi, że wykładanie religii w internacie jest zbyteczne, ponieważ nauka religii wykłada się w seminaryum.

Uwaga komisyi, zawarta w przeczytanym przezemnie ustępie, odnosi się równie do warunków, pod jakimi uczniowie seminaryum mogą być do internatu przyjmowani, t. j. że muszą mieć przynajmniéj lat 16, a najwięcéj 21, że muszą mieć ukończoną 2. klasę gimnazyalną.

Słusznie także utrzymuje komisya edukacyjna, że stawianie tych warunków jest zbyteczne, bo kto może być uczniem seminaryum, o têm orzeka statut seminaryum. Więc zdaniem mojém, uwagi komisyi nie usuwają bynajmniéj obawy mojéj, aby,

idąc za wskazanemi zasadami, instytucya krajowa była zamknięta dla uczniów pewnego wyznania. Ale ja, Panowie, idę nawet daléj.

Przypuszczam na chwilę, że uwagi komisyi edukacyjnéj odnoszą się do tego punktu, t. j. że komisya edukacyjna miała na myśli i chciała skrytykować te punkta w zasadach, podług których mają być wykluczeni uczniowie pewnéj religii od możności korzystania z internatu.

Zdaje mi się jednak, że krytyka zasady, aby internat, kosztem funduszu krajowego założony, służył wyłącznie dla uczniów wyznania chrześciańskiego, krytyka, mieszcząca się w dwóch wyrazach „są zbyteczne", nie tylko nie może mnie zadowolnić, ale przez nikogo za dostateczną uważana być nie może. Zdaniem mojém, zbytecznèm można to tylko nazwać, co się samo przez się rozumie, a ja, proszę Panów, nie mogę przyjąć za dostateczną takiéj krytyki, która zasadzie wykluczenia wyznawców pewnéj religii od możności korzystania z instytucyi krajowéj, tylko to ma do zarzucenia, że nie potrzeba jéj jeszcze raz powtarzać, bo „to się samo przez się rozumie".

W komisyi budżetowéj, kiedy podobna sprawa była na porządku dziennym i kiedym sobie pozwolił podobne uwagi przytoczyć, spotkał mnie zarzut, że biorę stosunki krajowe tak, jak być mogą i jak być powinny, a nie tak, jak rzeczywiście są, t. j. że w obecnych faktycznych stosunkach krajowych nie można mieć nadziei, aby się znaleźli uczniowie seminaryum wyznania izraelickiego, którzyby posiadali potrzebne warunki, wymagane przy przyjęciu do internatu.

Pozwalam sobie na taki zarzut odpowiedzieć, że ja stosunków krajowych nie uważam za tak rozpaczliwe, aby pozostawienie żydów i chrześcian w jednym domu, pod jednym i tym samym nadzorem, mogło być połączone z rzeczywistém a nie urojonèm niebezpieczeństwem. Przeciwnie, twierdzę stanowczo i odwołuję się pod tym względem na świadectwo szanownego p. sprawozdawcy, który mi zapewne przyzna, że w seminaryum męzkiém we Lwowie znajdują się uczniowie wyznania izraelickiego, którzy tak przykładném moralno-religijném zachowaniem się, jak i wzorową pilnością zasługiwaliby na to, aby im kraj użyczył pomocy do ukończenia studyów, przez umieszczenie ich w takim internacie. A gdyby nawet tak nie było, gdyby faktyczne stosunki chwilowe nie pozwalały mieć nadziei, aby znaleźli się uczniowie, którzyby mogli z tego instytutu korzystać, to nie uważam za odpowiednie, aby, opierając się na chwilowych stosunkach, orzec w uchwale stanowcze wykluczenie tych uczniów od możności korzystania z tego zakładu, bo jest nadzieja, że stosunki mogą się zmienić i zmienić się muszą, a zasada wykluczenia, raz do uchwały przyjęta, zdaje mi się, nie łatwo da się zmienić.

Jeszcze jedną uwagę pozwolę sobie przytoczyć. Internat, proponowany przez komisyą, ma być utrzymywany kosztem tych funduszów, jakie Wysoka Izba corocznie uchwala na stypendya dla uczniów seminaryów nauczycielskich. Otóż, jak dotychczas praktyka uczy, korzystają z tych stypendyów uczniowie seminaryów bez różnicy wyznania, a tu także powołuję się na świadectwo p. sprawozdawcy, że przynajmniéj w zakładzie, w którym on przewodniczy, tak izraelici jak i chrześcianie, jeżeli mają odpowiednie warunki, korzystają z tych stypendyów. Obecnie cóż się ma stać? Mamy te stypendya, tj. fundusze, na nie przeznaczone zabrać, nie dawać daléj stypendyów, a natomiast zakładać i utrzymywać internaty.

Chciejcie Panowie uwzględnić, że w taki sposób uczniom seminaryów nauczycielskich — żydom — podwójna krzywda się staje. Raz odbiera się im drobną wprawdzie ale skuteczną dla nich pomoc materyalną, a z drugiéj strony nie daje się im możności wstąpienia do internatu.

Z tych tedy powodów pozwalam sobie, na wypadek, gdyby Wysoka Izba uchwaliła wniosek komisyi edukacyjnéj, zaproponować dodatek do téj uchwały, mianowicie, aby po słowach „we Lwowie", było dodane: „dla uczniów tegoż seminaryum bez różnicy wyznania" (brawo).

JE. hr. Marszałek. P. Goldman wnosi, aby po słowach „we Lwowie" dodane było: „dla uczniów tegoż seminaryum bez różnicy wyznania." To byłoby w końcu ustępu. Ci panowie, którzy ten wniosek popiérają, zechcą rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparty.

P. Paweł Popiel. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Paweł Popiel ma głos.

P. Paweł Popiel. Wysoki Sejmie! Nie byłem przygotowany na rozprawę na tém polu i wątpiłem, aby kto na ten grunt gorącéj rozprawy wprowadził. Ale kiedy tak jest, to i ja przemówię, jednak nie tak obszernie i nie tak wymownie jak mowca, który dopiéro co skończył, ale według mego przekonania. W rzeczy saméj nie przeczę wcale, że myśl moja była, aby to semina-

naryum przeznaczone było wyłącznie dla mających wychować się nauczycieli ludowych chrześciańskiego wyznania. Przez to nie sprzeciwiałbym się wcale, aby dla izraelickich nauczycieli, o ile by tego okazała się potrzeba, było takie same zaprowadzone seminaryum, bo stoję w najlepszéj wierze na szerokim gruncie prawdziwéj tolerancyi, ale nie bezwyznaniowości. Ponieważ jednak mówiono o nauczycielach ludowych, a głównie o nauczycielach wiejskich, musimy rachować się z tą rzeczywistą potrzebą, jaka istnieje. I bardzo dobrze ten członek komisyi budżetowéj odpowiedział szanownemu p. Goldmanowi, że potrzeba, aby prawa odpowiadały nie tylko teoryi, ale rzeczywistemu położeniu kraju. Położenie kraju naszego jest takie, że jakakolkolwiek bądź jest ustawa państwowa, kraj nasz jest stanowczo chrześciańskim i że cała masa ludu, dla którego głównie wychowuje się nauczycieli ludowych, temu wyznaniu jest wierna i przy tém wyznaniu stale stoi. Równouprawnieniu, które konstytucya orzekła, zgoła nikt uwłaczać nie myśli, bo otwarte są dla izraelitów i dla każdego wyznania wszystkie stanowiska, otwarte wszystkie zawody, wszystkie drogi zarobku, zysku, nawet do podniesienia się najświetniejszego w sferze socyalnéj, ale dla tego właśnie nie mogą mieć prawa i nawet w ich interesie nie życzyłbym, aby to prawo sobie arogowali, aby wpływać przeważnie na stanowisko chrześciańskiéj ludności. Tego samego dnia, którego postanowilibyśmy, że wychowany nauczyciel izraelickiego wyznania w internacie może objąć stanowisko nauczyciela w szkołach ludowych, tego samego dnia nasz kraj przestaje być chrześciańskim i nasza nauka w szkołach chrześciańską być przestaje. Jeżeli co, to właściwie to, wywołałoby antagonizm religijny, którego tak starannie unikamy. Jak powiadam, jeżeli wnosi szanowny p. Goldman, aby taka poprawka do mego wniosku dodaną została, to ja daléj idę i powtarzam, my powinniśmy, o ile tego okaże się potrzeba, dopuścić aby internat, albo seminaryum było wyłącznie dla wyznawców wyznania izraelickiego utworzone. To będzie dopiero zastosowanie zasady tolerancyi. Gdyby tu było miejsce i czas ku temu, to nie trudno byłoby mi odnieść się do najwyższych filozoficznych zasad, które ostatecznie stanowczo o prawie państwowém rozstrzygają, czy państwo może i powinno być bezwyznaniowe, albo nie. W téj chwili mam po prostu do czynienia ze sferą praktyczną, a ta sfera powiada, że cała masa ludu naszego wiejskiego jest chrześciańską, że nie zniosłaby wcale, aby nauczyciel izraelicki w niéj nauczał; a nawet, że właśnie w skutek tego, że nauczyciela izraelickiego nie ma, wiele dzieci izraelickich może w szkołach chrześciańskich bardzo zgodnie i bez najmniejszéj pogardy wychowywać się. O to tylko idzie mi, a sądzę, że i całéj Izbie i całemu krajowi, aby zasadę bezwyznaniowości w praktyce nie wprowadzać. Jeżeli mówiono tak wiele o autonomii kraju, jeżeli tak wiele o własnościach różnych narodowości i klas państwa austryackiego, jeżeli gdzie i w jakiéj sferze prawo do autonomii istnieje, to w sferze duchowéj i dla tego prawo do autonomii chrześciańskiéj windykuję dla prawodawstwa galicyjskiego, tak samo jak windykują Tyrolczycy w swoim kraju. Obstaję przy tym wniosku, który zrobiłem, a który poparła komisya, jakkolwiek zrozumiałem doskonale modyfikacyą, którą zrobiła mówiąc, iż kwestyą wyznania uczniów już regulamin seminaryów przewidział, ale nie chcąc na ten gorący teren wprowadzać dyskusyi, nie podnoszę już téj okoliczności. Więcéj w téj chwili nie mam nic do powiedzenia, ale jak będzie potrzeba, to zamawiam sobie u JE. Marszałka głos. To tylko jeszcze raz podniosę, że nie widzę uchybienia równouprawnieniu tam, gdzie wszystko dostępne jest i było wyznawcom pewnego wyznania i tam, gdzie oświadczamy, iż jeżeli szkoły izraelitów potrzebują nauczycieli tego wyznania, to sam gotów jestem wnieść, aby internaty dla nich były zaprowadzone. Kończę oświadczeniem, iż wolałbym, aby Wysoka Izba żadnego internatu nie zaprowadziła, niż — chociaż miałbym być posądzony o fanatyzm — miał być zaprowadzony internat, w którym wszelka różnica wyznaniowa byłaby zatarta. (Brawo!)

P. Rapoport. Proszę o głos.

JE hr. Marszałek. P. Rapoport ma głos.

P. Rapoport. Nie spodziewałem się, że mi wypadnie dziś głos zabrać w kwestyi, o któréj sądziłem, że w téj Wysokiéj Izbie już szerszéj dyskusyi nie będzie ja bowiem sądziłem, że Izba ta przyjęła raz i to raz na zawsze zasadę bezwarunkowego równouprawnienia wszystkich synów téj ziemi, bez różnicy wyznania. I nie byłbym głosu zabrał, gdyby nie słowa z ust tak poważnych, jakie w téj chwili słyszeliśmy, a bojąc się, ażeby ten głos nie mógł być tłómaczony w ten sposób, że znaczna część téj Wysokiéj Izby na jakimkolwiek bądź punkcie odstępuje od zasady tak świętéj i stanowczéj, chcę kilkoma słowami odpowiedzieć.

Szanowny poprzednik nazwał grunt, na który

w dyskusyi wstępujemy, gruntem gorącym; prawda jest to grunt gorący dlatego, że jest to jedna z tych kwestyj, gdzie każdy, który gorąco kraj miłuje, winien wypowiedzieć swoje zdanie. Ponieważ wszyscy liczymy się do tych, którzy kraj gorąco miłują, sądzę, że nie powinniśmy dopuścić, ażeby powątpiewanie jakiekolwiek w téj sprawie podniesione zostało.

Dziwna sprzeczność przebija przez tło wywodów szanownego poprzednika: z jednéj strony oświadczył, że gdyby wnioskodawca był żądał internatu osobnego dla wyznawców starozakonnych, chętnieby się na to zgodził, z drugiéj zaś strony powiedział, że gdyby się rozchodziło o to, ażeby wyznawcy starozakonni byli nauczycielami ludowymi, to by się temu stanowczo sprzeciwił. Jakże więc te zdania pogodzić? Jeżeli bowiem wyznawcom starozakonnym ma być zabronione, aby byli nauczycielami ludu, byłoby zbytecznem tworzyć dla nich osobne internaty. Zachodzi tutaj sprzeczność. Ja zaś sądzę, że słusznem jest to, co poprzedni wnioskodawca powiedział, że wolny wstęp powinni mieć wyznawcy starozakonni do internatu nauczycielskiego, jakkolwiek przyznaję, że w obecnéj chwili byłoby przedwczesném, ażeby rzeczywiście wyznawcy starozakonni byli nauczycielami tego ludu, który jest prawie bez wyjątku chrześciańskim. Gdybyśmy jednak tu orzekli, że starozakonni mają nie mieć prawa i mają być wykluczeni z internatów, byłoby to zagrodzeniem drogi na przyszłość, a to jest, mnie się zdaje punktem w téj sprawie stanowczym. Wysoki Sejm, który wydaje uchwały nie na chwilę i który ma powziąć uchwałę o instytucyi wysokiéj wartości moralnéj, powinien tak jak czerpie swe przekonania z przeszłości, tak też objąć i przyszłość, a Izba winna pamiętać o tém, że może przyjść ta chwila, gdzie starozakonni będą mogli być także nauczycielami ludowymi.

(Głosy: kiedy?) Panowie pytacie się, czy ta chwila nadejdzie? Otóż ja na tém miejscu wypowiadam moje głębokie przekonanie, że nadejdzie a pozwólcie, że na poparcie spojrzę koło nas w teraźniejszość.

Jeżeli poprzednik powiedział, że obawia się niedogodnych konsekwecyj, gdyby wyznawcy różnych religij w tym samym internacie wychowywani byli, to przedewszystkiem w samych jego wnioskach jest sprzeczność. Wszak, według wniosku szanownego p. Popiela, mają być internaty urządzone dla wyznawców religii chrześciańskiéj, ale tam mogą być przyjęci katolicy wyznania rzymskiego i wyznania greckiego, a nadto protestanci a zatém będą tam rozmaite odcienia religijne zebrane. Jeżeli więc nie ma niebezpieczeństwa, aby się stykały te rozmaite wyznań odcienia, czemuż ma wyniknąć niebezpieczeństwo z zetknięcia się wyznawców chrześciańskich z żydowskimi. Zwracam uwagę na jedno, wszak od tylu lat wyznawcy różnych religij znachodzą się razem w szkołach. Z tych szkół jedni wychodzą na duchownych katolickich, drudzy na duchownych starozakonnych, inni zaś wychodzą zająć stanowiska w rozmaitych zawodach a wszyscy się potém ze sobą spotykają w życiu i we wspólnéj pracy. Czy dla religijności, któréj potrzebę uznaję i któréj pragnę dla każdego, wynikło stąd jakie niebezpieczeństwo? Dotychczas kolegowaliśmy razem w gimnazyum, każdy swojéj religii hołdował, dla każdego były jego przekonania święte, jeżeli pomimo to późniéj jedni z kolegów byli duchownymi katolickimi, a drudzy wyznawali swą wiarę starozakonną, czyż dla ich gorliwéj religijności wynikło jakieś niebezpieczeństwo? Ja tego nie widzę, mnie praktyka przekonuje o przeciwieństwie. Jedno jednak wyszło z tych węzłów koleżańskich to jest wspólna miłość ojczyzny i wspólna praca około dobra ojczyzny, a to dobro jest tak święte, tak wielkie, że, mnie się zdaje, powinniśmy wszystko robić, ażeby na téj drodze pójść daléj. Oto nie odbierajcie téj możności ludności żydowskiéj i ona przejęła się gorącą miłością ojczyzny, chce razem pracować z resztą ludności, chce z nią kolegować, chce pójść po wspólnéj drodze w szkołach, chociażby zawody potém były odrębne. Jeżeli to istniało w gimnazyach dlaczego nie ma istnieć w internatach? Czyż nie może być w internatach udzielana jednym religia katolicka, drugim żydowska? Czyż dla przekonań wiary wyniknie stąd niebezpieczeństwo? Ja tego nie widzę, bo gdybym je widział, byłbym pierwszy, którybym powiedział: nie róbmy tego, zróbmy inaczéj. Ponieważ tego niebezpieczeństwa nie widzę, ponieważ jedynie pragnę, ażeby dla wszystkich otworzyć możność wspólnéj pracy w owym wieku gdzie się łączą węzły przyjaźni nie rozerwane na całe życie i ponieważ ten skarb przyjaźni tworzy dla narodu rękojmię przyszłości, dlatego proszę Panów, ażebyście nie przyjęli żadnego wniosku, któryby mógł podać w wątpliwość, żeśmy wszyscy przypuszczeni zarówno do wspólnéj pracy około dobra publicznego i ażebyście przyjęli wniosek ten, który pod tym względem wszelkie wątpliwości usuwa.

Muszę dla wyjaśnienia powiedzieć, że byłbym bezwarunkowo głosował za wnioskiem komisyi, bo upatrywałem w nim wypowiedzenie téj saméj zasady, która dotychczas tu zawsze była uznawana.

Dopiero głos poprzednika, który tak stanowczo chce zagrodzić drogę wspólnego kształcenia się wyznawcom starozakonnym, zmusił mnie do wypowiedzenia mego zdania i do głosowania za wnioskiem p. Goldmana i dlatego proszę, ażeby Wysoka Izba nie przychyliła się do zdania poprzednika a raczyła przyjąć poprawkę, przedstawioną przez pana Goldmana.

P. Szujski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Szujski ma głos.

P. dr. Szujski. Rzeczywiście jakieś nieszczęście prześladuje tegoroczne wnioski komisyi edukacyjnéj. Ilekroć bowiem jakiś wniosek nasz pojawi się w Izbie, od razu zjawiają się wielkie zasady: raz zasada postępu jakoby pokrzywdzonego uwagami, podniesionemi w kwestyi szkół ludowych, dziś znów zasada konstytucyjna równouprawnienia wszystkich wyznań. Tymczasem, jeżeli gdzie, to w szkolnictwie dzieje się, że jeżeli się wielkie zasady do rzeczy koniecznych na dziś i jutro chce bezwzględnie zastosować, wtedy tym rzeczom koniecznym na dziś i jutro prawdziwą robi się szkodę.

Nie podejrzywam zupełnie szan. panów, którzy tutaj jakoby poszkodowaną zasadę równouprawnienia podnieśli, ale zwrócę uwagę na niebezpieczeństwo tego podniesienia, jest to bowiem jedna z rzeczy, która zwyczajnie w świecie robi jak najwięcéj hałasu. Tego hałasu ile możności dla spraw naszych unikaćby należało. Na tych panów samych powołać się mogę, jako na świadków, że bądź co bądź przeciwko zasadzie równouprawnienia w kraju bardzo mało się dzieje i że nie jest ona bynajmniéj zagrożona, są owszem wyznania w jak najzupełniejszéj zgodzie. Trzeba być ostrożnym, jeżeli w ten wielki dzwon się uderza, trzeba bardzo być czułym na te echa, które od tego dzwonu po świecie idą. Muszę więc wyrazić moje ubolewanie, że w ten wielki dzwon bez przyczyny uderzono.

Pojmuję bardzo, gdyby chodziło o ustawę jakąś, dla spraw szkolnych lub innych spraw się tyczącą, gdzieby właśnie przeciwko równouprawnieniu jakiś znajdował się znaczący ustęp, wtedy można, przypuszczam, uderzyć w ten dzwon wielki. Tu chodzi o rzecz zupełnie inną, o stworzenie instytucyi, która odpowiada dzisiejszym stosunkom, chodzi o stworzenie instytucyi potrzebnéj, która zarazem naturze tego kraju i większości jego religijnéj i to niezmiennéj jego większości ma zadość uczynić, tego przecież nikt nie zaprzeczy.

Nie wiem, czy jakikolwiek przywiązany do téj ziemi mógłby żądać, ażeby nauczyciele wiejscy, dla szkół wiejskich przeznaczeni, nie mieli mieć zapewnionego religijnego, moralnego wykształcenia i wychowania i to w kierunku téj wiary, do któréj cała niemal masa ludności należy. Otóż ta masa należy do wiary katolickiéj w jednym lub w drugim obrządku (bo ostatecznie protestantów bardzo mało), a zatém ludność w téj ogromnéj większości musi mieć chrześciańskie wychowanie i wykształcenie. Internat zmierza ku temu, ażeby nauczycielowi dać takie wychowanie i jak najlepsze pod tym względem warunki.

Otóż jabym zapytał, jakim sposobem dla internatów, z których mają wychodzić nauczyciele dla szkół wiejskich ludowych, można urobić jakiś rodzaj religijnego i moralnego wychowania, któreby się opierało z jednéj strony na wierze katolickiéj w dwu obrządkach, z drugiéj zaś na starozakonnych religijnych zasadach. Będzie to, bądź co bądź, jakiś dekokt religijny, który zaprowadzony w tym internacie, byłby bardzo bliski tego, o czém mówił p. Popiel, tj. dekoktu bezwyznaniowego. Że tego nikt tu w téj Izbie sobie nie życzy, chcę być głęboko przekonany.

Ponieważ więc chodzi tutaj o instytucyą, dziś i jutro dobroczynnie działać mającą w obec licznych niebezpieczeństw, grożących dzisiejszemu społeczeństwu, sądzę, że ci właśnie wszyscy, którzy bądź co bądź tego dobroczynnego wpływu razem z nami pragnąć powinni, nie powinni ostatecznie przy téj sprawie podnosić zasady, która, jak powiadam, gdyby była naruszona w jakiéj ogólnéj ustawie, mogłaby być podnoszona, a nie przy téj sprawie urządzenia internatów. Zresztą urządzenie samo jest pozostawione, podług ostatniego ustępu, nie czemu innemu, jak tylko regulaminowi przyszłemu. Zdaje mi się, że bądź co bądź regulamin ten zastosuje się nie do czego innego, tylko do téj gorącéj, koniecznéj potrzeby kraju, z nią się będzie liczył i będzie pamiętał o tém, jakie pod tym względem ma kraj zadanie do spełnienia.

P. Wesołowski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Wesołowski ma głos.

P. Romanowicz. Proszę o głos.

P. Zyblikiewicz. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

P. Wesołowski. Zamierzam czynić wniosek.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi.

P. ks. Kaczała. Proszu o hołos.

P. ks. Buchwald. Proszę o głos.

P. Michał Popiel. Proszę o głos.

P. Paweł Popiel. Proszę o głos, gdyż mam sprostować pomyłkę we wniosku.

P. Pietruski. Proszę o głos i zamierzam również uczynić wniosek.

JE. hr. Marszałek. Są zapowiedziane dwa wnioski i sprostowanie wniosku, nie mogę poddać pod głosowanie wniosku zamknięcia dyskusyi przed odczytaniem tych wniosków.

Prosiłbym p. Wesołowskiego i Pietruskiego, aby odczytali swoje wnioski.

P. Wesołowski ma głos.

P. Wesołowski. Wniosek mój brzmi (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić: Wniosek p. Pawła Popiela tudzież wniosek komisyi edukacyjnéj przekazuje się Wydziałowi krajowemu z poleceniem, ażeby w porozumieniu z Radą szkolną krajową zbadał, czyli zaprowadzenie internatów przy seminaryach nauczycielskich jest potrzebne i odpowiedne i odnośne wnioski swe z ewentualnymi projektami organizacyi tych internatów, tudzież sposobem pokrycia kosztów na przyszłéj sesyi sejmowéj przedłożył.“

JE. hr. Marszałek. P. Popiel ma głos do sprostowania.

P. Paweł Popiel. P. Pietruski zrobił mi uwagę, że od 1. listopada tego roku internaty te nie mogłyby być urządzone. Istotnie to było tylko lapsus calami, że zamiast 1. listopada roku przyszłego, napisano 1. listopada roku bieżącego. To jest tylko pomyłka, którą niniejszém prostuję.

JE. hr. Marszałek. P. Pietruski zechce odczytać swój wniosek.

P. Pietruski. Pomimo oświadczenia szan. p. Popiela muszę zastosować się do formy i dlatego czynię wniosek, ażeby zamiast „1. listopada bieżącego roku,“ było powiedziane: „1. września 1881.“ Niepodobieństwem bowiem jest zaprowadzenie nowéj instytucyi tak co do lokalności, urządzeń, osobistości, jak co do regulaminu, w tak krótkim czasie uskutecznić.

JE. hr. Marszałek. Zapisani są do głosu pp.: Wesołowski, Romanowicz, ks. Kaczała, ks. Buchwald,

(P. Goldman. Proszę o głos).

Pietruski, Popiel Michał i Goldman. Upraszam tych panów, którzy się zgadzają na zamknięcie dyskusyi, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Dyskusya zamknięta.

Zapisanych do głosu jest ośmiu mowców.

P. Zyblikiewicz. Wnoszę, aby wybrać mowców generalnych.

JE. hr. Marszałek. Proszę tych panów, którzy się do głosu zapisali, aby oświadczyli, czy są za wnioskiem, czy przeciw.

P. Wesołowski. Przeciw.

P. ks. Kaczała. Protyw.

P. Pietruski. Zrzekam się głosu.

P. Paweł Popiel. Za.

P. ks. Buchwald. Za.

P. Goldman. Przeciw.

P. Romanowicz. Przeciw.

P. Michał Popiel. Przeciw.

JE. hr. Marszałek. Pięciu przeciw, a dwu za. Upraszam pp. Wesołowskiego, Romanowicza, ks. Kaczałę, Goldmana i Michała Popiela, aby wybrali między sobą mowcę generalnego, z drugiéj zaś strony p. Pawła Popiela i ks. Buchwalda, aby wybrali generalnego mowcę.

P. Wesołowski. Proszę o głos w kwestyi formalnéj.

JE. hr. Marszałek. P. Wesołowski ma głos.

P. Wesołowski. Prosiłbym p. sprawozdawcę o wyjaśnienie, czy komisya przyjmuje poprawkę p. Pawła Popiela i Pietruskiego, bo od tego zależeć będzie, czy mam mój wniosek popierać czy nie.

JE. hr. Marszałek. Dla wyjaśnienia ma głos p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Sawczyński. Komisya się nie zbierała i ja w jéj imieniu nie mogę oświadczyć się co do tego wniosku. Termin, we wniosku p. Pawła Popiela postawiony, przyjęto do wniosku, a ja osobiście tém chętniej go przy-

jąłem dla tego, że zależało mi na tém, ażeby instytucyą, o którą chodzi, jak najrychléj w życie wprowadzić. Mamy bezpośrednio do czynienia z uczniami ubogimi, którzy w najtańszych, a więc zazwyczaj i najnieodpowiedniejszych muszą mieszkać mieszkaniach; każda więc chwila droga i pożądaną jest rzeczą, ażeby dać im co prędzéj schronienie, w którémby mogli spokojnie pracować bez narażenia na rozmaite nie zawsze dobroczynne wpływy. Co się tyczy wniosku p. Pietruskiego (P. Szujski. Komisya przyjmuje tę poprawkę). Komisya może ją przyjąć ze względu na to, że w tak krótkim czasie nie mogłaby być ta rzecz załatwiona. Ja i komisya przedstawialiśmy sobie tę rzecz w ten sposób, że jeżeli od razu nie można urządzić internatu na wielki rozmiar, tedy dobrze by było, gdyby na początek można dać umieszczenie odpowiednie chociażby małéj ilości uczniów. Jeżeli zaś Panom chodzi o to, ażeby od razu internat był urządzony na znaczną ilość uczniów, w takim razie do piérwszego listopada tego roku nie byłoby na to czasu, a wtedy i komisya zgadza się na wniosek p. Pietruskiego.

JE. hr. Marszałek. Po tém wyjaśnieniu proszę, ażeby Panowie wybrali generalnego mowcę.

P. Spławiński. Ponieważ są rozmaite wnioski i ponieważ nie wielu Panów jest do głosu zapisanych, wnoszę, aby wszyscy mówili.

JE. hr. Marszałek. Co do uwagi p. Spławińskiego, to regulamin kwestyą tę przewiduje i zastrzega, że wnioski mają być odczytane przed uchwaleniem zamknięcia dyskusyi, a to nastąpiło. Teraz zależéć może od Wysokiéj Izby: albo postąpić podług regulaminu, albo przyjąć wniosek, żeby wszyscy mówili. Poddam więc tę rzecz pod głosowanie. Upraszam tych panów, którzy się zgadzają z tym wnioskiem, ażeby wszyscy mówili, aby zechcieli rękę podnieść (po obliczeniu). Upraszam tych panów, którzy są temu wnioskowi przeciwni, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Wniosek p. Spławińskiego upadł.

Upraszam panów przystąpić do wyboru mowców generalnych.

Najpiérw przemawiać będzie mowca, który jest za wnioskiem komisyi, a potém mowca, który jest przeciw wnioskowi.

Teraz więc p. Popiel ma głos, jako generalny mowca za wnioskiem komisyi.

P. Paweł Popiel. Wysoki Sejmie! Zwykle w krótkich słowach usiłuję wyczerpać przedmiot i teraz też krótko przemawiać będę.

P. Rapoportowi odpowiem, że we wniosku moim, jakotéż komisyi, nie dzieje się żadna ludności izraelickiéj krzywda, gdyż nie wyklucza jéj od żadnego powołania, ani stanowiska publicznego; jeżeli czyni nie dostępném stanowisko nauczyciela ludowego, to izraelitom z natury rzeczy nie jest ono dostępne. Zapytuję, jak w praktyce przedstawiłaby się ta rzecz? Czy myślicie Panowie, że w praktyce byłoby to łatwo albo możebne przeprowadzić, czy byłoby to łatwo po wsiach naszych umieścić nauczycieli wyznania mojżeszowego? Ażali nie mieliście przykładów, że przyszło do bitwy i wyrzucono takiego jednego nauczyciela, jak to było w....... Zaprawdę, nic nie przyspieszy, ani sprowadzi téj zgody i téj miłości, o któréj p. Rapoport mówił. Ja sam z całém sercem żądałbym téj zgody i miłości. Istotnie, od jakiegoś czasu widzę w ludności izraelickiéj—może szczególnie w Królestwie polskiém—niejaką dążność do przyswojenia sobie pewnych zwyczajów, pewnéj zmiany życia i obudzenia w sobie najrzetelniejszéj, bo czynami sprawdzonéj miłości ojczyzny (brawo). Sam znam liczne tego przykłady, a całem życiem dałem dowody, że nieprzyjaźnie nie jestem usposobiony dla ludności izraelickiéj, któréj téż żaden członek w prywatném życiu na mnie nie może się żalić. Idę daléj. Oceniam ja olbrzymie zdolności izraelickiéj ludności: odznacza się we wszystkich zawodach, głównie w dziennikarstwie piórem, w Izbach wymową. Jako starszy, pamiętam te czasy, kiedy na początku wieku plejada znakomitych żydów błyszczała w Berlinie; kiedy Mozes Mendelsohn celował w filozofii, Bindeman w malarstwie; pamiętam ową niezrównaną Rachel, przed którą Schlayermacher uchylał szerokie swoje czoło. Sam uznaję zdolność i wartość elementu izraelskiego, ale to uznanie nie prowadzi mnie do tego, ażebym mógł powiedzieć, że w téj czysto duchowéj sferze, mają być do działania przypuszczeni, w téj sferze gdzie idzie o ugruntowanie zasad, którym z gruntu przeciwni są i być muszą.

Niedawno nowy minister oświecenia podniósł tę okoliczność i powiedział, że pedagogicznie zgubném jest, kiedy kilka tendencyj religijnych działa razem w jednym zakładzie naukowym.

O cóż tu idzie? Czy o to, aby w téj sferze która istotnie w praktyce nie jest dostępna dla żywiołu żydowskiego, a nawet po prostu—obok zalet jego—nieodpowiadającą jego usposobieniu, z natury

expanzywnemu do działania w większéj sferze, bowiem trudno przypuścić, aby zdolny nauczyciel izraelicki pozostał przy szkole na wsi z pensyą małą 300 złt., — czy o to, aby w téj sferze zagrodzić jakieś stanowisko ważne dla ludności izraelickiéj i pozbawić ją zysków materyalnych? Bynajmniéj tutaj rozchodzi się o zasadę i to nie tylko o zasadę między dogmatycznym izraelitą i dogmatycznym chrześcianinem, ale o zasadę między dogmatyzmem chrześciańskim a bezwyznaniowością żydowską. Nic tyle nie szanuję jak u izraelitów ten dogmatyzm, spirytualizm, który zachowali, a który jak podnosi ich wartość moralną, tak usposabia, dając niejaką umysłową przewagę, do rozwinięcia prądu, który obecnie w szczepie semickim panuje, aby zabsorbować i owładnąć wszystkie żywioły społecznego i duchowego życia.

Bez względu czy to się podobać będzie albo nie, nawykły do jawnego i szczerego wypowiadania moich przekonań, muszę całą wypowiedzieć prawdę. Ani miejsce, ani czas po temu, aby iść do głębi pytań, które się z tą kwestyą wiążą. Musiałbym wchodzić w najwyższe filozoficzne zasady; musiałbym pójść daléj aż do warunków kształcenia się społeczeństwa i rozbierać pytanie; czy powstaje na drodze organicznéj, albo atomestycznéj; musiałbym wejść w kwestyą osobistości Boga i człowieka, ale w takie naukowe sfery wchodzić nie widzę potrzeby, choć łączą się z drobną na pozór sprawą, którą tutaj rozbieramy. Ta walka, która się toczy, datuje się nie od dzisiaj, ale od lat trzech tysięcy powtarza się ciągle. My widzimy rezultaty téj walki. Nie mogę przeto z tych powodów doradzać Wysokiemu Sejmowi, aby przeciwne prądy łączyły się w internacie i całe przyszłe zadanie internatów było w kutek tego chybione. Skończyłem.

JE. hr. Marszałek. P. Romanowicz ma głos, jako generalny mowca przeciw wnioskowi komisyi.

P. Romanowicz. Podwójne zadanie przypadło mi w téj chwili w udziale. Przedewszystkiém bronić ewentualnego wniosku p. Goldmana i odpowiedzieć na zarzuty, jakie przeciw niemu podniesiono i w ogóle wyrazić zapatrywanie moje na poruszoną sprawę równouprawnienia w tych specyalnych zakładach, a powtóre poprzeć wniosek p. Wesołowskiego, z którym się zupełnie zgadzam.

Wniosek p. Goldmana uważam tylko jako ewentualny, postawiony na wypadek, gdyby wniosek p. Wesołowskiego był odrzucony, a Wysoka Izba przyjęła wniosek komisyi.

Niechże mi wolno będzie przedewszystkiém odpowiedzieć na niektóre uwagi pp. Popiela i Szujskiego.

Dziwi mnie bardzo, że całą tę sprawę sprowadzono na kwestyą wyznaniowości. O tém kilkakrotnie mówił p. Popiel i przeciwko bezwyznaniowości uderzył tak, jakoby ona tkwiła we wniosku p. Goldmana. Sądzę jednak, że jeżeli kto żąda, aby w takim zakładzie, jak internat, uczniowie chrześciańscy pobierali naukę religii chrześciańskiéj a protestanccy uczniowie, aby pobierali naukę religii protestanckiéj, a żydowscy naukę religii żydowskiéj, to o bezwyznaniowości mowy być nie może, bo potrzebom każdego wyznania stanie się tu zadość.

P. Popiel powiada: ja idę daléj i życzę sobie, aby był osobny internat dla uczniów wyznania mojżeszowego, a osobny dla uczniów wyznania chrześciańskiego. Otóż wielce szan. p. Popiel wcale daléj nie poszedł, chyba w tém tylko posunął się daléj, co się zwykle u nas nazywa nietolerancyą i pewném cofaniem się wstecz. Jeżeli powiadamy, iż lepiéj będzie, gdy rozdzielimy te dwa wyznania od siebie, jeżeli chcemy pomiędzy młodzieżą, jednemu zawodowi się poświęcającą, postawić tę różnicę: tu jest grupa chrześcian, mieszkających w osobnym domu, pod osobném kierownictwem, a tam znowu grupa żydów, którzy mieszkają osobno i kształcą się osobno pod inném kierownictwem — to, moi Panowie, nie jest nic innego, tylko cofamy się wstecz, to zaprzeczamy tym zasadom, które Wysoka Izba kilkakrotnie w swych uchwałach bardzo silnie zaznaczyła, a w ustawach krajowych praktyczne im dała zastosowanie.

Zwykle się mówi, że te zasady są wypływem nie polskiego, nie z naszego ducha zrodzonego kierunku, że są one liberalizmem niemieckim. Przeczę temu i powoływam się na tradycyą Wysokiéj Izby, jéj uchwały, jéj ustawy, w których zasada równości obywatelskiéj, bez względu na wyznanie, zasada równouprawnienia została przyjęta. A wszakże z uchwał Wysokiéj Izby nie wyszło nic takiego, coby było nie naszém, nie polskiém i coby stało z duchem polskim w sprzeczności! Niech nam więc nie mówią, że zasady liberalne, że równouprawnienie wyznań: to są obce zasady! One są wypływem naszego własnego ducha, myśmy je przyjęli od chwili, kiedy te zasady zaczęły nie tylko w świecie myśli, ale i w praktyce życia i w ustawach coraz szersze wyrabiać sobie zastosowanie.

Wielce szanowny p. Popiel mówił daléj, że nie życzy sobie i nie uważa za rzecz stosowną,

aby różnica między chrześcianami a żydami w takich zakładach była zatarta. Te słowa szczególnie mnie dotknęły i zapisałem je sobie.

Ja przeciwnie, jeżelibym czego pragnął, to właśnie tego, aby ta różnica zatartą była tak, jak we Francyi, jak w Anglii, jak w Węgrzech, gdzie wszyscy się czują obywatelami jednego i tego samego kraju bez względu, czy kto żyd, czy chrześcianin.

Ja nie mówię tu o zatarciu różnic przekonań religijnych — te niech się utrzymują — ale o zatarciu różnic społecznych i obywatelskich. Jeżeli nie zaczniemy od szkoły, to nigdy nie dojdziemy do tego. Ale Panowie sprowadzacie tę kwestyą z punktu zasadniczego na pole praktyczne i pytacie, czy jest możliwém, aby nauczyciel wiejski, będąc żydem, dobrze swoje zadanie spełniał?

Otóż przedewszystkiém, gdyby nawet nie było to możliwém, to raczcie Panowie nie zapomnieć o tém, że z seminaryów wychodzą nauczyciele nie tylko dla szkół wiejskich, ale i dla miejskich przeznaczeni; raczcie nie zapomnieć, że w tych szkołach miejskich jest znaczna ilość uczniów izraelickich, że jeśliby na wsi nauczyciel żyd był niemożliwy, to w mieście nie tylko bardzo możliwy, ale nawet z wielu względów nieraz pożądany. Mam przykład przed sobą. W Rożniatowie była nauczycielką przez 3 lata izraelitka, panna Schulman. Tam Rada szkolna miejscowa, w skład któréj wchodzą księża dwóch wyznań i Rada szkolna okręgowa, w skład któréj wchodzą także księża dwóch wyznań, najzupełniéj była z niéj zadowolona, nie było żadnego zarzutu i żadnych z tego powodu skarg i użaleń. Nie wiem, skąd więc te obawy.

Wielce szanowny p. Szujski postawil zasadę bardzo niebezpieczną, lecz śmiem przypuszczać, że to się stało w pewném rozgorączkowaniu walki. P. Szujski powiada, że jeżeliby tu chodziło o ustawę, to nie możnaby żydów wykluczać, ale — powiada — nie o ustawę tu chodzi, lecz o regulamin przyszłych internatów, o rozporządzenie. Daleko, Panowie, zaszlibyśmy z zasadami ustawodawstwa naszego, jeżelibyśmy sobie powiedzieli, że w ustawie nie godzi się łamać zasad, które są już innemi ustawami orzeczone i które tworzą już podstawę całego naszego ustawodawstwa, ale że w rozporządzeniu możemy sobie pohulać i zasadę złamać. Cóżby się wówczas stało z owemi zasadami? co z ustawodawstwem całém i jego podstawami?

Z tych więc przyczyn popieram wniosek p. Goldmana, a teraz zwracam się do wniosku p. Wesołowskiego, którego przyjęcie Wysokiéj Izbie jak najusilniéj polecam. Uważam bowiem, że wniosek komisyi edukacyjnéj nie jest do uchwały téj Wys. Izby dojrzały. Raczy mi szan. komisya darować tę o jéj sprawozdaniu opinią ale będę się starał szczegółowo ją uzasadnić. Przedewszystkiém nie jest jeszcze udowodnioną potrzeba internatów i ich spodziewana korzyść, nie jest téż udowodnione, aby te obawy, jakie w ogóle i w naszym kraju i gdzieindziéj do internatów się wiążą, były usunięte. Ja z bardzo wielu doświadczeń, z tego wszystkiego, co słyszałem o rozmaitych zakładach tego rodzaju, czy to pozostających pod kierownictwem duchownych, czy téż świeckich, mam o internatach zupełnie odmienne wyobrażenie od zapatrywania p. Popiela, które w swojém przemówieniu objawił.

W takich konwiktowych zakładach, w takich internatach, rozwija się zazwyczaj pewien duch hipokryzyi, pewien duch służalstwa i delatorstwa. To jest rzecz, o któréj twierdzą wszyscy, którzy się jéj z bliska i praktycznie przypatrzyli — a powtarzam, że nie robię tu różnicy między zakładami, stojącymi pod kierunkiem duchownych, a zakładami pod kierunkiem świeckich. Jedne i drugie internaty są narażone na tego rodzaju niebezpieczeństwo.

A jeszcze jeden wzgląd; zbytek karności, która musi być w takim zakładzie, doprowadza do tego, że uczeń, który się przypadkiem stamtąd wymknie, puszcza się tak, że ja nie wiem, jak dyrektor tego zakładu wziąłby na siebie odpowiedzialność za następstwa tego. Wiemy, co się dzieje w innych zakładach tego rodzaju, gdzie uczniowie potrafią zawsze znaleść sobie pewne furtki i korytarzyki, którymi się z zakładu wymykają i jeżeli potrzeba, przebierają się w inne suknie, a wtedy rozpoczynają tego rodzaju ozgie, do jakich nie dochodzą uczniowie bardziéj wolni, nie trzymani w internacie, którzy nie są skrępowani zbytkiem karności.

Proszę Panów! my mamy kształcić nauczycieli, mamy kształcić ludzi dla życia, a my tych ludzi z życia wyrywać chcemy i zamykać w kasarni, w klasztorze — mniejsza zresztą jak nazwać, chcemy odgraniczyć ich murem chińskim od świata, od życia!

Co do mnie, jeżelibym miał stawiać ideał seminaryum nauczycielskiego, a biorę za tę myśl na siebie całą odpowiedzialność, gdyż z moimi politycznymi przyjaciółmi nie mówiłem o tém, to postawiłbym ten, ażeby były dwa rodzaje, seminaryów: jedno na wsi — dla nauczycieli szkół wiejskich,

i tam możeby z pewnego rodzaju internatem, a drugie w mieście, dla nauczycieli szkół miejskich. Tamte niechby były na wsi, niechby w nich kandydaci życie ludu poznali, niechby ukochali naturę i poznali ją nie z książek tylko, niechby rolnictwa nie tylko z samych książek się nauczyli, lecz poznali je na miejscu. Gdyby mógł kraj rozporządzać wielkiemi sumami to seminaryum dla nauczycieli szkół ludowych wiejskich powinnoby istnieć na wsi, a osobno w miastach dla szkół ludowych miejskich, ale nigdy klasztory, nigdy kasarnie, nigdy internaty. Jest to zresztą moje zapatrywanie indywidualne.

Wracam teraz do sprawozdania komisyi i twierdzę, że komisya żadnego z tych zarzutów, które wszędzie się podnoszą, nie zbiła, żadnego z nich nie usunęła, że komisya zbyła całą sprawę trzema tylko ogólnymi frazesami.

Powołuje się wprawdzie komisya na sprawozdanie komisyi edukacyjnéj z r. 1876 które było wypracowane w myśli na skutek uchwały Wysokiego Sejmu z 10. kwietnia r. 1876. Ależ tego sprawozdania nikt Panowie nie zna! Przejrzałem stenograficzne sprawozdanie z r. 1876, przejrzałem alegata do tych sprawozdań, ale tego sprawozdania komisyi edukacyjnéj tam nie ma, dlatego, bo Sejm był zamknięty 25. kwietnia, a Wysoka Izba odesłała 20. kwietnia wniosek p. Popiela do komisyi edukacyjnéj. Pięć dni było więc za mało aby sprawozdanie zostało rozdane i w skutek tego nie mogło ono przejść do alegatów stenograficznych sprawozdań. Panowie więc powołujecie się na sprawozdanie, które żadnemu z nas dostępne nie jest, każecie nam zatem na ślepo uchwalać, że przy seminaryum nauczycielskiém mają być internaty, przeciw którym w opinii publicznéj nie tylko naszego kraju, ale w ogóle, bardzo ważne podnoszą się zarzuty! Więc radbym widzieć jakieś dokładniejsze umotywowanie wniosku, radbym widzieć rzecz opracowaną tak, żeby wszelkie możliwe zarzuty zostały usunięte.

To jedno. Daléj Panowie, komisya daje nam zasady i nie daje zasad. Komisya nie przyznaje się otwarcie, jawnie i szczerze, jak bym sobie tego życzył, albo do wniosków p. Popiela, a raczéj do jego ośmioartykułowych zasad, ale téż i nie powiada, że z temi zasadami się nie zgadza, tylko krytykuje dwa punkta, a tém samém wszystkie inne zdaje się uznawać za słuszne, ale jak powiadam, nigdzie tego wyraźnie nie orzekła, ani Wysokiéj Izbie tych zasad do obrad i uchwały nie przedkłada. Między innemi znajduję tam punkt szósty, który mnie dziwnie uderza (czyta): „uczeń, któryby dłużéj, jak dwa lata, w jednéj klasie został, wydalony z zakładu zostanie“. Cóż to znaczy? To znaczy, że uczeń, który nie uczył się cały rok, próżnował, dostał dwójkę, jak u nas mówią, na drugi rok zostanie jeszcze w zakładzie, a tymczasem inni stypendyści, którzy pobierają 80 do 100 zł. rocznie i którzy się uczą dobrze, nie mogą stypendyów pobierać, bo fundusz jest skonsumowany przez internat i stypendya ustaną. Więc na korzyść tych, którzy się źle uczą, upośledzamy, krzywdzimy ewentualnie tych, którzy uczą się dobrze. Taki jeden artykuł z tych ośmioartykułowych zasad wystarcza, aby zachwiać zaufanie do wszystkich ośmiu artykułów.

Ale moi Panowie! poco przed sobą taić, kiedy szanowny p. Popiel przyznał się jawnie z tą, która go cechuje i którą podziwiamy, otwartością i szczerością, że w tych internatach chciałby mieć przeprowadzone te zasady, które są pewném cofnięciem się wstecz co do równouprawnienia? Pozwólc tedy Panowie, że i my musimy być ostożnymi i że życzymy sobie, ażeby regulamin dla tych instytucyj był przez Wysoką Izbę uchwalony. Jeżeli Izba uchwala plan dla obu szkół rolniczych w Dublanach, jeżeli uchwalamy plan dla szkoły gospodarstwa lasowego, a jeżeli się nie mylę — jakieś zasadnicze postanowienia uchwalone były i dla szkoły czernichowskiéj, to zdaje mi się, że dając cały kapitał na utrzymanie takiego zakładu, jakim jest internat, mamy prawo uchwalać dla niego zasadnicze postanowienia i chciałbym, ażeby Wysokiéj Izbie dana była sposobność powzięcia takiéj uchwały, a wtedy poddam się zdaniu większości.

Na koniec Panowie, mamy jeszcze przed sobą stronę finansową. Ileż to razy właśnie w roku bieżącym ubolewano tu nad tém, że Wysoka Izba niejednokrotnie uchwala wydatki, nie uchwalając ich pokrycia. Ale wniosek komisyi gorsze nam stwarza położenie. Gdyby nam komisya edukacyjna powiedziała: oto masz Wys. Izbo uchwalić 30.000 zlt. na internat — wtedy obliczyłbym się, przypomniałbym sobie, że Wys. Izba uchwaliła ustawę finansową, która daje nam 93.000 złt., zwyżki i p wiedziałbym, czy można 30.000 zlt. poświęcić z tego. Ale komisya w wniosku swoim nic we względzie finansowym nie powiada, żadnéj cyfry nie stawia i cyfrą komisyi jest x, które nie wiem nawet w praktyce do jakiéj się podniesie potęgi.

(Sprawozdawca p. Sawczyński wskazuje druk).

Szan. referent w téj chwili pokazuje mi wydrukowane zasady p. Popiela — a mianowicie, że 200 złt. ma kosztować utrzymanie jednego ucznia i że 60 kandydatów ma być umieszczonych. Alež te zasady nie są poddane uchwale Wysokiéj Izby! Dziś mogłaby Wysoka Izba uchwalić, że mamy zrobić wydatek 12.000 do 30.000 złt., ale niech nie uchwala wniosku, który stawia wydatek nieprzewidziany, wydatek x. Tyle pod względem budżetowym — i żałuję bardzo, że nie ma szanownego p. Zyblikiewicza, bo by mnie pewno poparł, gdyż pod względem budżetowym jest to rzecz zupełnie anormalna.

Ale, Panowie! jeszcze z innego punktu trzeba się nad tém zastanowić. Przeznaczaliśmy dotychczas 30.000 złt. na stypendya dla kandydatów seminarym nauczycielskiego. Uprosiłem Izbę obrachunkową, ażeby mi udzieliła cyfr co do rozdziału téj kwoty. I oto w r. 1879 wydano na zasiłki i stypendya z tych 30.000 złt. w mieście Lwowie t. j. tylko dla seminaryum nauczycielskiego męskiego we Lwowie — a dla niego ma być internat urządzony wydano, mówię, 850 złt. na zasiłki, 2.110 złt. na stypendya, razem 2.960 złt., to są cyfry Izby obrachunkowéj. Otóż Panowie z 30.000 złt. kredytu na ten cel, około 27.000 złt., zostaje na wszystkie inne seminarya męskie i żeńskie w całym kraju i na seminaryum żeńskie we Lwowie. Jeżelibyśmy według wniosku komisyi, raczéj nie według wniosku tylko według tych zasad, które nam nie są do uchwały przedłożone, zdecydowali się dawać na internat we Lwowie na 60 uczniów po 200 złt. t. j. 12.000 złt., a prócz tego, jak p. Popiel liczy, na jakiś zarząd i nadzór 3.000 złt. razem 15.000 złt., to zamiast 27.000 złt., (które idą na wszystkie inne seminarya w kraju) zachowalibyśmy dla nich tylko 15.000 złt. czyli odjęlibyśmy bardzo wielu uczniom i uczennicom seminaryów prowincyonalnych możność otrzymania zasiłków i stałych stypendyów. Z tych tedy powodów zdaje się, że dokładniejsze rozpatrzenie i zbadanie téj sprawy jest niezbędne. Ośmielę się wreszcie zwrócić uwagę Wys. Izby na to, że postawiony tu wniosek przez pana Pietruskiego, z którym, zdaje mi się, szanowny wnioskodawca p. Popiel się zgodził, że ten wniosek jest prawie równy naszemu, bo według wniosków tych posłów ma być w uchwale zamiast „piérwszego listopada bieżącego roku“, powiedziane „piérwszego września 1881 r.“ Jest tu zatém rzecz na rok odroczona. To też jeżeli Panowie zamiast uchwalać już dziś zasadniczo rzecz, nakładającą na kraj wydatek w sumie x, wydatek nieznany i niczem dotąd niepokryty, jeżeli zamiast tego przyjmiecie nasz wniosek, to założenie internatów będzie nie więcéj odroczone, niż według wniosku p. Pietruskiego i rzecz na właściwe tory wprowadzoną zostanie.

Sejm w przyszłym roku będzie zwołany i w odpowiedniejszéj spodziewam się porze, jak teraz, a w każdym razie przed 1. września tak, że będzie mógł przed 1. września uchwałę w tym przedmiocie powziąć i czasu więcéj nie straci. Wtedy téż dostaniecie Panowie sprawozdanie dokładne Wydziału krajowego i Rady szkolnéj krajowéj która w téj sprawie powinna mieć głos ważny i decydujący, dostaniecie sprawozdania te, dostaniecie, w myśl naszego wniosku, do uchwalenia regulamin i będzie uchwała nie na ślepo, jak dziś, powzięta, tylko będziemy wiedzieć, do czego zmierzamy, jaki kierunek, jaki duch w przyszłym internacie zapanuje i będziemy mieli przedłożone co do strony pieniężnéj wnioski cyfrowe, które jedynie umożliwią nam głosowanie.

Więc zdaje mi się, że nawet zgodne z wnioskiem pp. Pietruskiego i Popiela byłoby, gdyby Wys. Izba przychyliła się do wniosku p. Wesołowskiego. Ma on to za sobą, że oddaje rzecz władzom, które są do tego najwłaściwsze, że Radę szkolną krajową zapytuje zasadniczo: „chcesz internatów, czy nie chcesz? i umotywuj, dlaczego chcesz?“ podczas gdy dziś nie mamy opinii najwyższéj władzy edukacyjnéj w kraju.

Ma daléj ten wniosek to za sobą, że stawia przed nami kwestyą finansową, a raczéj umożliwia postawienie téj kwestyi finansowéj czysto i jasno, podczas gdy dziś po prostu jakby w ciemności, jakby po omacku uchwalać mamy. Z tych przyczyn polecam do przyjęcia wniosek p. Wesołowskiego. (Brawo).

JE. hr. Marszałek. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Sawczyński. Żałuję bardzo, że kwestya o internatach weszła na pole, na które nie zmierzała komisya edukacyjna wprowadzać téj sprawy.

Komisya edukacyjna, przedkładając W. Izbie wniosek, nie miała na myśli układania i uchwalania regulaminu dla internatu tu w téj W. Izbie, ale sądziła, że załatwienie téj sprawy należy pozostawić Radzie szkolnéj krajowéj i Wydziałowi kraj., do których wniosek p. Pawła Popiela właśnie sprawę internatu chce mieć odesłaną. Komisya tak ogólnie sprawę główną postawiła, bo wychodziła z tego

przeświadczenia, że kiedy chodzi o urządzenie zakładu nowego w celu poszczególnym, trzeba też mieć na względzie wszelkie szczegółowe stosunki, a mianowicie, jeżeli chodzi o zakład wychowawczy, nie dość jest ogólnikowo coś postanowić, ale potrzeba liczyć się z danemi.

Sądziła więc komisya, że dopiéro wtenczas, kiedy sprawa przyjdzie pod rozwagę Wydziału krajowego i Rady szkolnéj krajowéj, będzie można rozwijać szczegółowo wszelkie szczegółowe kwestye.

Ogólne ustawy, ogólne zasady, to wszystko daje się bardzo łatwo wypowiedzieć. Można nawet za ich wygłoszenie otrzymać bardzo rzęsiste oklaski, ale kiedy przyjdzie te ogólne ustawy i zasady do rzeczywistych zastosować stosunków, wtenczas dopiero ci, którzy to czynić mają, mają sobie łamać głowę, bo nie raz nie wiedzą, jak wybrnąć z kłopotów i trudności, jakie nasuwa rzeczywistość.

W mowach, które tu o téj sprawie słyszałem, nie odróżniono nawet najważniejszéj sprawy, a mianowicie, że w internatach niczego uczyć nie będą — mówiono bowiem o udzielaniu nauki religii w internacie W seminaryum uczą religii katecheci r. k. i gr. k. obrządku, protestanci zaś i izraelici wykazują się świadectwami swoich duchownych, a to, bo zbyt mała jest liczba ich, ażeby mieli osobnych nauczycieli. W internacie więc nie chodzi o wykład religii, ale chodzi o umieszczenie uczniów, o ich wychowanie, chodzi o pewien porządek domowy.

Pozwolą szan. Panowie zwrócić sobie uwagę na jeden punkt, o którym mowcy, przemawiający w sprawie dzisiejszéj zapomnieli. W internacie uczniowie nie tylko będą mieszkali, ale też będą mieli pożywienie. Wiadomo, że wyznawcy starego zakonu nie wszystko to mogą jeść, co chrześcianie; zachodzi więc i pod tym względem różnica, a nie wiem, czy ten punkt ustaw starego zakonu jest już zniesiony. Mówię to dlatego, ażeby zwrócić uwagę na te drobne szczegóły, z którymi liczyć się potrzeba w urządzeniu takich zakładów, jakimi są internaty, jeżeli mają odpowiedzieć stosunkom rzeczywistym.

Otóż na zasadnicze stanowisko kwestyi nie sprowadziła komisya, bo wiedząc, jak trudno jest wykonywać ogólne ustawy, które gdzieindziéj uchwalają a tu polecają je wprowadzić w życie, chciała zostawić to władzy jednéj i drugiéj krajowéj, które obliczą, ilu uczniom lepiéj jest dać wsparcie albo stypendya, zwłaszcza, jeżeli uczniowie ubodzy mają tu rodziny, a ilu dogodniéj będzie umieścić w wspólném schronieniu, bo nie mają nikogo, muszą się tułać i zostawać mogą pod wpływami szkodliwymi.

To jest powód, dlaczego komisya kwestyi téj otwarcie nie postawiła. Zarzut, który uczynił komisyi ostatni mowca, tyczył się niedokładności sprawozdania. Szan. oponent żałuje, że komisya gruntownie nie udowodniła w sprawozdaniu, że wszystkie zarzuty, jakie przeciw internatom gdzieindziéj podnoszono, są płonne. Rzeczywiście internatom czyniono nieraz rozliczne zarzuty i był czas np. w Niemczech, gdzie im wojnę wypowiedziano, zaczęto nawet niektóre znosić — ale cóż? ostatnimi czasy na nowo internaty zakładają.

Internaty mogą mieć swoje słabe strony, jak wszelka instytucya ludzka je ma. Stan ich zależeć będzie od ludzi, którzy będę stali na czele takich zakładów, od ich sumienności i sposobu nadzoru. Ale tak dobrze, jak nie można powiedzieć, że internaty nigdy nie staną się złem, tak z drugiéj strony nikt powiedzieć nie może, że coś dlatego, że jest internatem, jest zarazem koniecznie instytucyą zupełnie szkodliwą.

Przeciwko internatom da się nie jedno powiedzieć, za internatami da się również bardzo wiele powiedzieć. Komisya pokrótce tu wypowiedziała, jakie korzyści w internatach upatruje, a wypowiedziała pokrótce dlatego, że kiedy się domagałem w biórze sejmomém sprawozdania z r. 1876., które sam pisałem, powiedziano mi, że jest drukowąne, ale że druki są w Wydziale krajowym i mnie dano tylko manuskrypt. W przekonaniu, że to sprawozdanie było dawniéj w Wys. Izbie rozdane, streściliśmy nasze powody, za internatami przemawiające. Gdyby nie to, byłbym prosił o drukowanie całego sprawozdania.

Otóż na niekorzyść internatów przytoczył tu p. Romanowicz, o ile sobie zanotowałem, że w nich wyrabia się duch służalstwa, hipokryzya i t. d. Zapewne, to może dziać się w internatach — ale znam bardzo wielu hipokrytów i służalców, którzy nigdy w żadnych internatach nie byli (brawa). Ale jakie korzyści upatrywała komisya, a ja osobiście w internatach? i dlaczego, jak to już poprzednio wspomniałem, nawet przyjąłem, jak się okazało, lapsus calami p. Pawła Popiela? Oto dlatego, że chodzi mi o to, aby dla seminaryum tutejszego internat jak najrychléj wszedł w życie, przynajmniéj, aby raz uczyniono w téj sprawie początek, aby piérwsze poczyniono kroki.

Proszę Panów! rozumiem to dobrze, że jeżeli seminaryum jest w mniejszém mieście jak: w Rzeszowie, Tarnowie, Stanisławowie, Tarnopolu i jabym się nie bardzo tam upominał o internat, bo tam i mieszkania uczniów łatwiéj można nadzorować, gdybym bowiem był dyrektorem takiego seminaryum, wiedziałbym gdzie i u kogo uczeń mieszka i jakiéj konduity jest człowiek, u którego mieszka seminarzysta, zresztą bądź sam, bądź nauczyciel mógłby tam łatwo zaglądnąć, a gdyby pomieszkanie jego było nie odpowiedne, łatwo i o zmianę tegoż się postarać można. Ale we Lwowie tego od dyrektora wymagać nie można i zdaje mi się, że nikt nie będzie mógł żądać, aby dyrektor, chociaż ma zapisane mieszkanie ucznia, mógł czy to sam, czy przez nauczycieli nadzorować w mieszkaniach uczniów, z których jeden mieszka gdzieś na Zamarstynowie, drugi na grodeckiém za dworcem kolei, inny za rogatką żółkiewską lub pod łyczakowską, koło domu inwalidów itp. i żeby mógł dokładnie wiedzieć, co to są za ludzie, u których mieszkają uczniowie. Zresztą mieszkania te nawet w bliższych częściach miasta nie są tak dostępne, jak gdzieindziéj. Otóż tu chodzi właśnie o to, aby w większych miastach, jak we Lwowie, dać im możność schronienia.

Widziałem kilka takich mieszkań, a kiedy widziałem? Oto wówczas, kiedy mi doniesiono, że uczeń chory i że potrzebuje pomocy.

Rzeczywiście pomocy mu udzielono, bo odwieziono w ostatnich latach kilku do szpitala powszechnego i rzadko który z tych wrócił ze szpitala — pochowaliśmy go.

Mieszkają oni w mieszkaniach wilgotnych, po piwnicach, gdzie słońce nigdy nie dochodzi, jak do owych pieczar podziemnych, gdzie, wedle śpiewów historycznych, Gliński przesiadywał. Wilgoć i powietrze zatęchłe, nabita masa ludności, rodzina i dzieci odnajmującego. Ani zdrowego powietrza, ani kąta spokojnego, gdzieby się można oddać nauce, a jeżeli są niektóre przedmioty, które potrzebują środków pewnych, na przykład przytoczę grę na skrzypcach, to mu tam grać nie pozwolą, bo nie wszyscy chcą słuchać jego ćwiczeń, jakie odbywa, bo są tam inni, którzy się czém innem trudnią i uczniowie z innych zakładów.

A jeżeli uczeń tam nie posiada instrumentu i powie mu się, że z zakładu da mu się skrzypce, lub jeśli go zapytam, dla czego nie bierze z biblioteki szkolnéj książek do czytania w godzinach wolnych od szkolnéj nauki, tedy często odbieram odpowiedź, że chybaby, z domu wychodząc, nosili ze sobą do zakładu instrument i owe książki, bo nie mogą być pewni, czy zostawiwszy w domu znaleźliby je powróciwszy z zakładu.

Proszę Panów ten wzgląd na zdrowie, z drugiéj strony wzgląd na te rozmaite koła, wśród których młodzi ludzie ocierać się muszą, jest bardzo ważny. Niezawodnie, jeżeliby się okazało w zakładzie takim jak seminaryum zboczenie od drogi moralnéj itd., jestem przekonany, że wszyscy uderzyliby na zarząd zakładu, przypisując mu winę niedbalstwa, ale czy ten zarząd ma możność, ma środki, aby ochronić młodzież od wszystkiego, coby jéj zagrażało, o toby nikt nie pytał.

Proszę Panów! wzgląd to ważny, który prowadzi mię na jedną z uwag p. Romanowicza.

P. Romanowicz powiada, że internaty wyrywają uczniów z życia, że ich zamykają, a przecież ten przyszły nauczyciel do życia, przeznaczony, życie to poznać powinien.

Szkoda, że nie wydrukowano sprawozdania z roku 1876., bo tam i o tém była mowa i tam także tego punktu dotknęliśmy. Zapewne, że wychowanek seminaryum, jako przyszły nauczyciel do życia jest przeznaczony, ale zachodzi pytanie, do jakiego życia?

Ja chętniebym się zgodził na to, aby seminarya dla nauczycieli wiejskich były gdzieś na wsi, zdala od wielkiego miasta, ale tu pozwolę sobie zwrócić uwagę na jedną okoliczność: do tego życia, w jakiém będą przyszli nauczyciele szkół ludowych mieli do czynienia, do tego seminarzyści po największéj części rzeczywiście przywykli i życie to znają, bo to zazwyczaj ludzie ze wsi pochodzący, to téż na wieś powróciwszy łatwo się w niém znajdą, chociażby lat kilka przeżyli w internacie. Ale ja właśnie nie życzyłbym sobie i nie pragnę, aby ta młodzież, z kół wiejskich pochodząca, przywykała do tego życia, wśród którego jéj tu żyć przychodzi; żeby nie żyła pod wpływem tych warstw społecznych, u których tu szukać musi pomieszkania, aby nie przywykała do obrazów życia swojego nowego otoczenia; aby nie zacierała w sobie pod ich wpływem wrażeń jakie z lat wcześniejszych ze wsi wyniosła i dla tego pragnąłbym dla niéj schronienia, któreby ocalić mogło owe wrażenia, z któremi przyszła do miasta, aby z niemi z miasta na wieś powróciła.

Zwróciła uwagę komisya i (czyta):

„na skutki korzystne, wynikające ze wspólnego seminarzystów pożycia w czasie uczęszczania do seminaryum, jeżeli będą żyli wspólnie w internacie; bo jużcić zawierają się koleżeńskie stosunki,

a zarazem wyrabia się jakieś poczucie dążenia do wspólnego celu ważne na przyszłość, jako zaród dążenia wspólnemi silami do spełnienia zadania, wytkniętego w zawodzie.

Zresztą zwróciła komisya jako na korzystną stronę wspólnego pożycia w internacie i na tę okoliczność uwagę, że to pożycie wspólne kandydatów w internacie umożliwia temu, kto ich nadzoruje, rozpoznawanie także charakterów, bo, gdzie jest wspólne pożycie, tam okazują się zalety i wady jednostek; przeciw tym łatwiéj działać, tamte łatwiéj pielęgnować i wzmacniać. W ogóle w tym ruchu życia występuje łatwiéj to, czego się można spodziewać po przyszłym nauczycielu, niż tam, gdzie się go widzi kilka godzin w zakładzie i gdy sprawę zdaje z tego, co go się z nauki zapytają.

Otóż komisya dla tego nie wchodziła w owe wielkie niebezpieczeństwa, wynikające z internatów, bo to już dziś w Niemczech, gdzie nastąpiła rozwaga, kiedy minął ten prąd, który do nie dawno tam panowa przeciw wszystkiemu, co dawniéj istniało i gdzie wszystko chciano wywrócić do góry nogami, mianowicie w zakresie wychowania i tam dziś ta sprawa wielkich niebezpieczeństw, jak się sami Niemcy wyrażają, jest „ein überwendener Standpunkt".

I tak Panowie przypomną sobie, że i w Austryi w chwili, kiedy uchwalano konstytucyę i ustawę szkolną, wiał wiatr przeciwny internatom tak, że zaledwie o nich można było wspomnieć. Wówczas powoływano ciągle przeciw nim głosy dziennikarstwa politycznego i pedagogicznego nie przychylne. Uważano je za zakłady zgubne.

Tymczasem lat kilka potém Sejm dolno-austryacki ze swoich funduszów zakłada internaty w Dolnéj Austryi i istnieją internaty i ten tak liberalny Sejm dolno-austryacki nie obawiał się tych niebezpieczeństw i trudności, o których tu była mowa.

Szanowny poseł, który ostatni mówił przeciw propozycyom komisyi edukacyjnéj, powiada, że komisya zbyła w sprawozdaniu ważne sprawy kilkoma frazesami. Zapewne, komisya załatwiła sprawę tak, jak ją na to stać było (p. Zyblikiewicz: bo się nie kochała we frazeologii). Co do mnie samego może dałem dość dowodów, że jeżeli czego jestem silnym przeciwnikiem, to frazesów, frazeologii [illegible] (brawo). Jeżeliśmy się széroko nie rozpisywali, to zdawało nam się, że poprzednie sprawozdanie może posłużyć za podstawę, a zresztą wskazanie głównych punktów wytycznych mógłby dać wskazówkę, jak rzeczy pojmujemy, bo o frazesy nam nie chodziło.

Zbyt mamy wielkie doświadczenie, że się frazesami nic nie buduje, że się ciska nimi na wiatr; gdzie chodzi o pracę sumienną tam „non fumum ex fulgore sed lucem" powinno być hasłem.

Ale zarzucono nam, że o tych zasadach, z wniosku p. Popiela w sprawozdaniu przytoczonych, które przytoczono, nic nie powiedzieliśmy.

Prawda, małośmy o nich powiedzieli, bo tylko ostateczny wniosek podajemy pod uchwałę, a zasady służyć miały za materyał dla Wydziału krajowego i Rady szkolnéj, które się mają zajmować tą sprawą; wspomnieliśmy tylko o dwóch punktach owych zasad dla tego, że te punkta są zbyteczne, jako statutem seminaryów unormowane. Jakoż wedle tego statutu w seminarych uczą religii, a więc w zakładach, internatami zwanych, religii uczyć nie będą.

Statut seminaryjny przypisuje, kogo można przyjąć i jakie mieć ma studya ukończone ten, którego się ma przyjąć do seminaryum, zatém i przyjęcie do internatu od tych samych zależeć będzie warunków. To, co tu podniesiono, że w tym internacie uczniowie będą mogli siedzieć dwa lata, to należy także do tych punktów, które są unormowane statutem.

A według statutu uczeń, który z własnéj winy, z niedbalstwa powtarzać musi klasę, w drugim roku stypendyum nie dostanie. Jeżeli internat będzie założony z funduszu krajowego, tedy to samo będzie się stosowało i do internatu. Rzecz inna, gdyby ktoś z funduszu prywatnego założył internat, mógłby postawić warunek taki, jaki zawiera się np. w fundacyi stypendyjnéj Żalkowskiego, że uczeń pobierający stypendyum, 3 lata w jednéj klasie siedzieć może.

Zarzut jeden spotkał nas i może słuszny, że o funduszach nic nie powiedzieliśmy; ale jeżeli pokazywałem to sprawozdanie szanownemu oponentowi, to nie dlatego, że w jednym artykule zasad jest mowa o kwocie, jeno dla tego, że podamy Wys. Izbie jeszcze wniosek dodatkowy, funduszów się tyczący.

Powtarzam raz jeszcze, że w szczegóły komisya nie wchodziła; jéj chodziło o rzecz główną, o jak najrychlejsze urządzenie internatu we Lwowie, zatém o sprawę, którą unormować mają czynniki, we wniosku p. Popiela do tego powołane. Kwestye drugorzędne obejmie regulamin. Zapewne od Wys.

Izby to zawisło, czy zażąda przedłożenia sobie tego regulaminu, który kiedyś będzie wypracowany i czy go tu będzie potwierdzała. Zwrócę tylko uwagę na jedną okoliczność, a mianowicie: że jeżeli p. Romanowicz mówi, że tu ułożyliśmy plan dla szkoły dublańskiéj i leśniczéj, tedy mu odpowiem, żeśmy uchwalili plan naukowy, a nie regulaminu, bo nie słyszałem, ażeby tu uchwalano regulamin dla uczniów, którzy w dublańskiéj szkole mieszkają. Mimo to niczego przesądzać nie chcę, to jest rzeczą Wys. Izby. Wys. Izba ma prawo zażądać, ażeby regulamin, który będzie wypracowany przez komisyą, wydelegowaną z Rady szkolnéj i Wydziału krajowego, był jéj przedłożony.

Zarzucił p. Romanowicz między innemi, że nie wiemy, jak się krajowa Rada szkolna zapatruje na internaty i czy byłoby w jéj intencyi. Nie jestem powołany do reprezentowania tu Rady szkolnéj, ale wiem, że w Radzie szkolnéj bywała o tém mowa i że nawet na wniosek delegata Wydziału krajowego p. Wereszczyńskiego wybrano, komisya z Rady szkolnéj krajowéj do zajęcia się sprawą internatów.

Co do mnie, zalecałbym Wys. Izbie wniosek, przez komisyą podany. Wniosek ten pozostawia, jak powiedziałem, ostateczne uregulowanie kwestyi na podstawie pewnych danych, na zbadaniu stosunków rzeczywistych. Ja i komisya wyobrażaliśmy sobie tę rzecz w ten sposób, że być może, iż z początku internat pomieści tylko 10 lub 15 uczniów, a możeby nawet było lepiéj, gdyby zacząć od małéj liczby, bo nabyłoby się pewnéj praktyki, jak to daléj pójdzie. Zakładając internat, przystępujemy dopiero do dzieła, a i ja nie roszczę sobie pretensyi do składania zapewnień z tego miejsca, że wszystko pójdzie najlepiéj.

Przystępujemy do nowéj, rzekłbym, praktyki; otóż zaczynajmy od mniejszego kółka. Dlatego tu nie ma mowy ani o 60 uczniach, ani o kwocie, którą podał wnioskodawca w „zasadach“ — a co do zasad, rzekło się już, że nie przedkładamy ich pod uchwałę, tylko przytoczyliśmy je dlatego, ażeby był substrat dla téj komisyi, która, powołana przez Wydział krajowy i Radę szkolną, sprawą tą zajmować się będzie.

To jest powód, dlaczego nasz wniosek ogólnikowo sformułowany, a ze względu na koszta, jakie by były potrzebne na urządzenie tego internatu, porozumiałem się z komisyą i p. Pietruskim, który jest referentem stypendyjnym w Wydziale krajowym; totéż jako drugi punkt wniosku komisya przedkłada co następuje:

„b) aby użył na ten cel funduszów stypendyjnych, przeznaczonych na stypendya seminaryów nauczycielskich, a przeważnie części, przyznanéj obecnie uczniom seminaryum nauczycielskiego lwowskiego.“

P. Romanowicz. W kwestyi formalnéj proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. Muszę skonstatować, że żałuję, iż szanowna komisya nie zapowiedziała tego dodatku w chwili, kiedy prosiłem o podanie do wiadomości Izby wniosków, gdyż teraz jestem przymuszony, jeżeliby ten wniosek miał przyjść pod obrady, otworzyć na nowo dyskusyą.

P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Po uwadze JE. Marszałka nie mam nic do powiedzenia.

JE. hr. Marszałek. Zapytuję Wys. Izbę, czy wobec wniosku odczytanego przez komisyą, nie uważa za stosowne otworzyć dyskusyą na nowo?

P. Zyblikiewicz. Sądzę, że to dopiero przy drugim punkcie zarządzić należy.

JE. hr. Marszałek. Rzeczywiście, można to załatwić przy drugim punkcie.

Z głosowaniem postąpię jak następuje:

Najprzód poddam pod głosowanie wniosek p. Wesołowskiego, który jest w całości odraczającym i zmienia wniosek komisyi.

W razie gdyby ten wniosek nie był przyjęty, poddam pod głosowanie wniosek komisyi, jednak ze zmianą, wniesioną przez p. sprawozdawcę, do któréj się komisya przychyla. Następnie, gdyby ten wniosek był przyjęty, poddam pod głosowanie jako dodatek wniosek p. Goldmana.

W razie jeżeli wniosek p. Wesołowskiego nie będzie przyjęty, a będzie przyjęty wniosek komisyi z temi modyfikacyami, o których wspomniałem, wtedy zapytam Wysoką Izbę, czy sobie życzy otwarcia dyskusyi nad wnioskiem dodatkowym, który komisya postawiła.

P. ks. Czartoryski. Proszę o głos w kwestyi formalnéj.

JE. hr. Marszałek. P. ks. Czartoryski ma głos.

P. ks. Czartoryski. Chciałbym prosić JE. hr. Marszałka co do wniosku p. Wesołowskiego o rozdzielenie, dla tego, że tutaj jest wyrażone, że przekazuje się Wydziałowi krajowemu z poleceniem,

aby w porozumieniu z Radą szkolną zbadał, czyli zaprowadzenie internatu jest potrzebne, a następnie, azy wnioski odn śne przedstawił. Otóż ja jestem przekonania, że internat jest potrzebny, a z drugiéj strony, że z powodów, przez tylu mowców wyłuszczonych, których ja przyta zać nie chcę, bo mówię w kwestyi formalnéj, chciałbym glosować za tym wnioskiem odraczającym, dlatego proszę o opuszczenie tych słów przy głosowaniu. Wniosek ten może i bez tych słów być sformułowany (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wniosek p. Popiela tudzież wniosek komisyi edukacyjnéj przekazuje się Wydziałowi krajowemu z poleceniem, ażeby w porozumieniu z Radą szkolną krajową zbadał i odnośne wnioski swe z projektem organizacyi tych internatów, tudzież sposobem pokrycia kosztów na przyszłéj sesyi sejmowéj przedłożył."

JE. hr. Marszałek. Zastosuję się do uwag p. ks. Czartoryskiego i poddam pod głosowanie wniosek p. Wesołowskiego z opuszczeniem tych słów a słowa te poddam osobno pod głosowanie.

Upraszam tych panów, którzy przyjmują wniosek p. Wesołowskiego z opuszczeniem tych słów: „czyli zaprowadzenie internatu przy seminaryach nauczycielskich jest potrzebne" a potém słowa „ewentualnie" (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wniosek p. Popiela tudzież wniosek komisyi edukacyjnéj przekazuje się Wydziałowi krajowemu z poleceniem, ażeby w porozumieniu z Radą szkolną krajową zbadał i odnośne wnioski swe z projektem organizacyi tych internatów, tudzież sposobem pokrycia kosztów na przyszłéj sesyi sejmowéj przedłożył."

(mówi): aby zechcieli powstać (większość). Jest przyjęty.

Upraszam tych panów, którzy chcą, aby były zamieszczone słowa „zbadał, czyli zaprowadzenie internatu przy seminaryach nauczycielskich jest potrzebne" a daléj slowo „ewentualnie", aby zechcieli powstać (mniejszość). Słowa te odpadają.

Tym sposobem upadają dalsze wnioski p. Goldmana, jakoteż komisyi.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisyi budżetowéj o preliminarzu funduszów indemnizacyjnych na r. 1881. Sprawozdawca p. Zydlikiewicz.

Ob. Al. 133.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (zaczyna czytać sprawozdanie z alegatu l. 133.)

Głos. Proszę uwolnić sprawozdawcę od czytania sprawozdania.

JE. hr. Marszałek. Słyszę głosy o uwolnienie sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Upraszam tych panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzaja, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Uwolniony.

Otwieram rozprawę ogólną nad tym przedmiotem. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Przystępujemy do rozprawy szczegółowéj.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

„Dla funduszu indemnizacyjnego Galicyi wschodniéj preliminuje Rząd na r. 1881. ogół dochodów i wydatków w sumie 3,637.988 złt.

Dla funduszu indemnizacyjnego Galicyi zachodniéj ogół dochodów i wydatków w sumie 2,069.814 złt.

Komisya budżetowa, nie mając przeciw poszczególnym pozycyom dochodów i wydatków nic do nadmienienia, wnosi, aby Wysoka Izba preliminarze te przyjąć raczyła."

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Upraszam tych panów, którzy ten wniosek przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

„Na pokrycie wydatków, wyżéj wymienionych, potrzeba będzie dodatków indemnizacyjnych:

w Galicyi wschodniéj . .	2,131.858 złt.
w Galicyi zachodniej . , .	869.814 „
razem	3,001.672 złt.

potrzeba przeto w obu tych częściach kraju ustanowić dodatki do podatków stałych po 45 ct. od jednego złt. Ustanawiając dodatki tej wysokości, należy na rok 1881 zrobić zastrzeżenie względem dodatków do podatku gruntowego, a to z powodu, że w roku 1881 ma nastąpić regulacya tego podatku, w skutek któréj wysokość jego może uledz zmianie, a tém samém zmieniłaby się dotychczasowa podstawa dodatków indemnizacyą.

Obecnie podatek gruntowy w obu częściach kraju z wyłączeniem W. ks. Krakowskiego wynosi:

ordynaryum	2,698.031 złt.
$^1/_3$ część ordynaryum . . .	899.344 „
	3,597.375 złt.
do tego extraordynaryum . .	899.344 złt.
cały podatek razem wynosi . .	4,496.719 złt.

Za podstawę wymiaru dodatków na cele krajowe i na indemnizacyą nie brano dotąd całéj sumy podatku gruntowego 4,496 719 złt., lecz jedynie ordynaryum z $^1/_3$ częścią w sumie 3,597.375 złt., a ponieważ przy regulacyi tego podatku ustać mają wymienione powyżéj kategorye jego, również i wysokość jego może być zmieniona. Przeto ustanawiając na rok 1881 dodatki na rzecz funduszów indemnizacyjnych po 45 ct., zastrzedz należy, iż procent ten uledz będzie musiał zmianie w miarę jak obecna podstawa 3,597.375 złt, wymagająca 45 ct. dodatku, zmieniona zostanie, bez takiego bowiem zastrzeżenia mogłaby powstać wątpliwość, czyli ustanowiony w uchwale finansowej procent 45 ct. nie ma być z podatku gruntowego bez względu na jego wysokość ściągany.

Dla funduszu indemnizacyjnego W. Ks. Krakowskiego preliminuje Rząd na rok 1881 ogół dochodów i wydatków w sumie . 191.015 złt.

Komisya budżetowa wnosi: „aby Wysoki Sejm dochody i wydatki w téj wysokości przyjąć zechciał.“

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Upraszam tych panów, którzy ten wniosek przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

„Na pokrycie wydatków powyższych, obok innych źródeł dochodów, przypada na kraj tytułem dodatków indemnizacyjnycch 180.964 złt., czyli po 30 ct. dodatków do podatków stałych. Wszakże procent ten musiałby przy podatku gruntowym także uledz zmianie, jeżeliby w ciągu roku 1881 dzisiejsza jego podstawa 97.265 złt. zmieniona być miała.

Komisya budżetowa przedstawia więc następującą uchwałę finansową:

Wysoki Sejm uchwali:

1) Na pokrycie potrzeb funduszów indemnizacyjnych Galicyi Wschodniej i Zachodniej na rok 1881 Sejm ustanawia w obu tych częściach kraju dodatki do podatków stałych z dodatkiem $^1/_3$ części po 45 centów od każdego złt. — zaś w W. Księstwie Krakowskiém na pokrycie potrzeb jego funduszu indemnizacyjnego po 30 centów od każdego złt.“

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Upraszam tych panów, którzy ten wniosek przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

„2) Gdyby w ciągu roku 1881 wysokość podatku gruntowego była zmieniona, winna być zmieniona także stopa procentowa dodatków do podatku gruntowego tak, aby dodatek na podatek gruntowy wraz z $^1/_3$ częścią przypadający, rozłożony został na zmienioną kwotę podatku gruntowego.“

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu?

P. Wereszczyński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Wereszczyński ma głos.

P. Wereszczyński. Ażeby uniknąć na przyszłość pytania, kto ma tę procentową stopę zmienić, wnoszę, aby zamiast słów: „winna być zmieniona także stopa procentowa“ postawić słowa: „zmieni Wydział krajowy w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem,“ a daléj zamiast „stopa procentowa“ ma być „stopę procentową.“

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Zgadzam się na to imieniem komisyi.

JE. hr. Marszałek. Ponieważ komisya przystępuje do téj zmiany, więc nie poddam jéj do poparcia. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie tego punktu, jakby miał brzmieć podług wniosku p. Wereszczyńskiego.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

„Gdyby w ciągu roku 1881 wysokość podatku gruntowego była zmieniona, zmieni Wydział krajowy w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem także stopę procentową dodatków do podatku gruntowego tak, aby dodatek, na podatek gruntowy wraz z $^1/_3$ częścią przypadający, rozłożony został na zmienioną kwotę podatku gruntowego.“

JE. hr. Marszałek. Upraszam tych panów, którzy przyjmują ten ustęp drugi uchwały finansowéj, podług wniosku, przyjętego przez komisyą, tak jak był teraz odczytany, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta).

„Z uwagi, że nasze fundusze indemnizacyjne pozostają dotąd pod zarządem c. k. Rządu, albowiem sporna między krajem a Rządem sprawa dotacyi tychże funduszów nie jest dotąd załatwiona, komisya wnosi:

Wysoki Sejm uchwali:

„Sejm wzywa c. k. Rząd, aby przystąpił do ostatecznego załatwienia rokowań, między c. k. Rządem a Wydziałem krajowym względem dotacyi galicyjskich funduszów indemnizacyjnych i oddania ich w zarząd Reprezentacyi kraju przeprowadzonych.“

JE hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy tę uchwałę przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość).

Kto z panów przyjmuje tę uchwałę w trzeciém czytaniu, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Ob. Al. 134. Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisyi kultury krajowéj o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie popierania melioracyj gruntowych.

Sprawozdawca p. Gorayski.

Sprawozdawca p. Gorayski (zaczyna czytać sprawozdanie z allegatu l. 134.)

Głosy. Uwolnić sprawozdawcę od czytania sprawozdania.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek uwolnienia sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Upraszam tych panów, którzy ten wniosek przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest uwolniony.

Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Gorayski (czyta):

„Rezolucya.

Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Księstwem Krakowskiém wzywa Wys. c. k. Rząd, ażeby wyjednał w drodze ustawodastwa państwowego wydanie następujących postanowien:

I.

Raty amortyzacyjne pożyczek, udzielonych pojedyńczym właścicielom gruntów z funduszów krajowych, lub przez założony w tym celu zakład krajowy, lub wreszcie przez inny zakład kredytowy na zysk nie obliczony, na osuszenie gruntów przez rowy i dreny, lub poprawę biegu wód niespławnych, mogą być podobnie jak prestacye do do spółki wodnéj (§. 23. ustawy wodnéj państwowéj z 30. sierpnia 1869.) uznane za ciężar gruntowy, mający aż do wysokości 3ch letnich zaległości pierwszeństwo przed innymi ciężarami rzeczowymi, bezpośrednio po państwowych podatkach i publicznych należytościach i będzie ściągany w razie zaległości drogą politycznéj exekucyi, a to pod następującymi warunkami:

1. Pożyczka w ten sposób udzielona, nie może w regule przekraczać 10 razowéj sumy podatków bezpośrednich całego ciała hipotecznego, do którego meliorować się mające parcele należą.

   Przy większych pożyczkach prawa wierzycieli hipotecznych mają być zapewnione w sposób analogiczny, jak w ustawie państw. z 6. lutego 1869. r.
2. Rozpoznanie pożyteczności zamierzonych robót melioracyjnych nastąpi przez właściwe organa rządowe i autonomiczne.
3. Zaliczki wypłacane będą na roboty już wykonane w miarę ich postępu.
4. Ustawa krajowa, a względnie statut zakładu kredytowego określi:
   a) przedwstępne czynności celem uzykania promessy,
   b) sposób rozpoznawania rozmiaru i pożytku zamierzonych robót melioracyjnych,
   c) termin rozpoczęcia i wykonania robót, oraz nadzór nad tą czynnością,
   d) nadzór nad wykonanemi robotami, oraz przepisy, zmuszające do należytéj ich konserwacyi,
   e) sposób wypłacania zaliczek na roboty wykonane w części lub w całości według szczegółowych postanowień,
   f) obliczenie całego, na melioracyą wyłożonego kapitału, w który wchodzą wypłacone zaliczki, koszta finansowania kapitału, koszta podróży i dyety inżynierów i innych organów, oraz wszelkie inne koszta w tym celu poniesione, wraz z procentami,
   g) sposób dostarczania kapitału,
   h) ustanowienie stopy procentowéj,
   i) wszelkie inne warunki, którym strony, żądające pożyczki, poddać się winny.

II.

Pożyczki w ten sposób zaciągnięte, są niewypowiedzialne ze strony wierzyciela."

JE. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Madeyski. Proszę o głos.

P. Paweł Popiel. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Madeyski ma głos.

P. Madeyski. Myśl dążąca do rozwoju melioracyj gruntowych, zajmowała już tylekrotnie Wysoką Izbę. Znachodziła ona wyraz w sprawozdaniach Wydziału krajowego, w projektach do ustaw, a obecnie znajduje pożądany wyraz we wniosku komisyi kultury krajowéj, a mianowicie w jéj sprawozdaniu i projektowanéj rezolucyi.

Praca na tém polu nie może jak tylko najżywszą przejąć radością, bo nikt w téj Wysokiéj Izbie nie zechce wątpić, żeby nie było na czasie zabrać się do podniesienia uprawy gruntów, do osuszenia moczarów przez dreny i inne środki melioracyi, o których mówi sprawozdanie komisyi. Nie wątpię téż w skutek zbawienny dla gospodarstwa krajowego, jeżeli zamiary te będą mogły wejść w życie.

Wyznaję, że dla mnie byłoby miléj zrobić to w zakresie własnym, lecz jeżeli idąc za myślą komisyi, potrzeba do urzeczywistnienia tego wejść niejako w granice kodexu cywilnego, w granicę ustawy hipotecznéj, a nawet żądać wyjątkowéj procedury exekucyjnéj, to niestety zakres działania na tém polu ustawodastwa przechodzi kompetencyą Sejmu krajowego i stąd téż pojmuję, że kokomisya kultury krajowéj proponuje wezwać Rząd, aby w drodze ustawodawstwa państwowego uzyskał te wyjątki i korzyści prawa, jakie dla przeprowadzenia zamiarów w rezolucyi wskazanych, niezbędne się stają. Droga, jaką Sejm krajowy w takich przypadkach obierał, była dwojaka.

(Wice-marszałek ks. biskup Stupnicki obejmuje przewodnictwo.)

Albo Sejm uchwalał zupełną ustawę i przedstawiał ją jako wniosek do Rady państwa, jak to się stało przy ustawie lichwie i pijaństwie, albo téż wskazywał Rządowi ogólną tylko potrzebę pewnych postanowień, wziąwszy je w formę zasad, jakie w tych postanowieniach zawarte mieć chciał. Ze sprawozdania komisyi kultury krajowéj widoczne jest, że skłaniała się ona do téj drugiéj formy; ustawy całkowitéj przedłożyć nie chciała i my ustawy takiéj uchwalić nie możemy; nie będę w chodził w szczegóły dla czego, bo jest ich bardzo wiele, ale skoro tak jest, sądzę dostateczném powiedzieć, że wzywa się Rząd, by na drodze ustawodawstwa państwowego uzyskał takie postanowienia, któreby z jednéj strony otworzyły kredyt na melioracye dla właścicieli gruntów, a z drugiéj stony oznaczyły warunki, pod którymi kredyt taki udzielony być może. To jest główny zamiar téj rezolucyi, którą komisya proponuje; jednakże brzmienie onéj, że Sejm wzywa c. k. Rząd, aby wyjednał w drodze ustawodawstwa państwowego wydanie następujących postanowień, mogłoby być tak rozumiane, że w tych kilku poniżéj przytoczonych artykułach wyczerpane są wszelkie postanowienia, przez kraj pożądane, gdy one właściwie wskazują tylko zasady, jakie w ustawie państwowéj zachowaćby to było skuteczném.

Otóż mnie się zdaje, że właściwszą byłaby w tym względzie forma, gdybyśmy proponowane przez komisyą postanowienia użyli za wyraz tych zasad, na których oparte mieć chcemy postanowienia państwowe i dla tego pozwalam sobie uczynić poprawkę téj treści (czyta):

„Rezolucya.

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiém Księstwem Krakowskiém wzywa c. k. Rząd, aby wyjednał w drodze ustawodawstwa państwowego wyanie postanowień, któreby z jednéj strony utworzyły podstawę kredytu melioracyjnego dla pojedyńczych właścicieli gruntu, z drugiéj zaś oznaczyły warunki, pod którym ów kredyt użyty być może.

W postanowieniach tych mają znaleść wyraz następujące zasady:"

Tu można teraz wymienić wszystkie artykuły, jakie komisya kultury kraj. proponuje, można dodać inne jeszcze postulaty, jako wyraz żądania Sejmu, nie naruszając toku głównéj myśli komisyi, z którą z resztą się zgadam. Zabrałem głos jedynie, ponieważ forma rezolucyi, jaką śmiem przedstawić Wys. Izbie, wydaje mi się właściwszą, więcéj zgodną z praktyką, jaką Sejm kierował się w dawnych wypadkach, a nie uwłacza w niczém chwalebnym zamiarom, do których komisya kultury krajowéj zdąża, a których urzeczywistnienie chciałbym jak najprędzéj widzieć. Oby słowo stało się czynem i przyniosło te błogie skutki, o których mówi sprawozdanie komisyi. Co do pojedyńczych artykułów, razi mnie w piérwszym artykule ten ustęp, który tak brzmi (czyta):

„Raty amortyzacyjne pożyczek, udzielonych pojedyńczym właścicielom gruntów z funduszów krajowych, lub przez inny zakład kredytowy, na zysk nieobliczony.“

Otóż ja tego dodatku „na zysk nie obliczony“ nie pojmuję i nie widzę właściwéj korzyści, jakaby z dodatku tych słów wyniknąć miała.

Wszakże są wymienione trzy instytucye, kredytować mogące: fundusz krajowy, zakład kredytowy krajowy, wreszcie jakiś inny zakład kredytowy. Czemu ten inny zakład kredytowy ma być koniecznie na zysk nieobliczony, zaprawdę trudno pojąć. Wiemy przecież, że w dzisiejszych czasach są instytucye, na zysk założone, które licznymi rozporządzają kapitałami.

Takie instytucye mogą liczyć na wielki obrót raczéj, niż na wysokie procenta. Jeżeli więc takie instytucye kredytowe zechcą przyjść w pomoc kredytem na cele melioracyjne, dlaczego mają być usunięte od konkurencyi? jaka w tym być może korzyść, kiedy jak powszechnie wiadomo, konkurencya pieniężna czyni kredyt tańszym i jest tym środkiem, który popierałby właśnie dążność komisyi kultury krajowéj. Dla tego uczynię poprawkę, aby w ustępie piérwszym art I. wyrazy „na zysk nie obliczony“ zostały wypuszczone. Ponieważ to jest wniosek biernéj natury, będę prosił, aby przy głosowaniu nad tym ustępem podany był ustęp ten pod głosowanie najpiérw bez tych słów, a potém dopiero nad tymi wyrazami głosowany osobno.

Mnie się zdaje, że wykluczenie konkurencyi kredytu byłoby szkodliwe, czém tańszy bowiem będzie kredyt, czém łatwiejszy sposób uzyskania funduszu melioracyjnego, to oczywiście wyjdzie tylko na korzyść tych, którzy zechcą z kredytu korzystać. Jeżeli zaś dla celów melioracyj gruntów, uzyskamy pewne przywileje w zakresie ustawodawstwa cywilnego, praw hypotecznych i exekucyjnych, dla czego nie mają rozciągać się te przywileje na instytucye kredytowe, które chociaż pod firmą instytucyj na zysk obliczonych, w łatwiejszych warunkach udzielać zechcą pożyczek na cele w mowie będące.

W obec tego sądzę, że popieram jedynie zamiary komisyi kultury, czyniąc wniosek na wykreślenie rzeczonych słów.

Wice-marszałek ks. biskup Stupnicki. Poddam poprawkę p. Madeyskiego do poparcia.

Sprawozdawca p. Gorayski (czyta):

„Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiém Księstwem Krakowskiém, wzywa c. k. Rząd, ażeby wyjednał w drodze ustawodawstwa państwowego wydanie postanowień, któreby z jednéj strony utworzyły podstawę kredytu melioracyjnego dla pojedyńczych właścicieli gruntu, z drugiéj zaś oznaczyły warunki, pod którymi ów kredyt użyty być może.

W postanowieniach tych mają znaleść wyraz następujące zasady:

I.“

i t. d. jak projekt komisyi.

Wice marszałek ks. biskup Stupnicki. Upraszam tych panów, którzy tę poprawkę popierają, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest dostatecznie poparta.

P. Paweł Popiel ma głos.

P. Paweł Popiel. Uznając jak najmocniéj dbałość Wydziału o popieranie melioracyi kultury krajowéj i uznając dobrą wolę i znakomite obrobienie przedmiotu przez komisyą, uważam jednak, że w téj formie i z temi zastrzeżeniami, z jakiemi występuje przed Wys. Izbą zupełnie skutecznéj pomocy krajowi nie może przynieść. Najpiérw stanowię zasadę, która zdaje się, że jest wszystkim praktycznym gospodarzom znana, któréj ja od lat 48 się trzymam, to jest, że nakład nie powinien być robiony z kapitału, tylko z intrat. To jest podstawa skutecznego podniesienia kultury krajowéj. Nie mówię już pożyczonych pieniędzy, ale nawet własnych kapitałów nie powinno się używać na nakłady melioracyjne, bo to jest bardzo trudno, aby się wróciły kiedykolwiek. Rachunkowo niby się wróci, w rzeczywistości nigdy. Dlatego bałbym się niesłychanie, aby nasz kraj, który szuka tyle środków kredytu na rozmaite cele, jeszcze oddał się nadziei, że otrzyma kredyt na melioracyą. Nadto widzę, jako człowiek praktyczny i obeznany z charakterem narodowym, tak wiele koniecznych formalności, pomijam już prawnych, których nie wiem, czy Rząd mógłby przyjąć, ale tyle koniecznych formalności przy użyciu tego melioracyjnego kredytu, a które przyznaję są wszystkie potrzebne, że istotnie każdemu odejdzie ochota, ażeby się do tego środka udał. Głównie jednak na to kładę nacisk i tutaj biorę przykład nie tylko kraju, gdzie widziałem obywateli meliorujących z kapitału i idących prostą drogą do bankructwa, ale także z krajów bogatszych jak nasz, biorę Szląsk i Prusy.

Wiem bardzo dobrze, że tam są mądrze obmyślone instytucye kredytowe, ale wiem bardzo dobrze, że nic nie zniszczyło tyle mniejszych właścicieli w Prusiech i na Szląsku, jak zbytni a ułatwiony nakład gospodarczy. Większa część właścicieli gruntowych, a tyle ich się tam przynajmniéj zrujnowało co u nas, zrujnowała się nie przez złe gospodarstwo, ale przez zbytnie nakłady, łatwym spowodowane kredytem.

Wiem, że między nami jest bardzo wielu, którzyby umieli z tego kapitału pożytkować i wiem, że kapitał wyjątkowo, przy szczególnych warunkach osobistych może przynieść korzyści, ale nie ma reguły bez wyjątku. Są wypadki, w których pewne osoby użyły kapitału i szczęśliwie na tém wyszły, ale zawsze należy brać ludzi przeciętnie, jeżeli się ma ustanawiać jakieś prawo.

Mnie się zdaje, że cała rezolucya i wniosek komisyi dążą do tego, aby się zdawało, żeśmy coś zrobili — ut aliquid fecisse videatur. Myśl jest bardzo piękna i dobra, ale czy jest praktyczna, to o tém bardzo wątpię. Wątpię najprzód, czy Rząd zezwoli na te ustawodawcze zmiany, które są koniecznie potrzebne, a następnie, choćby i zezwolił na to, to wątpię, aby te środki rzetelną w przyszłości przyniosły naszemu gospodarstwu pomoc — bo jak powiedziałem, wielu jest takich, którzy wprawdzie irrygują z wielką korzyścią, którzy dokładnie wiedzą gdzie i jak drenować, ale są to rzeczy, które wymagają wielkiéj znajomości i wprawy i — jeżeli tak powiedzieć można — większego osobistego zasobu, aniżeli się u nas przeciętnie znajduje. Ja sam robiłem te rzeczy, ale, że robiłem je z intraty, dlatego przyniosły mi znaczną korzyść. Nie chcę zabierać czasu, ale chciałem się tylko ze skutkiem tych kilkudziesięciuletnich doświadczeń gospodarskich z Wys. Izbą podzielić. Wnoszę przejście do porządku dziennego nad tymi wnioskami, bo nie widzę, aby pod tymi warunkami, jakie sprawozdawca stawia, rzetelną pomoc naszym gospodarczym stosunkom przynieść mogły.

P. Jan hr. Stadnicki. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Jan hr. Stadnicki ma głos.

P. Jan hr. Stadnicki. Nie zabierałbym głosu, gdyby nie przemówienie posła Popiela, który wnosi przejście nad całym wnioskiem komisyi kultury krajowéj do porządku dziennego.

Otóż mam pod tym względem wprost przeciwne zapatrywanie, jak poseł Popiel i mam przekonanie, że jeżeli w ogóle w ustawodawstwie krajowém nie zapanuje zasada, jaką wyczytać można w sprawozdaniu komisyi, zasada zresztą nie wdająca się w szczegóły, to jest, jeżeli od Rządu i parlamentu centralnego nie będzie współdziałania — bo wszyscy według sił i możności powinni się przyczyniać — to w takim razie gospodarstwo krajowe nie wyjdzie z tego opłakanego stanu, do którego doszło. Rzecz jest nauką stwierdzona, że produkcya w kraju przechodzi przez trzy okresy w miarę tego, jak stosunek kosztów produkcyi do produkcyi saméj się stawia. I tak w piérwszym okresie produkcya jest mała, ale i koszta są nadzwyczaj małe, t. j. ten okres, z któregośmy wyszli przed lat 30, to jest okres pańszczyzniany. Drugi okres jest ten, gdzie produkcya się zwiększa w skutek nakładów, ale gdzie nakłady są tak wielkie, że ostatecznie zysk, pochodzący ze zwiększenia się produkcyi, jest nadzwyczaj mały, a często nawet rezultat dochodów ujemny. Mam najmocniejsze przekonanie, że Galicya właśnie w tym drugim okresie się znajduje. Jako trzeci okres najkorzystniejszy dla produkcyi uważam ten, gdzie zwiększają się koszta produkcyi, ale produkcya dochodzi do takiéj siły, że pokrywa nakład, na produkcyą wydany i gdzie stosunek pomnożenia się produkcyi większy jest niż stosunek pomnożenia się nakładów. Mam również najmocniejsze przekonanie, że ten ostatni okres wtedy może nastać w kraju, jeżeli wszyscy, jak powiedziałem, to jest Rząd i władze ustawodawcze, współdziałając będą przeświadczeni, że tylko współdziałanie wszystkich do zwiększenia produkcyi za pomocą ustaw i działania przyczynić się mogą. Na nieszczęście w Galicyi jako czynnik, wpływający na ekonomiczny stan kraju, nie był Rząd przejęty temi zasadami, od dawnych czasów, bo blisko od 100 lat nic albo bardzo mało uczynił w tym względzie, a my także w Galicyi czasami nie chcieli, czasami nie umieli, a zresztą nie mogli pracować, jakby to należało i stąd pochodzi ten dziwny stosunek produkcyi galicyjskiéj do produkcyi Królestwa Polskiego, który nas zadziwia i powoduje, że zazdrośnym okiem na Królestwo Polskie się patrzymy. Nie potrzeba zapominać, że tam od bardzo dawna, bo od początku wieku, był szereg ludzi, którzy swą pracą przykład innym dawali. Dość wspomnieć administracyą Mostowskiego, skarbowość Lubeckiego, usiłowania Łubieńskich, prace Andrzeja Zamojskiego. Otóż ten pomyślny swój stan zawdzięcza Królestwo Polskie więcéj niż po-

łożeniu geograficznemu téj okoliczności, że byli tam ludzie, którzy podejmowali inicyatywę pod względem prac produkcyjnych, którzy te swoje przekonania wlali w całą ludność, a przynajmniéj w ludzi, z którymi łączyły ich bliższe stosunki. Tylko praca umiejętna i ze świadomością celów około melioracyi, około polepszenia gospodarstwa może do kwitnącego stanu doprowadzić, bo nie dość pracować i oszczędzać, ale potrzeba umieć pracować. Mam to przekonanie, że jeżeli władze ustawodawcze nie wezmą téj rzeczy w rękę, jeżeli za ich inicyatywą nie nauczy się ludność pracować umiejętnie, to sama ludność o własnych siłach do téj wysokości pojęcia co do pracy produkcyjnéj się nie wzniesie, pojęcia, które wskazuje, że nakład, włożony nie tylko z intraty, ale nawet z kapitału na gospodarstwo, rzeczywiście się opłaca w stosunku jak 100 do 100.

Dlatego wszelkie działanie pod tym względem, pochodzące od Rządu lub Sejmu galicyjskiego, wzywające władzę ustawodawczą państwową, t. j. Radę państwa do współdziałania, uważam za rzecz ogromnéj doniosłości w téj mierze. Naturalnie — działanie parlamentu nie może być tak szybkie, jak działanie pojedyńczych ludzi, u których myśl, jak Minerwa z głowy Jowisza dorosła i cała uzbrojona, wychodzi uzbrojona w środki do przeprowadzenia świadomego celu W systemie parlamentarnym zwykle tego rodzaju myśli powstają powoli, może to lepiéj, może gorzéj, ale tém większą zachętą powinno to być dla nas w obecnéj chwili, abyśmy postawili zasady co do przyszłego działania Rządu i parlamentu centralnego, do którego ustawodawstwo w téj mierze należy. Mam przekonanie, że póki ta zasada nie będzie postawiona w ustawie, póki nie doczekamy się, aby Rząd przestał być widzem tego, co się w kraju dzieje, ale stał się stroną działającą i czynnikiem dodatnim, póty produkcya w kraju się nie podniesie. Nie wdaję się w szczegóły, zostawiając p. sprawozdawcy odpowiedź na szczegóły, co do których jego sprawozdanie mogłoby być zaczepione, ale jak najmocniéj się oświadczam, tak w swojém jak i komisyi kultury krajowéj imieniu za zasadą, w sprawozdaniu zawartą.

P. Głogowski. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Głogowski ma głos.

P. Głogowski. Nie wchodząc w meritum rzeczy, zdaje mi się, że zanim głosować będziemy nad tak ważną kwestyą — trzeba przedtém, jak to już szanowny poseł Popiel powiedział, dobrze się nad tém zastanowić i uwzględnić doświadczenie praktycznych pod tym względem ludzi.

Niech mi będzie wolno zwrócić uwagę Wysokiéj Izby na to, że już mieliśmy bardzo wielki kredyt i łatwość dostania pieniędzy na rozmaite cele, czy to na produkcyjne, czy melioracyjne, a pytam się, co wynikło z téj łatwości kredytu? Teraz więc w takiém stadyum, w jakiém stoimy radzę, abyśmy się dobrze zastanowili nad tém, czy w razie przyjęcia wniosku komisyi hipoteka nasza nie tyle powyżéj jak poniżéj nie zostanie obciążona.

P. Skałkowski. Proszę o głos.

Wice-marszałek ks. biskup Stupnicki. P. Skałkowski ma głos.

P. Skałkowski. Komisya proponując nam rezolucyą, nie wyczerpała kwestyi i pominęła te postanowienia dla rolnictwa krajowego tak ważnéj ustawy wodnéj, które mogły już teraz znaleść wyraz we wnioskach komisyi.

Mianowicie powinna była komisya na podstawie ustawy wodnéj, któréj §. 23. daje możność udzielenia kredytu dla spółek wodnych, stosowne wnioski Izbie zaproponować.

Droga w tym względzie jest wskazana przez postępowanie Wysokiéj Izby w innych analogicznych wypadkach. Sejm przychodzi zawsze z pomocą tam, gdzie usiłowania pojedyńczych nie wystarczają, a gdzie idzie o rzecz, przeznaczoną dla publicznego użytku. Mianowicie przy subwencyach na drogi gminne i powiatowe, przy subwencyach na budowle szkolne i przy zaliczkach zwrotnych na te szkoły wskazał Sejm, jak należy popiérać takie usiłowania. Dlatego téż zdaniem mojém komisya powinna była przedstawić wnioski względem popiérania spółek wodnych, zwłaszcza, że komisya w sprawozdaniu swojém uznaje, że spółki wodne dotychczas powolnie przychodzą do skutku dlatego, że nie mają kredytu, ani téż nie mają z góry żadnych zapewnionych funduszów subwencyjnych.

Wprawdzie na podstawie uchwał Wysokiéj Izby udzielono subwencyi takim spółkom, jednakowoż ta lub owa spółka dostaje subwencyą tylko wtedy, jeżeli Sejm jest zebrany i na tém się kończy działalność kraju, bo Wydział krajowy nie ma żadnego funduszu dla takich spółek, które by zawiązały w tym czasie, kiedy Sejm nie jest ze-

brany. Otóż sądzę, że komisya nie odpowiedziała oczekiwaniom naszym, bo pod tym względem dałoby się bardzo wiele zrobić, jeżeliby był jaki fundusz wyznaczony na zaliczki dla spółek wodnych, tudzież pewna choć drobna suma na subwencye. Przy każdéj spółce są wydatki gotówką, których interesowane gminy nie mogą z własnych funduszów pokryć. Małą zapomogą możnaby często bardzo wiele zrobić, coby stokrotnie opłaciło się krajowi, a fundusz krajowy skorzystałby nawet bezpośrednio, bo nie potrzebowałby odpisywać dodatków do podatków od gruntów. zalewem zniszczonych. Jednakże przy spóźnionéj porze nie myślę stawiać poprawki, pozwoliłem sobie tylko wytknąć to, co według mego zdania poczytuję za niedostateczne, w nadziei, że czy to z inicyatywy Wydziału krajowego, czy téż komisyi otrzymamy na przyszłéj sesyi stosowne wnioski w tym kierunku, zamiast czekać, aż w drodze ustawodawstwa państwowego — co się tyczy zasadniczych postanowień — a późniéj w drodze ustawodawstwa krajowego będzie umożliwione udzielenie kredytu nie tylko dla spółek wodnych, ale także dla pojedyńczych właścicieli. Dlatego wyrażając tę nadzieję, nie stawiam poprawki i wspomnę tylko o poprawce posła Madeyskiego, który całkiem słusznie wytknął, że nie wypada w proponowanéj rezolucyi ograniczać się wyłącznie na zakłady kredytowe na zysk nie obliczone. Zdaje mi się, że komisya myślała o banku krajowym, a jednakże, jakkolwiek jestem zwolennikiem tego banku- to jednak nie mam pewności, czy taki bank przyjdzie do skutku, bo komisya bankowa nie pojawiła się dotychczas ze swém sprawozdaniem Zresztą nie widziałbym nic w tém złego, aby zakład bankowy istniejący dla zysku, jeżeliby pod korzystniejszymi warunkami dawał kredyt na melioracye właścicielom gruntu, nie miał korzystać z dobrodziejstw ustawy, jakich się domagamy.

Właśnie w roku bieżącym było kilka prób ze strony kapitalistów zagranicznych, aby utworzyć u nas zakład kredytowy, specyalnie poświęcony podniesieniu rolnictwa.

Gdyby więc proponowana ustawa odnosiła się w ogóle do zakładów kredytowych, to możeby to zachęciło kapitalistów zagranicznych, którzy nieraz są w kłopocie, co czynić z kapitałami — do założenia banku specyalnie kredytowi melioracyjnemu poświęconego, lub możeby to zachęciło, który z istniejących bankowych zakładów krajowych do działania w tym kierunku.

Sądzę więc, że opuszczenie wyrazów, przez posła Madeyskiego wskazanych, jest pożądane, zwłaszcza, że kwestya założenia banku krajowego nie jest dotychczas rostrzygnięta.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

Wice-marszałek ks. biskup Stupnicki. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Pojmuję łatwo, że nadużycie kredytu, a zwłaszcza w gospodarstwie wiejskiém, może doprowadzić, a może u nas po części i doprowadziło do smutnych następstw. Pojmuję daléj, że nie można stawiać na równi kredytu rolniczego z kredytem kupieckim; że tam, gdzie obrót pieniężny dokonywa się w ciągu roku raz, że tam każda opłata wyższych procentów pociąga za sobą nie uniknioną ruinę. Mimo to jednak nie mogę się zgodzić na konkluzyą, którą ze swego przemówienia wysnuł wielce szanowny poseł Popiel. Kiedy sprawa melioracyi była przeszłego roku w komisyi kultury krajowéj, któréj to komisyi miałem zaszczyt być członkiem, wówczas sprzeciwiałem się załatwieniu téj sprawy w tym kierunku, by kredyt melioracyjny udzielano z funduszu krajowego, z funduszu, który zdaniem mojém i inne ma przeznaczenie i tanich pożyczek dostarczyć nie jest w możności. Dziś zaś, gdy komisya kultury krajowéj przychodzi z wnioskiem zmodyfikowanym, z wnioskiem, żądającym li uchwalenia rezolucyi wzywającej Rząd do przeprowadzenia w drodze ustawodawczéj pewnych postanowień, któreby służyły za tło do ustaw krajowych, mających na celu melioracye gruntowe, oświadczam się stanowczo za wnioskiem komisyi, oczywiście z poprawką, przez posła Madeyskiego postawioną. Zastanawiając się nad stosunkami kraju naszego, mimowolnie przychodzi się do przekonania, że jeżeli u nas produkcya nie będzie podniesiona, kraj ciężarów, które na nim ciężą, znieść nie będzie w stanie. Nie umniejszeniem ciężarów, które w wielu razach zmniejszyć się nie dadzą, ale podniesieniem produkcyi można kraj uchronić od zupełnego upadku.

A ponieważ wnioski komisyi zmierzają pośrednio do podźwignięcia produkcyi, przeto popieram je, wszelako z zastrzeżeniem na korzyść poprawki posła Madeyskiego.

Gdyby zaś komisya obstawała przy swém pierwotném przedłożeniu, natenczas zmuszony byłbym przy specyalnéj dyskusyi głos zabrać i wnieść pewną poprawkę.

P. Pilat. Wnoszę o zamknięcie dyskusyi.

Wice-marszałek ks. biskup Stupnicki. Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya sama przez się będzie zamknięta.

Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya jest zamknięta.

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Gorayski. Szanowny poseł Popiel, pochwaliwszy pracę komisyi kultury krajowéj i przedłożoną rezolucyą, przyszedł nakoniec do przeświadczenia, że należy uczynić wniosek przejścia do porządku dziennego. Powiedział, że dlatego to czyni, iż obawia się kredytu i że wszelkie nakłady gospodarskie powinny być załatwiane z intraty.

Pominąwszy to, że trzeba mieć tę intratę, a jeżeli jéj nie ma, to nie można żadnego nakładu przedsiębrać, pytam, co się w obecném położeniu kraju robi bez kredytu pod względem czynności gospodarskich, gdzie są dobra nie obarczone długami? a jeżeli ciąży dług jakikolwiek na ziemi, to każdy wół, każdy pług i brona są na kredyt kupione, bo nie czyniąc na takowe nakładu, można tym funduszem zmniejszyć dług. A więc wszystko robi się na kredyt, bo czystéj hipoteki prawie nie ma.

Nam jednak zależy na tém, aby kredyt był odpowiednio zużytkowany, a tu p. Głogowski postawił wątpliwość, że skoro jest i tak nader wielka łatwość kredytu na rozmaite cele, więc obawia się nowego.

Ja zaś boję się właśnie tego kredytu na rozmaite cele. Ale tu nie chodzi o rozmaite cele; lecz o to, aby kredyt był użyty na to, skąd źródło jego pochodzi, t. j. na podniesienie wartości ziemi i dlatego kredyt, wypływający z przedłożonéj rezolucyi, ma posiadać tę właściwość, że nie może być na rozmaite cele użyty, tylko musi osiągnąć to, co zamierza, t. j. ma być wtedy tylko zastosowany, jeśli melioracyjna praca, która ma za zadanie podniesienie wartości ziemi, a więc i powiększenie dochodów, podjęta i przeprowadzona będzie, a zatém na rozmaite cele, jak p. Głogowski się obawia, nie pójdzie.

(JE. hr. Marszałek obejmuje na nowo przewodnictwo).

Podniesiono wątpliwości, czy Rząd przychyli się do tych żądań. Zwrócę uwagę Wysokiéj Izby, że ustawodawstwo austryackie w ustawie wodnéj poszło daléj, jak proponuje komisya, bo według ustawy wodnéj, jeżeli dwóch lub trzech właścicieli złoży spółkę wodną, to mogą rozpisać na siebie prestacye, które będą ściągane w drodze exekucyi politycznéj i mogą też w tym razie podnieść jakąkolwiek pożyczkę, która również przy pomocy exekucyi politycznéj spłacona zostanie bez względu na to, jak wysoką będzie ta pożyczka i jak wielkie były długi, na ziemi ciężące.

Przeciwnie zaś w przedłożeniu komisyi zastrzeżono wyraźnie, że kwotę pożyczki osiągnąć można tylko do pewnéj wysokości. A więc nie tak daleko idzie komisya w swojém przedłożeniu, jak istniejące już postanowienia ustawodawstwa państwowego w ustawie wodnéj.

Oprócz tego potrzeba uwzględnić prawie wyjątkowe położenie naszego rolnictwa. Zważmy jak ogromną działalność rozwijają rządy sąsiednich nam krajów, mianowicie rząd pruski, który przez lat 20, t. j. między r. 1846 a 1866 ze swojéj inicyatywy doszedł do tego, że jedna trzecia część państwa ówczesnego pruskiego meliorowaną została. Rząd ten największy nacisk wywiera na organa podrzędne, aby sprawę podniesienia kultury i produkcyi jak najusilniéj popierały, tak, że to jest tytułem do szczególnego odznaczania się tych organów podrzędnych, im więcéj spółek wodnych zawiązały i stowarzyszeń do skutku doprowadziły, które mają na celu melioracyą gruntów. U nas przeciwnie Rząd bardzo małą bierze inicyatywę. U nas żadnego nacisku z góry pod tym względem nie ma, ażeby na mocy ustaw, które już istnieją, można coś produkcyjnego przeprowadzić.

Ustawa wodna, jak wiele innych na papierze tylko istnieje i trudno żądać, aby kilkudziesięciu włościan, którzy mają grunta dobra, ale nisko położone, zawiązywało spółkę wodną, aby plany techniczne przygotowywali i rozłożyli między siebie wszystkie ciężary, które na każdego interesowanego przypadną. Tutaj inicyatywa Rządu, więcéj powiem nacisk, Rządu byłby jedynie skuteczny, ale o to nikt się nie troszczy; nasze władzy powiatowe nie mają czasu zajmować się takiemi rzeczami jak rozwój produkcyi i melioracyi gruntowych. Jeżeli uważałem za powinność podniesienia tego ciężkiego a może najważniejszego zarzutu względem dotychczasowéj rutyny Rządu, to zarzut ten nie zdejmuje z nas obowiązku, abyśmy nie dopominali się o to, co jest konieczne, a jaka reforma w tym kierunku jest konieczną

*

i potrzebną dość spojrzeć na dziwny obraz naszych stosunków ekonomicznych. Nieprzepartą siłą okoliczności odbiegliśmy niepowrotnie od pierwotnych i rodzimych warunków dobrobytu, a z ekonomicznej cywilizacyi mało dodatnich, owszem więcéj daleko ujemnych stron dostało się nam dotąd w udziale.

Wszędzie widzimy rozpoczęte dzieło postępu, a nigdzie w całéj pełni pożytecznych jego owoców. bo nigdzie nie przedstawia dokonanéj całości. Jest to mojém zdaniem gmach z konieczności stawiany, bez drzwi i okien, bez dachu nawet, a jak nie z własnéj woli i planu rozpoczęliśmy go budować, tak dzisiaj odciągamy się z jego wykończeniem do tyla przynajmniéj, aby chociaż był zdatny do jakiegobądź praktycznego użytku.

Podniesiono tu w téj Wysokiéj Izbie, że ziemia nasza ma wartość zbyt niską, ale w porównaniu do téj niskiéj wartości ziemi, dochody z niéj są jeszcze niższe. Jeżeli weźmiemy na uwagę wszystkie uciążliwe stosunki, w których się znajdujemy, jeżeli ziemianin wysokie podatki ma uiścić, jeżeli ma opłacić na własności swéj ciężące pomiernie towarzystwo kredytowe, lub dług innego zakładu hipotecznego — (bo o zbankrutowanych stosunkach nie mówię, te nie wchodzą w zakres moich uwag,) — daléj, jeżeli administracyą dość drogą ma pokryć, to dzisiejsza produkcya na to nie wystarcza i to jest zagadka tego chronicznego niedoboru, który spostrzegamy, a którego częściowy obraz mamy w tabuli krajowéj, gdzie corocznie kilka milionów długu przybywa. Sądzę więc, że przez użycie kredytu na cele czysto melioracyjne i pod zastrzeżeniem niemożności użycia go na co innego, możemy dójść do tego, aby produkcya się podniosła i pokrywała istniejące ciężary.

Jeżeli obecny stan jest dobry i prawidłowy, to nie starajmy się o jakąkolwiek reformę, ale jeżeli położenie jest groźne, to czas zrobić plan i silnie go wykonać; czas spojrzeć w przyszłość a w przyszłości kraj może się podźwignąć tylko podwojonym ruchem, tylko podwojoną konsekwentną pracą, lecz pracę i ruch ten trzeba umożebnić; jeżeli położenie jest groźne, działać trzeba nie czekając lepszych czasów, bo założywszy ręce pewno się ich nie doczekamy, ale doczekamy się tego, że jeżeli stosunki zostaną jak są dzisiaj, znaczna część właścicieli gruntów będzie wydziedziczona i doczekamy się tego, że ci, którzy po nas zasiądą na téj ziemi naszéj, będą umieli wyrobić sobie te prawa i środki, którymi własność zabezpieczyć potrafią.

Co do poprawki p. Madeyskiego, ponieważ ta nie zmienia rzeczy saméj, tylko formę, to takową przyjmuję i proszę Wysoką Izbę, aby z tą poprawką w tytule, (z wyjątkiem poprawki w ustępie piérwszym co do do wyrazu: „na zysk nieobliczony", bo téj nie przyjmuję) przystąpić raczyła do rozpraw szczegółowych nad przedłożoną rezolucyą.

JE. hr. Marszałek. Był uczyniony wniosek przez p. Popiela przejścia do porządku dziennego.

Upraszam tych panów, którzy zgadzają się z tym wnioskiem przejścia do porządku dziennego nad wnioskami komisyi kultury krajowéj, aby zechcieli powstać (mniejszość). Nie jest przyjęty.

Przystępujemy du rozprawy szczegółowéj. P. Madeyski uczynił wniosek do tytułu (czyta):

„Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiém Księstwem krakowskiém wzywa Wys. c. k. Rząd, ażeby wyjednał w drodze ustawodawstwa państwowego wydanie postanowień, któreby z jednéj strony utworzyły podstawę kredytu melioracyjnego dla pojedyńczych właścicieli gruntu, z drugiéj zaś oznaczyły warunki pod którymi ów kredyt użyty być może. W postanowieniach tych mają znaleść wyraz następujące zasady :"

(Mówi). Tę poprawkę p. sprawozdawca przyjmuje, jednakże nad tytułem jak zawsze będziemy przy końcu głosowali

Przystępujemy do punktu piérwszego. Proszę o jego odczytanie.

Sprawozdawca p. hr. Gorayski (czyta):

„I.

Raty amortyzacyjne pożyczek, udzielonych pojedyńczym właścicielom gruntów z funduszów krajowych, lub przez założony w tym celu zakład krajowy, lub wreszcie przez inny zakład kredytowy, (na zysk nie obliczony), na osuszenie gruntów przez rowy i dreny, lub poprawę biegu wód niespławnych, mogą być podobnie jak prestacye do spółki wodnéj (§ 23. ustawy wodnéj państw. z dnia 30. sierpnia 1869.) uznane za ciężar gruntowy, mający aż do wysokości 3ch letnich zaległości pierwszeństwo przed innymi ciężarami rzeczowymi. bezpośrednio po państwowych podatkach i publicznych należytościach, i będzie ściągany w razie zaległości w drodze exekucyi, a to pod następującymi warunkami:"

JE. hr. Marszałek. Tu p. Madeyski wniósł wykreślenie słów: „na zysk nieobliczony“, te słowa poddam pod głosowanie.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy ustęp I. z wykreśleniem słów „na zysk nieobliczony“, nad którymi będzie osobne głosowanie przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

P. sprawozdawca chce kilka słów powiedzieć dlaczego jest przeciwny opuszczeniu wyrazów „na zysk nieobliczony.“

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Gorayski. Jestem przeciwny wykreśleniu tych słów, ponieważ w zasadzie nie jest fundusz ten przedmiotem spekulacyi pieniężnéj, ale jest przeznaczony na melioracyą gruntów. Nie sądzę, aby kapitały, na tę melioracyą przeznaczone, mogły być przedmiotem spekulacyi, dlatego jestem zatém, aby te słowa były umieszczone, sprzeciwiam się zatém wnioskowi p. Madeyskiego.

JE. hr. Marszałek. Upraszam tych panów, którzy przyjmują słowa „na zysk nieobliczony“ tak, jak jest we wniosku komisyi, aby zechcieli powstać (Po obliczeniu). Proszę o próbę przeciwną. Upraszam tych panów, którzy są za wykreśleniem tych słów, aby zechcieli powstać (większość). Słowa te są przyjęte 44 głosami przeciw 38.

Proszę o odczytanie dalszego punktu.

Sprawozdawca p. hr. Gorayski (czyta):

„1o pożyczka w ten sposób udzielona nie może w regule przekraczać 10 razowel sumy podatków bezpośrednich całego ciała hipotecznego, do którego meliorować się mające parcele należą.

Przy większych pożyczkach prawa wierzycieli hipotecznych mają być zapewnione w sposób analogiczny, jak w ustawie państw. z dnia 6. lutego 1869. r.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy ten punkt I. przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie dalszych punktów, a jeżeli ktoś zażąda głosu, rozdzielimy głosowanie, a jeżeli nikt nie zażąda głosu, wtedy zarządzę wspólne głosowanie nad wszystkimi punktami.

Sprawozdawca p. hr. Gorayski (czyta):

„2. Rozpoznanie pożyteczności zamierzonych robót melioracyjnych nastąpi przez właściwe organa rządowe i autonomiczne.

3. Zaliczki wypłacane będą na roboty już wykonane w miarę ich postępu.

4. Ustawa krajowa, a względnie statut zakładu kredytowego określi:

a) przedwstępne czynności celem uzyskania promessy;

b) sposób rozpoznania rozmiaru i pożytku zamierzonych robót melioracyjnych:

c) termin rozpoczęcia i wykonania robót, oraz nadzór nad tą czynnością;

d) nadzór nad wykonanemi robotami, oraz przepisy zmuszające do należytéj ich konserwacy;,

e) sposób wypłacania zaliczek na roboty wykonane w części lub w całości według szczegółowych postanowień;

f) obliczenie całego na melioracyą wyłożonego kapitału, w który wchodzą wypłacone zaliczki, koszta finansowania kapitału, koszta podróży i dyety inżynierów i innych organów, oraz wszelkie inne koszta w tym celu podniesione wraz z procentami;

g) sposób dostarczania kapitału;

h) ustanowienie stopy procentowéj;

i) wszelkie inne warunki, którym strony. żądające pożyczki, poddać się winny.“

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy ustępy 2, 3, 4, a, b, c, d, e, f, g h, i, przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Są przzjęte.

Proszę o odczytanie ustępu II.

Sprawozdawca p. hr. Gorayski (czyta):

„II.

Pożyczki, w ten sposób zaciągnięte, są niewypowiedzialne ze strony wierzyciela.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Ponieważ nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy ustęp II. przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie tytułu.

Sprawozdawca p. hr. Gorayski (czyta):

„Rezolucya.

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz

z Wielkiém Księstwem Krakowskiém wzywa Wys. c. k. Rząd, ażeby wyjednał w drodze ustawodawstwa państwowego wydanie następujących postanowień, któreby z jednéj strony utworzyły podstawę kredytu melioracyjnego dla pojedyńczych właścicieli gruntu, z drugiéj zaś oznaczyły warunki, pod którym kredyt ów użyty być może. W postanowieniach tych mają znaleść wyraz następujące zasady."

JE, hr. Marszałek. Upraszam tych panów, którzy przyjmują tytuł i wstęp, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. hr. Gorayski. Wnoszę, ażeby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby przystąpić do trzecidgo czytania bez czytania.

Upraszam tych panów, którzy z tym wnioskiem się zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Upraszam tych panów, którzy tę rezolucyą przyjmują w trzeciém czytaniu, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta w trzeciem czytaniu.

Jest wielu pp. posłów, którzy wyrazili życzenie, aby nie było popołudniowego posiedzenia i aby teraz dłużéj obradować. Są przedmioty aż do punktu 10., które mojem zdaniem nie wywołają dyskusyi i pozostałyby tylko dwa przedmioty nie załatwione.

Jeżeli Wysoka Izba podzieli zdanie tych pojedyńczych posłów, to upraszam, abyśmy obradowali daléj.

(Głosy. Prosimy, prosimy).

Z kolei przychodzi:

„Sprawozdanie komisyi kultury krajowéj o
Ob. Al. 135 petycyi wiecu agraryjnego austryackiego w sprawie wprowadzenia nauki rolnictwa w akademiach".

Sprawozdawca p. Zbrożek ma głos.

Sprawozdawca p. Zbrożek (zaczyna czytać sprawozdanie z allegatu l. 135).

P. Roman Michałowski. Wnoszę, aby sprawazdawcę uwolnić od czytania.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby sprawozdawcę uwolnić od czytania. Ci panowie, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, zechcą rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Zbrożek (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić następujące wezwanie do Wys. Rządu:

„Wzywa się W. Rząd, ażeby w szkole politechnicznéj zaprowadził nadzwyczajne katedry gospodarstwa rolnego i lasowego."

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Paweł Popiel. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Paweł Popiel ma głos.

P. Paweł Popiel. Bardzo mi przykro, że muszę po raz drugi czynić wniosek przejścia do porządku dziennego nad wnioskiem komisyi kultury krajowéj. Ale nie uważam za potrzebne zaprowadzenie wyższych kursów szczegółowych gospodarstwa lasowego i rolniczego na szkole politechnicznéj. Wiem, że na uniwersytetach niemieckich katedry takie nie miały dobrych skutków; była taka szkoła w Popelsdorf — zniesiono ją w téj myśli, aby zaprowadzić katedrę rolniczą w Bonn, a ta tak źle się powiodła, że ją znieść musiano.

Ci, którzy się chcą kształcić na gospodarzy, mają Dublany i Czernichów, ale aby wyższa katedra rolnictwa miała być potrzebna, nie sądzę, dla tego śmiem wnosić, aby Wysoka Izba przeszła nad tym wnioskiem do porządku dziennego.

P. Gross. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Zwrócę uwagę Wysokiéj Izby na na to, że przykład, który zacytował szanowny p. Popiel, nie da się zastosować do naszego kraju, ponieważ stosunki w Niemczech są zupełnie inne, jak w kraju naszym. Jeżeli technika tamże stosunkowo jest skierowana ku przemysłowi, ku inżynieryi, to u nas ogólnym przemysłem kraju jest rolnictwo. Otóż uskarżamy się na to, że technicy nasi nie mają zajęcia, a nie mają go z tego powodu, że jak popowiedziałem, zbyt jednostronne wykształcenie otrzymują.

W naszym kraju tylko wtenczas inżynier jest przydatny, jeżeli za dokładnie potrzeby wszystkie i stosunki rolnicze. Jeżeli którykolwiek

z gospodarzy potrzebuje technicznéj pomocy w urządzeniu przemysłu gospodarskiego, to tylko w rzadkich wypadkach może się udać z korzyścią do wykształconego na wiedeńskiéj lub lwowskiéj technice inżyniera.

Nie chodzi o to, aby technicy, którzy się kształcą na akademii, wychodzili stamtąd jako skończeni agronomowie. Nauka agronomii i przemysłu rolniczego, udzielana będzie zdaniem mojém encyklopedycznie, będą dane pewne podstawy do późniejszego zastosowania téj nauki w praktyce. O tém jestem przekonany, że ta techniczna agronomia wykluczy chów bydła i inne rzecy, które z techniką się nie łączą, ale z drugiéj strony przyznam się, że ogólne encyklopedyczne wiadomości gospodarstwa dla technika, jeżeli ma się zawodowi gospodarczemu poświęcić, byłyby dla niego z korzyści, a dla kraju bardzo pożądane.

Nie wiem doprawdy, od kiedy szkoła w Poppelsdorf zniesionaby być miała, bo o ile sobie przypominam, to przed dwoma jeszcze laty posyłał Wydział krajowy stypendya dla uczniów z Galicyi, którzy tam na inżynierów się kształcili. Gdyby jednak tak być miało, jak twierdzi p. Popiel, iż szkoła ta w Popelsdorf zwinięta została, a natomiast otworzono ją w Bonn, to bardzo łatwo fakt ten tłómaczyć się da tém, iż Poppelsdorf jest tylko przedmieściem miasta Bonn.

Tak więc szkoła ta właściwie nie zniesioną, ale przeniesioną została o parę set kroków, bez straty dla nauki, bo uczniowie tak samo w Bonn jak w Poppelsdorf ćwiczenia swoje odbywać mogą.

U nas zaś, na politechnice, taka szkoła byłaby niemożliwą, zwłaszcza że uczeń na rok jeden przyjętym byćby nie mógł, ale musiałby wpierw przez trzy lata przygotować się w szkole dublańskiéj.

Idzie tu tylko o uzupełnienie nauk technicznych wiadomościami agronomicznemi, bo drenowanie i nawodnianie wymaga takze znajomości gleby i znajomości produkcyi, która na tych polach ma się odbywać. Więc zdaje się, że słusznie domagamy się od Rządu tego uzupełnienia szkoły politechnicznéj.

Z tych względów proszę Wysokiéj Izby, aby raczyła przyjąć wniosek komisyi.

P. Jan hr. Stadnicki. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Stadnicki ma głos.

P. Jan hr. Stadnicki. Mnie dziwi rzeczywiście, że p. Popiel, który tak bardzo często przemawia za zachowaniem właściwości poszczególnych krajów, okolic i nawet powiatów, cytuje nam przykład z Niemiec. A przecież stosunki niemieckie są zupełnie inne jak nasze. Jeżeli chodzi o przykład odwrotny z obcych krajów wzięty, to i ja taki mogę zacytować. Przy regulacyi rzék i zakładaniu dróg, przy wszelkich pracach, które w kraju rolniczym inżynier ma wykonywać, jest lepiéj, aby inżynier wiedział co jest rolnictwo, aby on nauczył się tego rolnictwa w szkole i nauczył się i patrzeć na tę naturę i czytać w niéj, gdyż z tą naturą zawsze bądź co bądź w stosunku będzie. Przecież życie nie schodzi inżynierowi przy zielonym stoliku, ale ciągle z naturą stykać się musi i z ludźmi, rolnictwem się trudniącymi.

Lepiéj więc, aby ten inżynier z zawodu rolnictwa nauczył się. A jako dowód, do jakiego stopnia jest pożyteczne, aby inżynier był obznajomiony z zasadami rolnictwa, mogę zacytować fakt, który wydarzył się w mojéj okolicy.

Chodziło o rozdzielenie kępy, powstałéj na Dunajcu. Inżynier przyjechawszy i widocznie nigdy gospodarstwu się nie przypatrzywszy, kazał kawał kępy dworowi oddzielić, do któréj dojazd był przez 6 stóp głęboką wodę. Na uwagę, zrobioną, czy będzie stosowném, aby dwór dojazdu nie miał, odpowiedział, że go to nie obchodzi, czy dwór za 10 czy za 20 lat do swéj kępy się dostanie. Jest więc lepiéj, aby inżynierowie rozumieli się na rolnictwie, z którém będą mieli ciągle do czynienia.

Głos. Proszę o zamknięcie dyskusyi.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

P. Paweł Popiel. Proszę o głos.

JE. p. Grocholski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi a mowców zapisanych jest trzech.

Ci panowie, którzy się z tym wnioskiem zamknięcia dyskusyi zgadzają, zechcą rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Jakkolwiek uchwalona rezolucya do Rządu nie jest jeszcze postanowieniem stanowczém, to jednakże mniemam, że nie wypada żądać czegoś, co nie jest życzeniem ogólniejszém, lub czegoś, co wydałoby się Rządowi trochę dziwném a może zupełnie i nieusprawiedliwioném.

Z treści przedłożonego nam wniosku komisyi kultury krajowéj można przyjść do przekonania a przynajmniéj ja przychodzę, że komisya kultury krajowéj po prostu żąda, aby nauka gospodarstwa wiejskiego w pełném pojęciu była wprowadzona na politechnice we Lwowie. Bo jeżeli się powiada i wzywa się Rząd, aby w szkole politechniki zaprowadził katedrę gospodarstwa rolnego i lasowego, to pod têm wyrażeniem ogólném gospodarstwo rolne i lasowe rozumie się to, co jest w gospodarstwie wiejskiem, a więc i chów bydła i uprawa rolna, administracya. zarząd, więc i wszystko. Tymczasem nie chcę przypuszczać, że to było myślą przewodnią komisyi kultury krajowéj, że zupełnie inny miała cel, który jednak ujęty został w formę wniosku, nieodpowiadającego piérwotnemu założeniu. Z tego powodu pozwolę sobie uczynić poprawkę, która brzmieć będzie jak następuje (czyta):

„Wzywa się c. k. Rząd, aby w szkole politechnicznéj we Lwowie zaprowadził nadzwyczajną katedrę nauki rolnictwa i inżynieryi wodnéj w zastósowaniu do potrzeb gospodarstwa wiejskiego."

(Mówi). Mógłby mi ktoś uczynić uwagę, że skoro mowa jest o inżynieryi wodnéj, to nauka rolnictwa jest zbyteczną. Uwagi téj nie przyjąłbym, bo jeżeli, która nauka jest potrzebną do inżynieryi wodnéj i melioracyi gruntów, to nauka ziemioznawstwa a stąd rolnictwa. Tylko znający się na gatunkach ziemi i ich własności, może być dobrym inżynierem kultury, bo kto nie zna bonitacyi ziemi, temu nie może być powierzony wybór środków melioracyjnych.

Nauka bowiem melioracyi nie opiéra się na saméj niwelacyi, lecz spoczywa na umiejętności każdoczesnego rozpoznania rodzaju ziemi i jéj potrzeb.

Stąd inżynierya wodna, zastósowana do potrzeb gospodarstwa wiejskiego, nie wyklucza bynajmniéj potrzeby nauki rolnictwa, lecz tylko uzupełnią ją. Zarzut więc mój zmierzony do tego, by Rząd nie znalazł się w têm położeniu dania odmowy na podstawie nieusprawiedliwionych żądań naszych.

Zważcie tylko Panowie, ile katedr musianoby utworzyć, jakby wyglądała Akademia techniczna gdyby była zarazem i szkołą lasową i szkołą rolniczą.

Nie mogę się przychylić do wniosku komisyi wnoszę przeto poprawkę, którą odczytałem, a o któréj przyjęcie upraszam.

JE. hr. Marszałek. Żałuję, że poseł nie postawił téj poprawki nim dyskusya była zamkniętą, bo teraz muszę Izby zapytać, czy nie uzna za stósowne na nowo dyskusyą otworzyć (czyta):

„Wzywa się c. k. Rząd, aby w szkole politechnicznéj we Lwowie, zaprowadził nadzwyczajną katedrę nauki rolnictwa i inżynieryi wodnéj w zastósowaniu do potrzeb gospodarstwa wiejskiego.

Ci panowie, którzy poprawkę tę popiérają, zechcą rękę podnieść (większość). Jest poparta.

Upraszam tych panów, którzy chcą, aby otworzyć na nowo dyskusyą, ponieważ poprawka postawioną została, aby zecheieli powstać (mniejszość). Dyskusya zamknięta.

P. Popiel ma głos.

P. Paweł Popieł. Dowiedziawszy się, że założenie katedry gospodarskiéj w szkole politechnicznéj, poniesie nie fundusz krajowy, lecz skarb państwa — odstępuję od swego wniosku.

JE. hr. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

JE. p. Grocholski. Wobec tego, że p. Popiel odstąpił od swego wniosku, zrzekam się głosu, ale upraszam, by Wys. Izba nie przyjęła wniosku p. Abrahamowicza, lecz oświadczyła się za wnioskiem komisyi. We wniosku p. Abrahamowicza rzecz jest za nadto specyalizowana, wniosek komisyi zaś zostawia do woli Rządu, aby w porozumieniu z Wydziałem krajowym i innymi czynnikami ustanowił te katedry, które uzna za potrzebne. Nikt zapewne, zdaniem mojém, nie przypuszcza, aby możliwém było na technice naukę rolnictwa i leśnictwa zaprowadzić w całéj ich rozciągłości i juźcić sprawozdanie poucza nas, że w każdym z tych wymienionych krajów inne są nauki. W Niemczech inne, w Czechach inne, w Styryi inne, w Morawie inne. I u nas sądzę, będą wykładane te działy tych nauk, które będą odpowiedne a właściwie dla naszego kraju potrzebne. Wobec tego proszę, aby Wys. Izba przyjęła wniosek komisyi.

JE. hr. Marszałek. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zbożek. Ponieważ p Popiel cofnął swój wniosek, więc nie mam nic do powiedzenia.

JE. hr. Marszałek. Poddam więc pod głosowanie wniosek najprzód podług stylizacyi posła

Abrahamowicza. Upraszam tych panów, którzyby chcieli, aby wniosek był przyjęty téj treści (czyta): „Wzywa się c. k. Rząd, aby w szkole politechnicznéj we Lwowie zaprowadził katedrę nadzwyczajną nauki rolnictwa i inżynieryi wodnej w zastosowaniu do potrzeb gospodarstwa wiejskiego, (mówi): aby zechcieli powstać (mniejszość). Jest mniejszość. Ci panowie, którzy przyjmują ten wniosek podług wniosku komisyi, zechcą rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Przychodzimy z kolei do sprawozdania komisyi administracyjnéj o przedłożeniu Wydziału krajowego z projektem ustawy o konkurencyi kościelnéj dla miasta Lwowa. Sprawozdawca p. Madeyski.

Ob. Al. 136.

Sprawozdawca p. M a d e y s k i (zaczyna czytać sprawozdanie z Allegatu l. 136).

G ł o s Proszę uwolnić sprawozdawcę od czytania.

JE. hr. M a r s z a ł e k. Jest wniosek, aby uwolnić sprawozdawcę od czytania. Ci panowie, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, zechcą rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. M a d e y s k i (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1) Przedłożony sprawozdaniem Wydziału krajowego z dnia 28. marca 1879. L. W. 6856 z r. 1879. L. S. 19 z r. 1880. projekt do ustawy o stawianiu kościołów i budynków parafialnych, sprawianiu przyrządów i sprzętów kościelnych w parafiach wyznania katolickiego we Lwowie, zwraca Sejm Wydziałowi krajowemu z poleceniem, ażeby: w celu połączenia wszystkich parafij katolickich we Lwowie każdego obrządku z osobna w jeden okręg konkurencyjny; w celu oznaczenia sposobu repartycyi konkurencyjnéj w połączonych parafiach; w celu ułożenia ordynacyi wyborczéj dla komitetów parafialnych w połączonych ukonstytuować się mających parafiach, wdrożył porozumienie z konsystorzami katolickimi we Lwowie, z c. k. Rządem, niemniéj z gminą miasta Lwowa, jako téż w zamiejscowych gminach i obszarach dworskich zamieszkałymi parafianami i na zasadzie uwag, w sprawozdaniu komisyi poczynionych, przedłożył na najbliższéj sesyi sejmowéj nowy projekt do ustawy o konkurencyi parafialnéj dla miasta Lwowa.

2) Sejm wzywa c. k. Rząd o dopełnienie obowiązku, według rozporządzenia cesarskiego z dnia 27. marca 1782. (Zb. ust. Pill. Nr. VII.) wobec parafij katolickich we Lwowie na funduszu religijnym ciężącego, w szczególności płacenia rocznie z funduszu religijnego proboszczom katolickich parafij we Lwowie odpowiednéj kwoty na wydatki bieżące z odprawianiem liturgii połączone.“

JE. hr. M a r s z a ł e k. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. ks. K i t r y s. Proszę o głos.

JE. hr. M a r s z a ł e k. P. ks. Kitrys ma głos.

P. ks. K i t r y s. Wys. Izba pozwoli zabrać mi głos w téj kwestyi na chwilę krótką. Mniemam, że proboszczowie parafij miasta Lwowa byliby więcéj zadowoleni, gdyby komisya administracyjna tak, jak się sama wyraża, była się zajęła wypracowaniem projektu odmiennego od projektu, już wygotowanego przez Wydział krajowy. Jednak podzielam bardzo słuszne powody, które skłoniły komisyą do postanowienia dopiero co nam odczytam rezolucyi. Z chwalebną skrupulatnością zajęła się komisya wypracowaniem i umotywowanie téj rezolucyi. Ze względu tego, że tyle już wniesionych zostało wniosków o zmianę niektórych paragrafów do ustawy o konkurencyi kościelnéj, a niniejsze sprawozdanie komisyi administracyjnéj, jako téż i projekt Wydziału krajowego, opierają się tylko na istniejącéj ustawie o konkurencyi kościelnéj, postąpiła sobie komisya konsekwentnie, odsyłając tę sprawę jeszcze raz do Wydziału krajowego. Zgadzam się zatém, że Wydział krajowy mając już gotowe wnioski co do konkurencyi kościelnéj, będzie mógł na podstawie już istniejącéj ustawy to samo zastosować albo do nowéj osobnéj ustawy dla miasta Lwowa, albo do noweli. Zgadzając się na to, pozwolę sobie jednak postawić poprawkę w ustępie 2gim rezolucyi. To jest: ponieważ komisya administracyjna dobitnie i dosadnie umotywowała, dlaczego Rząd poprzestając wypłacać na rzecz kościołów tę ryczałtową kwotę, któraby się z obowiązku należała i ponieważ w sprawozdaniu przytoczone są cyfry, jakie się każdéj parafii na mocy dekretu kancelaryi nadwornéj z 14. czerwca 1817. przynależą, przeto — aby dowolnie takie ryczałtowe kwoty na potrzeby liturgiczne kościołów parafij lwowskich nie były dowolnie przez Rząd wstawiane, ponieważ fundusze na ten cel Rząd ma w swojém posiadaniu i wyraźnie się przyznaje niejako tymi dekretami, że jest zobowiązany do téj konkurencyi, przeto wnoszę, aby

w tym 2gim ustępie po tych słowach „w szczególności płacenia rocznie z funduszu religijnego proboszczom katolickich parafij we Lwowie“ wstawić zamiast „odpowiednéj“ kwotę „3.115 złt.“, która to kwota dopiero według istniejących potrzeb między kościoły ma się rozdzielić. Odpowiedna bowiem kwota mogłaby być taka sama, jaką dotychczas z łaski Rządu kościoły pobierały, t. j. po 309 złt., 200 złt., a nareszcie żadnéj.

JE. hr. Marszałek. Przy rozprawie szczegółowéj będzie ta poprawka podana do poparcia.

JE. p. Grocholski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

JE. p. Grocholski. Ponieważ w rozprawie ogólnéj dotknięto wysokości kwoty, Wysoka Izba pozwoli, że już teraz na to odpowiém, bo jakkolwiek nie wątpię, iż na poruszoną kwestyą odpowie z wszelką dokładnością sprawozdawca komisyi, ja—jako jéj przewodniczący—muszę prosić o słowo dla udzielenia W. Izbie krótkiego wyjaśnienia.

My badaliśmy skrupulatnie tę rzecz, wzywaliśmy komisarza rządowego, wertowaliśmy dawne akta i z przeprowadzonych dochodzeń okazało się, że suma ta 3.000 kilkaset złt. jak to obliczenia tego, co kościoły dawniéj dostawały, wypada, nie opiera się na ustawodawczém postanowieniu. Jest to, że tak wyrażę się, zarządzenie tylko administracyjne. Ustawodawcze rozporządzenie Najjaśniejszego Pana, wydane w przeszłym wieku, opiewało w tym duchu, aby dochody z tych klasztorów były obracane na publiczne cele. W skutek tego weszły piérwsze rozporządzenia administracyjne w wykonanie téj ustawy, że co roku mją proboszczowie likwidować sumę, którą na liturgiczne wydatki potrzebują, a buhalterya ma sumę tę sprawdzać i co roku przekazywać do wypłaty.

Następnie dlatego, aby uniknąć możebnego pomięszania, w drodze administracyjnéj wydano rozporządzenie, że dwieście kilkadziesiąt czy sześćset złotych dla każdego kościoła będzie wypłacane. Dzisiaj Sejm na żaden sposób nie może się opierać na takiém dowolném administracyjném rozporządzeniu i żądać, ażeby właśnie taka kwota, ani mniejsza, ani większa, wydawana była. Okazać się bowiem może, iż większa kwota będzie potrzebna, w takim razie sądzę, zwłaszcza w obec istniejącego najwyższego postanowienia, że kościół będzie miał prawo żądać więcéj; gdyby się zaś okazało, że wystarczy kwota mniejsza od téj, którą owe dowolne rozporządzenie administracyjne wyznaczyło, wtenczas oczywista rzecz, Sejm nie może popierać żądania, na têm rozporządzeniu dowolnem opartego i nie może pozwolić na ściąganie takiéj kwoty.

Wobec tego mniemam, że wniosek do rezolucyi w têm brzmieniu, jakie komisya administracyjna pozwoliła sobie Wysokiéj Izbie przedstawić do przyjęcia, będzie najodpowiedniejszy, têm bardziéj, że przyjęciem tak przedłożonéj rezolucyi prawa kościoła zupełnie są zabezpieczone.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu w rozprawie ogólnéj? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Madeyski. Zrzekam się głosu.

JE. hr. Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowéj.

Czy żąda kto głosu do punktu piérwszego uchwały podług wniosku komisyi? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Przystępujemy do głosowania.

Upraszam tych panów, którzy z tym punktem piérwszym uchwały według wniosku komisyi zgadzają się, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Do punktu drugiego jest zgłoszona poprawka, którą muszę podać do poparcia.

Poprawka p. Kitrysa brzmi (czyta):

„Zamiast wyrazu: „odpowiedniéj kwoty“, ma być: „kwoty 3.115 złt.“

(Mówi). Upraszam tych panów, którzy tę poprawkę popiérają, aby zechcieli rękę podnieść (niedostateczna liczba). Nie jest poparta.

Czy żąda kto głosu do punktu drugiego uchwały? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Upraszam tych panów, którzy ten drugi punkt uchwały według brzmienia komisyi przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Madeyski. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania.

Upraszam tych panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Upraszam tych panów, którzy tę uchwałę w trzeciém czytaniu przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Ob. Al. 137. Następuje z kolei porządku dziennego:

Sprawozdanie komisyi budżetowéj o preliminarzu krajowych szkół rolniczych w Dublanach na rok 1881.

Sprawozdawca p. Michałowski Roman.

Sprawozdawca p. Roman Michałowski. Zaszła pomyłka druku w sprawozdaniu, mianowicie na str. 4. od pozycyi 33. trzeba przejść do pozycyi 34., która jest dopiero na str. 5. (zaczyna czytać sprawozdanie).

P. Zyblikiewicz. Wnoszę, aby uwolnić mówcę od czytania sprawozdania.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby p. sprawozdawcę uwolnić od czytania sprawozdania.

Upraszam tych panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. ks. Krasicki. Proszu o hołos.

JE. hr. Marszałek. P. ks. Krasicki ma głos.

P. ks. Krasicki. Szczo do szkoły dublańskoj wypowiłjem ja uże moj pohlad, jak była debata nad budżetom dla toj szkoły na hod 1880. moju w połni pry wyskazanom tam mniniju i ne maju niczoho rozpaczyty, jak tolko toje, szczo budżet toj szkoły w wydatkach na hod 1881. podwyższenyj został o 1.578 złt..

Skazawszy toje imiju czest' zapowisty rezolucyu.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy specyalnéj.

Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. Roman Michałowski (czyta):

Rubr. I. płace profesorów i docentów.

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy wyznaczyć na wydatki w rubr. I. kwotę 15.320 złt."

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Upraszam tych panów, którzy przyjmują rubrykę I. w sumie 15.320 złt., aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Roman Michałowski (czyta):

„Rubr. II. Inne płace.

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy wyznaczyć na wydatki w rubr. II. kwotę 600 złt."

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy przyjmują rubrykę II. w kwocie 600 złt., aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Roman Michałowski (czyta):

„Rubr. III. Zasługi.

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy wyznaczyć na wydatki w rubr. III. kwotę 1.590 złt."

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy przyjmują rubrykę III. w kwocie 1.590 złt., aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Roman Michałowski (czyta):

„Rubr. IV. Koszta administracyjne.

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy wyznaczyć na wydatki w rubr. IV.:

a) zwyczajne	3.270	złt.
b) nadzwyczajne	1.100	„
Razem	4.370	złt."

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy przyjmują w rubr. IV. łączną kwotę 4.370 złt., aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Roman Michałowski (czyta):

„Rubr. V. Potrzeby naukowe.

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy wyznaczyć w rubr. V. na wydatki:

a) zwyczajne	5.165	złt.
b) nadzwyczajne	2.100	„
Razem	7.265	złt.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy przyjmują rubrykę V. w sumie łącznéj 7.265 złt., aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Roman Michałowski (czyta):

„Rubr. VI. Podatki i opłaty.

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy wyznaczyć na wydatki

a) zwyczajne	45	złt.
b) nadzwyczajne	227	„
Razem	272	złt.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy przyjmują rubrykę VI. w łącznéj kwocie 272 złt., aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Roman Michałowski (czyta):

„Dochody.

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy dochody téj szkoły w rubr. I., II., III., IV., V., uchwalić na rok 1881. w kwocie 14.950 złt.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy przyjmują dochody na rok 1881. w kwocie 14.950 złt., aby zechcieli rękę podnieść (większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Roman Michałowski (czyta):

„B. Szkoła niższa. Wydatki.

Rubr. I. Płace nauczycieli.

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy wyznaczyć na wydatki w rubr. I. 2.350 złt.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy przyjmują, rubrykę I. w kwocie 2.350 złt., aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Roman Michałowski (czyta):

„Rubr. II. Koszta administracyjne.

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy wyznaczyć w rubr. II. kwotę 840 złt.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy przyjmują rubrykę II. w kwocie 840 złt., aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Roman Michałowski (czyta):

„Rubr. III. Utrzymanie uczni.

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy wstawić na wydatki w rubr. III. kwotę 5.040 złt.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy przyjmują rubrykę III. w kwocie 5.040 złt., aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Roman Michałowski (czyta):

„Rubr. IV. Potrzeby naukowe.

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy na wydatki w rubr. IV. wstawić kwotę 490 złt.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy przyjmują w rubryce IV. kwotę 490 złt., aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Roman Michałowski (czyta):

„Dochody.

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy dochody szkoły niższéj w r. 1881. uchwalić na 3.308 złt.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy dochody szkoły niższéj przyjmują w kwocie 3.308 złt., aby zechcieli rękę podnieść (większość). Są przyjęte.

P. ks. Krasicki ma głos.

P. ks. Krasicki. Moi Hospodynowe! Religia dołżna byty zawsze prepodawana w jazyci materyńskim, szczoby wpajawała sia w sercia mołodych ludij, aby w buduszczom ostała sia. Tym pereświdczeniom wedutsia i na fakultetach i tak na teologiczeskom wsi predmeta, kotorii bezposredstwenno prynorowlajutsie narodu n. pr. pastoralna i katychytyka na tom jazyci, na kotorom howoryt narod, dla kotoroho świaszczennyk prysposoblajetsia.

Meni wydyt sia, szczo ja żadaju so wsiom ricz szczobyśte sprawedływoj i słusznoj i proszu Was poperały moju rezolucyu, aby uczennykom w szkoli dublańskoj hreczeskoho obriadka była nauka religii prepodawana w ich maternom ruskim jazyci.

Muszu szcze prymityty, że tem cyfru budżetu ani na cent ne podwyższu. Szczoby taja rezolucya dobre wam Hospodynowe zrozumina buła, pozwolu sobi w jazyku polskom ju widczytaty (czyta po polsku):

„Wzywa się Wydział krajowy, by przy szkole dublańskiéj w granicach budżetu dla téj szkoły przeznaczonego, mianowicie A. poz. 13., i B. poz. 4. z rokiem szkolnym 1880/81. dla wiernych obrz. gr. kat., w tym zakładzie znajdujących się, sprawowanie funkcyj duchownych w kaplicy miejscowéj i naukę religii przez księdza obrządku gr. kat. wprowadził.“

(Mówi) Skazawszy tych kilka slow, dumaju, szczo meni ne ostajet sia nyczoho bolsze howoryty.

JE. hr. Marszałek. Rezolucya podług wniosku p. Krasickiego brzmi (czyta):

„Wzywa się Wydział krajowy, by przy szkole dublańskiéj w granicach budżetu dla téj szkoły przeznaczonego, mianowicie A. poz. 13. i B. poz. 4. z rokiem szkolnym 1880/81. dla wiernych obrz. gr. kat., w tym zakładzie znajdujących się, sprawowanie funkcyj duchownych w kaplicy miejscowéj i naukę religii przez księdza obrządku gr. kat. wprowadził“.

(Mówi). Upraszam tych panów, którzy popierają tę rezolucyą, aby zechcieli rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparta.

Czy żąda kto głosu?

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Szkoła dublańska niższa czyli tak zwana szkoła parobków liczy obecnie wszystkiego 22 uczniów. Z tych połowa jest grecko katolickiego, druga połowa rzymsko katolickiego obrządku; gdyby więc dla tych 11 rusinów osobno trzeba było wykładać naukę religii, to należałoby ustanowić się mającego według wniosku ks. Krasickiego katechetę ruskiego dotować na równi z katechetą obrządku rzyms. kat., albowiem obaj będą mieli jednakową pracę, to znaczy, należałoby obok 500 złt., jako płacy dla katechety polskiego, umieścić w budżecie drugie 500 złt., dla katechety ruskiego.

Zdaje mi się, że kto chce nauczyć się religii, to może się jéj nauczyć, czy będzie wykładana po polsku, czy po rusku i nie ma obawy, ażeby się jéj nie można nauczyć. Ale ksiądz Krasicki ma na oku cele polityczne i chodzi mu głównie o to, aby parobcy uczyli się koniecznie religii w języku ruskim.

Tu jest jednak inna kwestya, tu chodzi o religią, nie chodzi o język, bo gdyby się zastosować do tych żądań, to przy drogach musiałyby być napisy polskie i ruskie, musieliby być urzędnicy polscy i ruscy i t. d.

Przy religii nie ma narodowości i zupełnie obojętną jest rzeczą, w jakim kto języku uczy się religii, byle język ten tylko był dla niego zrozumiały, więc czy w polskim, czy w ruskim języku będzie wykładana, to wszystko jedno.

Jest 22 parobków, a utrzymać dwóch katechetów i jednemu i drugiemu dać po 500 złt., to jest nawet ze względów finansowych niemożliwe i expens taki nie zmieści się w granicach budżetu.

P. ks. Krasicki. Proszu o hołos.

JE. hr. Marszałek. P. ks. Krasicki ma głos.

P. ks. Krasicki. Jeżeły p. graf Golejewskij dumał, szczo dotknuł moju narodnu ambicyu wspomnuwszy, że tam sut' tylko parobky hreczeskoho obrjada, to skażu jemu, szczo czełowik, czy win parobok, czyni, w połotnianci czy w surduti, on w moich oczach wsehda zawsze jest czełowikom.

Muszu skazaty, szczo politycznoho wzhladu ne maju nijakoho i dumaju, że nihto tutka w Pałati ne dosmotrił toho kromi p. grafa Golejewskoho.

P. graf Golejewskij skazał, że to wsio odno, czy nauka rełygii prepodawana jest' w jazyci polskom, czy ruskom. Radbym mu prypysaty pedagogiczeskuju widomost', ałe muszu usumniwaty sia o tom.

Rełygia u mene, a ne mowlu toto, jako duchownyj, ałe jako człowik, jest najważnijszom peredmetom w każdoj szkoli i chotiłbym, szczoby rełygia zaszczepłena w mołodim serdciu jak najsilnijsze jeho trymała sia. Pytaju każdoho człowika bezparcyalnoho na jakim jazyci najlipsze pryjmajut sia poniatia rełygijnii, jak ne na tim, w kotorym jeho mama uczyła Boha poznaty, „Otcze nasz" mowyty. Ałe pisla hr. Golejewskoho można uczyty rusynow i na polskom jazyci z rewnym uspichom, a ja chotiłbym znaty, czy hr Golejewskij, jesłyby mu skazaty, aby na gimnazyi polskoj, abo w szkołach narodnych polskich uczyty rełygii po ruski, czyby totymy wzhladamy powodował sia jak teper; otżeż proszu bud'te sprawedływymy i pryjmit moje trebowanie.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Nie będę na to odpowiadał, co powiedział ks. Krasicki, tylko chcę go zreflektować, że nie przytaczałem parobków dlatego, że są parobkami, bo nie jeden z parobków może być lepszym jak inny w surducie, albo w innym ubraniu.

P. Henryk hr. Wodzicki. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Wodzicki ma głos.

P. Henryk hr. Wodzicki. Muszę zwrócić uwagę, że jeżeli ks. Krasicki z tego kwestyą budżetową robi, to należałoby mu wstawić cyfry, któreby odpowiednio zaspokoiły jego życzenia; jeżeli zaś ta kwestya jest czysto naukową, w takim razie wniosek jego będzie na swojém miejscu przy sprawozdaniu komisyi kultury krajowéj, któréj, o ile sobie przypominam, ten przedmiot jest przekazany.

P. Wereszczyński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Wereszczyński ma głos.

P. Wereszczyński. Jeżeli dobrze uważałem, to w treści rezolucyi idzie o nabożeństwo i o naukę religii.

Co się tyczy nabożeństwa, to w Dublanach jest cerkiew, a zatém uczniom jest dana wszelka sposobność uczęszczania na nabożeństwo grecko katol. obrządku. Co się tyczy nauki religii, może być udzielana przez księdza jednego obrządku, zupełnie jest rzeczą obojętną, czy jest on grec. kat. czy rzyms. katol. obrządku. Mógłby być i ksiądz grec. katolicki, któryby w niższéj szkole dublańskiéj uczył, jednakowoż za te środki, które są w budżecie, dwóch nauczycieli religii w żadnym razie Wydział krajowy nie dostanie.

Rozdzielić tę naukę religii tak, ażeby jeden katecheta udzielał osobno nauki, a drugi osobno, w tém nie widzę żadnéj korzyści. Nadto sądzę, że nauki religii zadaniem w téj szkole jest, ażeby młodzieńcy, którzy tam są a uczyli się religii w szkole ludowéj i u swego parocha, téj nauki w naszéj szkole nie zapomnieli.

Przy tak ograniczonéj liczbie uczni, uważam żądanie, zawarte w téj rezolucyi, jako życzenie więcéj dla domagania się, ażeby w ogóle domagać się czegoś, aniżeli jako żądanie, któreby potrzeba wywołała.

Co się tyczy tego, ażeby katecheta był grec. katol. obrządku, nie widzę żadnéj trudności i nic przeciwko temu nie będę miał.

Przy zmianie nauczyciela, Wydział krajowy różnicy nie będzie robił, nie będzie koniecznie szukał katechetę rzymsko-katolickiego obrządku; trafi się greckiego obrządku, to będzie greckiego, trafi się rzymskiego, to będzie rzymskiego, ale dwu katechetów opłacać nie trzeba.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Roman Michałowski. Z tego samego powodu, który podniósł p. Wodzicki, że to nie dotyczy kwestyi budżetowéj — a więc nie w komisyi budżetowéj przedmiot ten powinien być rozstrzygnięty tylko w komisyi kultury krajowéj — zostaję przy tém samém zapatrywaniu i wstrzymuję się od wszelkiéj dalszéj odpowiedzi.

JE. hr. Marszałek. Przystępujemy do

głosowania nad rezolucyą p. ks. Krasickiego. Rezolucya ta opiewa (czyta):

„Wzywa się Wydział krajowy, by przy szkole dublańskiéj w granicach budż tu, dla téj szkoły przeznaczonego, mianowicie A. poz. 13 i B. poz. 4. z rokiem szkolnym 1880/81. dla wiernych obrz. gr. kat.j w tym zakładzie znajdujących się sprawowanie funkcyi duchownych w kaplicy miejscowéj i naukę religii przez księdza obrządku gr. kat. wprowadził.“

(Mówi). Upraszam tych panów, którzy przyjmują tę rezolucyą, aby zechcieli rękę podnieść (wątpliwość). Ponieważ nie mogę obliczyć, czy jest większość, upraszam tych panów, którzy przyjmują tę rezolucyą, aby zechcieli powstać (powstaje 32 posłów). Ponieważ jest jeszcze wątpliwość, zarządzam próbę preciwną.

Upraszam tych panów, którzy są przeciwni wnioskowi p. ks. Krasickiego, aby zechcieli powstać (powstaje znowu 32 posłów, Marszałek konstatuje, że nie ma kompletu w Izbie). Ponieważ wynik głosowania okazał, że nie ma w Izbie kompletu, bo jest tylko 64 posłów obecnych, przeto upraszam panów kwestorów, aby zechcieli zawezwać tych panów posłów, którzy w przyległych salach pracują w komisyach, aby do sali przybyli gdyż obecnie nie ma kompletu (posłowie schodzą się z bocznych sal, Marszałek konstatuje, że już jest komplet przepisany).

Jeszcze raz poddaję rezolucyą ks. Krasickiego pod głosowanie.

Ponieważ niektórzy z panów nie byli obecni przy czytaniu téj rezolucyi, odczytam takową powtórnie (czyta):

„Wzywa się Wydział krajowy, by przy szkole dublańskiéj w granicach budżetu, dla téj szkoły przeznaczonego, mianowicie A. poz. 13. i B. poz. 4. z rokiem szkolnym krajowym 1880/81. dla wiernych obrz. gr. kat, w tym zakładzie znajdujących się, sprawowanie funkcyi duchownych w kaplicy miejscowéj i naukę religii przez księdza obrządku gr. kat wprowadził.“

(Mówi). Upraszam tych panów, którzy przyjmują tę rezolucyą, aby raczyli powstać (powstaje 32 posłów). Ponieważ jest wątpliwość, zarządzę próbę przeciwną.

Upraszam tych panów, którzy są przeciw przyjęciu rezolucyi p. ks. Krasickiego, aby zechcieli powstać (Po obliczeniu). Rezolucya ta odrzuconą została głosami 45 przeciw 32.

Sekretarz p. Józef Jasiński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

Sekretarz p. Józef Jasiński. Wnoszę, ażeby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania téj ustawy.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania téj ustawy.

Upraszam tych panów, którzy są za przyjęciem tego wniosku, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania, ażeby raczyli rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Upraszam teraz tych panów, którzy przyjmują preliminarz krajowych szkół rolniczych w Dublanach na rok 1881. w trzeciém czytaniu, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Z porządku dziennego następuje:

Sprawozdanie Wydziału krajowego o petycyi Wydziału powiatowego brodzkiego w przedmiocie wstrzymania budowy drogi krajowéj zborowsko-załozieckiéj na terytoryum powiatu brodzkiego. Sprawozdawca p hr. Badeni. Ob. Al. 138.

Sprawozdawca p. Władysław hr. Badeni (zaczyna czytać).

Głosy. Prosimy o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania.

Upraszam tych panów, którzy są za uwolnieniem p. sprawozdawcy od czytania tego sprawozdania, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest uwolniony od czytania.

Proszę odczytać wniosek.

Sprawozdawca p. hr. Władysław Badeni (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm przechodzi do porządku dziennego nad wniesioną petycyą Wydziału powiatowego brodzkiego w przedmiocie wstrzymania budowy drogi krajowéj Zborów-Załośce.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy przyjmują, wniosek komisyi, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Ponieważ następny przedmiot porządku dziennego wywoła prawdopodobnie dłuższą dyskusyą a pora już jest spóźniona przerywam obrady i naznaczam następne posiedzenie na jutro o godz. 10 przed południem.

Porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia jest następujący (czyta):

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie funduszu na budowę laboratoryum chemicznego w Dublanach. Sprawozdawca p. Wereszczyński.
2. Sprawozdanie komisyi edukacyjnéj z projektem ustawy o języku wykładowym w wyższém gimnazyum w Brodach. Sprawozdawca p. Dr. Liske.
3. Sprawozdanie komisyi kultury krajowéj w przedmiocie utworzenia kuratoryi dla spraw przemysłu domowego i drobnego i utworzenia nowych szkół dla podniesienia tego przemysłu. Sprawozdawca p. Gross.
4. Sprawozdanie komisyi prawniczéj o wniosku p. Ochrymowicza względem utworzenia Sądu powiatowego w Borysławu. Sprawozdawca p. Waygart.
5. Sprawozdanie komisyi budżetowéj o preliminarzu folwarku w Dublanach na rok 1881. Sprawozdawca p. Scipio.
6. Sprawozdanie komisyi budżetowéj o pokryciu niedoborów funduszu krajowego i uposażeniu funduszu budowy gmachu sejmowego. Sprawozdawca p. Smarzewski.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 3. min. 16. po południu.